

Tarnowski MPEC wygrał z ekologami. Skarga w sprawie spalarni odpadów oddalona **str. 5**



Zrabowany zabytek wraca do właściciela. Przez wiele lat był przechowywany na Wawelu **str. 6**

Polska jednym głosem o planie pokojowym Trumpa. „Nic o Ukrainie bez Ukrainy” **str. 7**



ATAK ZIMY W MAŁOPOLSCIE

Powalone drzewa, uszkodzone linie energetyczne, paraliż komunikacji str. 2

Uwaga! Agresywne psy pod Krakowem. Znow zaatakowały

Mieszkańcy gminy Zabierzów ostrzegają siebie nawzajem przed agresywnymi psami, które biegają samopas w okolicy Rzęski, Balic, Szczyglic i ulicy Balickiej w Krakowie **str. 4**

Agenci z Telegrama. Jak Rosja prowadzi wojnę hybrydową z Polską **str. 12-13**

GAJ, GŁOGOCZÓW „ROZJADĄ NASZE WIOSKI, DOMY. NIE DOPUŚCIMY”

Stop S7! Protest trwa. Zablokowali zakopiankę

Barbara Cirył
barbara.cirył@polskapress.pl

Nie dla S7! Protestują w Głogoczowie, Myślenicach, Gaju, Mogilanych, Krakowie. Mieszkańcy południowych dzielnic miasta i podkrakowskich gmin walczą przeciwko wszystkim wariantom drogi S7 zaproponowanym przez GDDKiA.

W weekend blokowali zakopiankę: w sobotę w Gaju w gminie Mogilany, a wczoraj w Głogoczowie w gminie Myślenice. W protestach, według szacunków, wzięło udział ponad tysiąc osób.

Gwizdy, krzyki: „Stop S7!” i „Nie dla S7!” – tak protestowali mieszkańcy gmin Myślenice, Mogilany, Świątniki Górne,

Wieliczka oraz południowych dzielnic Krakowa. Nie mieścili się na przejściu przez zakopiankę. Tylko część zdołała chodzić po pasach dla pieszych. Pozostali z banerami, tabliczkami, flagami ustawiali się na jezdni obok przejścia oraz na poboczach i drogach dojazdowych.

– Nie damy się podzielić, skłócić. Nie dla S7 przez południe Krakowa i gminy ościenne – mówią protestujący. Mieszkańcy podkrakowskich miejscowości i południowej części miasta walczą solidarnie przeciwko wszystkim wariantom drogi ekspresowej S7.

O co chodzi? Otóż Generalna Dyrekcja Dróg Krajowych i Autostrad przedstawiła sześć wariantów nowej drogi ekspresowej S7 na odcinku Kraków – Myślenice. Wszystkie zaczynają się na połu-

dniu Krakowa i niemal wszystkie kończą w tym samym miejscu w Myślenicach.

– Jak nie będziemy walczyć przeciwko tym propozycjom GDDKiA, to S7 nas rozjedzie – grzmią protestujący mieszkańcy i wskazują, że tutejsza społeczność znalazła się na skraju urbanistycznej i przyrodniczej katastrofy: – Po raz kolejny stoimy wobec decyzji, które mogą zdegradować nasze życie, naruszyć bezpieczeństwo publiczne, zniszczyć przyrodę, a naszą gminę przekształcić w transportowy korytarz państwa.

Do wariantów S7 zaproponowanych przez GDDKiA i protestów mieszkańców odniósł się wicepremier Władysław Kosiniak-Kamysz, który przebywał w sobotę w Krakowie.

Czytaj str. 3



Mieszkańcy protestujący przeciwko budowie trasy S7 zablokowali zakopiankę

Jutro w Dzienniku Polskim Strefa Biznesu

● To już dawno przestał być jednodniowy szal zakupów. Black Friday urósł do Black Season. Oto, co naprawdę dzieje się za kulisami e-commerce

Tadeusz Płatek
publicysta



WINO ROBIĘ

Musiąłem. Na płocie oddzielającym mnie od sąsiadów rośnie bardzo słodka winorośl, którą za pozwoleniem miłych sąsiadów się częstuję. Jest to też zgodne z prawem, bo polski kodeks cywilny w art. 150. mówi, że właściciel gruntu może obciąć i zachować dla siebie zwieszające się z sąsiedniej działki owocki. Każde!

Nawiasem - kupcie kodeks cywilny. On jest zaskakująco krótki, ma tylko 240 stron. Kodeks pracy jeszcze krótszy (200), kamry 146 stron, a rodzinny to w ogóle ulotka - 62 strony. Słowem, starczą trzy, cztery zimowe wieczory, żeby ogarnąć, co w Polsce wolno, a czego nie, dowiedzieć się, jak to u nas wszystko, z grubsza, działa. Będą to wieczory naprawdę przyjemne, bo kodeksy fajnie się czyta, zwłaszcza z kieliszkiem dobrego wina. Czytało się będzie miło, jednak po lekturze dalej nie będziecie wiedzieć, czy robienie wina jest legalne, czy nie. Ja w każdym razie pewny nie jestem. Nie zmienia to faktu, że - wracając do tematu - musiałem.

Słodkie kiście białych, słodkich pereł chyliły się ku upadkowi na zgniłą trawę, a prognoza pogody wskazywała, że to już ich ostatni lub przedostatni dzień życia. Zebrałem więc z litości ponad 4 kg dobrodziejstwa, które w tej ilości można zamienić tylko na dżem (nie przepadam) lub na wino właśnie. Napój, bez którego, jak twierdzi Robert Makłowicz, świat byłby przerażający i okrutny. A potem, po zorganizowaniu odpowiedniego sprzętu i preparatów, przez ponad godzinę oddawałem się jednej z najprzyjemniejszych czynności w życiu. Rozgniatałem grona ręką w dużej misce, by następnie z pluskiem umieścić je w balonie. Balon teraz sobie pyrka, następuje w nim fermentacja alkoholowa, ale jestem JUŻ szczęśliwy i spełniony. To rozgniatanie owoców było tak zmysłowe, że nawet jeśli to wszystko nie wyjdzie, bez żalu wyleję nastaw do toalety.

A że nie wyjdzie, to niestety raczej pewne, bo polskie wina z reguły nie wychodzą. Najlepsze, jakiego próbowałem, z winnicy Turneauów, dorównuje jakością winom niemieckim i austriackim, jest jednak wciąż dużo droższe niż te z Nowej Zelandii, Chile czy Kalifornii (co, swoją drogą, jest dla mnie zagadką niepojętą).

Pyrka więc balon koło łóżka, usypia mnie, wydzielając dyskretną woń, która niejednego by zirytowała, mnie natomiast rozpieszcza. Jak bardzo nie wyszło - napiszę za kilka zimowych miesięcy.

TELEFONY

- Numer alarmowy 112
- Pogotowie ratunkowe 999
- Całodobowa Informacja Medyczna 12 661-22-40
- Pogotowie zaufania 12 413 71 33
- Pogotowie energetyczne - 991, gazowe 992, ciepłownicze 993, wod-kan. 994
- Ośrodek Interwencji Kryzysowej 12 421 92 82
- Całodobowa Informacja Pacjenta 800 190 590
- Telefon zaufania dla dzieci i młodzieży 116 111
- Straż Miejska Kraków 986
- Całodobowa linia wsparcia 800 702 222
- Biuro numerów 118 913

POGODA

DZIŚ

MAX 2°C MIN -6°C



Wiatr wsch. 5 km/h
Uwaga: Zachmurzenie duże, po południu możliwe niewielkie opady śniegu

JUTRO

MAX 3°C MIN 0°C



Wiatr wsch. 5 km/h
Uwaga: Zachmurzenie duże, możliwe niewielkie opady deszczu

NOWA HUTA MASTERS

W Nowej Hucie grupka osób dosłownie stawała na głowie, by dać dobry show.

Za nami 9. edycja Nowa Huta Masters, czyli turnieju break dance. Uczestnicy rywalizowali ze sobą w dwóch kategoriach: kids (do 15 lat) i dorośli (powyżej 15 lat).

W kategorii dorosłych najlepszy był Bboy GERU, drugie miejsce zajął Bboy DESTRO, a trzecie Bboy GOFER. Z kolei w kategorii kids na najwyższym stopniu podium stanął Bboy ROMERO, drugi był Bboy BLUE, a trzeci Bboy KUBIX.

Ewa Waclawowicz



FOT. ANNA KACZMARZ

ATAK ZIMY W MAŁOPOLSCIE

ŚLISKO I NIEBEZPIECZNIE NA DROGACH

Ewa Waclawowicz
ewa.waclawowicz@polskapress.pl

Zima potężnie zaatakowała wczoraj Kraków. Intensywne opady śniegu, które zaczęły się w nocy, sparaliżowały komunikację zarówno w samym Krakowie, jak i w okolicznych miejscowościach. Służby miały pełne ręce roboty, ale przekonywały, że „armagedonu nie ma”.

W niektórych miejscach w ciągu kilku godzin spadło nawet kilkanaście centymetrów białego puchu. Prezydent Krakowa Aleksander Myszalski przed południem przedstawił, jak wygląda sytuacja na drogach i chodnikach w mieście: „Od pierwszych piątkowych opadów sprzęt odpowiedzialny za zimowe utrzymanie miasta działa w pełnej gotowości 24/7. W zależności od warunków pogodowych liczba jednostek jest na bieżąco korygowana. MPO Kraków skierowało do pracy 218 jednostek, w tym 57 solarek (stan na godz. 10).

Główne drogi w Krakowie były w pełni przejezdne, natomiast w godzinach porannych wystąpiły częściowe utrudnienia dla autobusów i tramwajów, m.in. na Ugorku. Opóźnienia pojawiły się też na liniach aglomeracyjnych, m.in. do Zielonek.

Jak podano w komunikacie, Instytut Meteorologii i Gospodarki Wodnej przewiduje dalsze opady śniegu, które mogą zwiększyć pokrywę śnieżną o 10-15 cm. Prawdopodobień-

stwo ich wystąpienia oceniono na 80 procent.

Kraków może mówić o dużym szczęściu, gdy mowa o pogodzie i jej skutkach. Śnieg w mieście utrudnił życie mieszkańcom, ale nie w takim stopniu jak w innych miejscowościach na terenie Małopolski. Śnieżycę i zawieję, które nawiedziły nasze województwo, przysporzyły strażakom mnóstwo pracy. Nie brakowało sytuacji niebezpiecznych.

Jak podał wczoraj po godz. 12 Małopolski Urząd Wojewódzki, spora część regionu (ok. 29 tys. odbiorców) nie miała prądu. Strażacy odnotowali około 800 interwencji, najwięcej w powiatach tarnowskim (ponad 230), nowosądeckim (ponad 130) i gorlickim (ponad 120). Zgłoszenia dotyczyły powalonych lub złamanych konarów drzew, uszkodzonych linii energetycznych i telekomunikacyjnych.

W Białej Niżnej pod ciężarem śniegu zawałała się obora; w środku były krowy, ale nie ucierpiały, zostały bezpiecznie wyprowadzone. Z kolei w Gorlicach i Gdowie zawaliły się hale namiotowe (w pierwszej składowano stal, w drugiej były samochody osobowe). Tu na szczęście również nikt nie został uszkodzony. Strażacy interweniowali także przy rozpoznaniu zagrożenia od pochyłonych drzew na szkole podstawowej w Moszczenicy.

Niebezpiecznie było też na małopolskich drogach. Po godzinie 14 w Sułoszowej na



FOT. MAŁOPOLSKA ALARM / POMOC DR. RUTKOWSKI

DW773 (na wysokości urzędu gminy) kierujący samochodem osobowym zjechał z drogi do rowu, nie było osób poszkodowanych, ale wystąpiły utrudnienia w ruchu.

Z kolei na drodze krajowej nr 28 w Rabce-Zdroju doszło do groźnie wyglądającego zdarzenia. Kierujący samochodem osobowym stracił panowanie nad pojazdem, który zjechał z jezdni, osunął się po stromej skarpie i zatrzymał dopiero na ogrodzeniu prywatnej posesji. Na szczęście nikt nie został ranny, a auto nie uderzyło w inne pojazdy poruszające się drogą. Mimo groźnie wyglądającego zjazdu ze skarpy ruch na DK28 odbywał się bez większych utrudnień. Na miejscu działała pomoc drogowa, która zabezpieczyła pojazd i teren zdarzenia.

Wczoraj po południu opady śniegu stopniowo słabły, ale warunki na drogach w regionie wciąż pozostawały bardzo trudne. Temperatura utrzymywała się poniżej zera, a nawierzchnia wielu tras była oblodzona i miejscami pokryta zajeżdżonym śniegiem. Służby apelowały do kierowców o zachowanie szczególnej ostrożności - należy zawsze dostosować prędkość do warunków i liczyć się z możliwością występowania śliskich, niebezpiecznych odcinków dróg w całej Małopolsce.

PRZYRODA

Ptasi armagedon

To była prawdziwa noc próby dla małych ptaków, takich choćby jak sikory czy kowaliki. Po długiej nocy zaczęło padać. Mokry śnieg oblepił cały świat - pnie, gałęzie, krzewy, ściółkę. Śnieg sywał obficie przez cały dzień i kolejną noc. O zbieraniu pokarmu nie było mowy. O lataniu zresztą też. Sikory i podobne im gabarytami ptaki mają zapas tłuszczu na noc i kilka pierwszych godzin dnia. To proste prawo fizyki: jeśli jesteś stałocielny, to utrzymanie ciepłoty ciała na poziomie trzydziestu paru stopni wymaga spalania rezerw tłuszczowych. Te są niewielkie, a przy braku pokarmu mały organizm szybko się wychłodzi. I ginie. Nawet największe oszczędności, brak ruchu i przytulne schronienie przy takiej aurze co najwyżej odwleka nieunikniony koniec. Ptasi armagedon widziałem w karmniku. Dzień przed nadejściem zimy duży kubek nasion słonecznika zniknął w ptasich dziobach w ciągu paru godzin. Potem do pełnego karmnika nie zabrała jedynie para dużych synogarlic. Ni jednej sikorki, dzwonońca czy mazurka. A propos, im większy ptak, tym większe szanse przeczekania załamania pogody. Gołębie i im podobne mogą bez pokarmu wytrzymać ze dwa, trzy dni. I nic nie pomoże nawet najlepiej wyposażony karmnik czy kolekcja słoniny. Fizyka i tyle. To nie koniec kłopotów. Zapowiada ją solidny spadek temperatury. Mróz zmieni mokry śnieg na gałęziach w lód. To już będzie prawdziwa katastrofa.

Grzegorz Tabasz

Kronika Krakowska

240

Tyle metrów ma nowa ścieżka przyrodniczo-historyczna na Wzgórzu Grodzisko w Tyńcu. Umożliwi przejazd odcinkami Wiślanej Trasy Rowerowej.

NIE DLA FAJERWERKÓW Rada Miasta Krakowa podjęła uchwałę zakazującą używania fajerwerków w mieście.

Projekt przygotował prezydent Aleksander Miszański w oparciu o wyniki ankiety przeprowadzonej wśród mieszkańców Krakowa.

Uchwała wprowadza zakaz odpalania fajerwerków, petard, ogni sztucznych i innych materiałów pirotechnicznych przez cały rok na terenie Krakowa. Zakaz nie będzie obowiązywał od 31 grudnia 2025 roku od godz. 22 do 1 stycznia 2026 r. do godz. 2.

KRAKÓW

TELEFON
dziennikarza dyżurnego

☎ 697 730 318

E-MAIL

✉ redakcja@gk.pl

Protest przeciw drodze S7. „Mamy być węzłem dla całego kraju?”

Barbara Ciry

barbara.ciry@polskapress.pl

Głogoczów, Myślenice, Gaj, Mogilany, Kraków... Mieszkańcy południowych dzielnic miasta i podkrakowskich gmin solidarnie walczą przeciw budowie drogi ekspresowej S7.

W weekend zorganizowali protest i blokowali zakopiankę: w sobotę w Gaju w gminie Mogilany, a wczoraj w Głogoczowie w gminie Myślenice. Było ich tak wielu (szacunki mówią o ponad tysiącu osób), że nie mieścili się na przejściu przez zakopiankę. Z banerami, tabliczkami, flagami ustawiali się na jezdni i poboczach oraz na drogach dojazdowych.

Protesty nie tylko nie słabną, ale wręcz przybierają na sile. Generalna Dyrekcja Dróg Krajowych i Autostrad przedstawiła niedawno sześć wariantów no-

wej drogi S7 na odcinku Kraków - Myślenice. Wszystkie zaczynają się na południu Krakowa i niemal wszystkie kończą w tym samym miejscu w Myślenicach. W wielu miejscach pokrywają się ze sobą i wszystkie biegną przez gminę Mogilany.

Mieszkańcy są w strachu, bo S7 oznacza dla nich likwidację wielu części wiosek i groźbę wyburzeń domów albo mieszkanie w sąsiedztwie wielkiej drogi, w kleszczach dwóch krajowych arterii, podział gmin, wsi i ludzi. - Na to się nie zgodzimy. Nie tędy droga! - krzyczeli mieszkańcy, którzy z transparentami wyszli w weekend na zakopiankę.

Dorota Szczepanik z Konar w gminie Mogilany wskazuje, że już istniejąca zakopianka dzieli tujejsze wioski i gminy. - Drugiej, jeszcze większej drogi nie damy sobie wstawić - mówi.

Oburzenie ludzi jest ogromne. Zwłaszcza, że planuje się też no-



FOT. ANNA KACZMARZ

Mieszkańcy protestujący przeciw budowie drogi S7 blokowali w weekend zakopiankę

wą linię kolejową Kraków - Myślenice. Małgorzata Kaliciak-Niedźwiedz z komitetu protestacyjnego w gminie Mogilany zaznacza, że przy każdym wariantcie nowej drogi konieczne są wyburzenia. Kumulacja inwestycji sprawia, że niektóre wioski będą zniknąć w połowie.

- Zakopianka przecina gminę Mogilany już w tej chwili. Jak wepchnąć tu jeszcze gigantyczną drogę S7? Czy mamy być węzłem komunikacyjnym dla całego kraju? - pyta Małgorzata Kaliciak-Niedźwiedz.

Wtórują jej mieszkańcy gminy Myślenice. - Co zostanie z na-

szych miejscowości? Pomnik Absurdu. A przecież nie wszyscy będą wysiedleni. Wielu zostanie, będzie mieszkać między tymi wszystkimi trasami, z ograniczoną możliwością poruszania się między nimi - wskazuje mieszkanka Dorota Szczepanik.

Do wariantów S7 zaproponowanych przez GDDKiA i protestów mieszkańców odniósł się wicepremier Władysław Kosiniak-Kamysz, który przebywał w sobotę w Krakowie. - Traktuję ten temat bardzo poważnie. Uważam, że projekty zaproponowane przez GDDKiA wymagają ponownej analizy. Żaden z nich moim zdaniem nie jest na tyle dobry dla społeczeństwa, bo rozbudowa infrastruktury ma służyć ludziom, a nie powodować niepokój. Uważam, że powinien być zaproponowany inny wariant, kompromisowy. W tych wariantach go nie widzę. I większość Małopolski też go nie widzi, więc

będę zachęcał wszystkich tych, którzy za to odpowiadają, do analizy i konsultacji tych propozycji. Rozmawiałem z panem wojewodą małopolskim i szefem GDDKiA i mam nadzieję, że podzielają mój pogląd i podejmą działania jak najszybciej - powiedział wicepremier Władysław Kosiniak-Kamysz.

Podczas sobotniego protestu na zakopiance wójt Mogilan Jerzy Przeworski poinformował, że otrzymał wiadomość o wstrzymaniu procedowania obecnych wariantów S7. GDDKiA tego jednak nie potwierdza. - Nie mam obecnie informacji o powstrzymaniu procedowania przedstawionych wariantów. Natomiast wypracowanie kolejnego, nowego wariantu jest możliwe. Od początku mówiliśmy, że propozycje przebiegu S7 nie są ostateczne - powiedział Kacper Michna, rzecznik krakowskiego oddziału GDDKiA.

MATERIAŁ INFORMACYJNY FUNDACJA ORLY SPORTU

0011431615

„Od osiedlowego boiska po narodową arenę: dzień spełnionych młodzieżowych marzeń”

Finał akcji „Z Orlika na Stadion” ponownie udowodnił, jak potężną energię może nieść sportowa pasja najmłodszych. To właśnie wśród takich uczestników mogą dorastać przyszli następcy Roberta Lewandowskiego, Arkadiusza Milika czy Kamila Grosickiego.

15 listopada na murawie PGE Narodowego spotkały się najlepsze drużyny młodzieżowe z całego kraju, które przez wiele miesięcy przebiły się przez lokalne i regionalne etapy turnieju. Zawodniczk i zawodnicy z dużych miast i małych miejscowości - od Tomaszowa Mazowieckiego po Krosno, od Szczecina po Oświęcim - stanęli na największej krajowej arenie, by powalczyć o tytuł mistrzów Polski w swoich kategoriach wiekowych.

Sobotni finał był zwieńczeniem rywalizacji prowadzonej przez długie tygodnie na setkach boisk w całej Polsce. Wspierany przez Orlen projekt miał jeden cel: stworzyć dzieciom, niezależnie od miejsca zamieszkania, możliwość przejścia drogi od osiedlowego Orlika po murawę PGE Narodowego. I został on osiągnięty w imponujący sposób. Rywa-

lizacja toczyła się w trzech kategoriach wiekowych - U-13, U-14 i U-15 - osobno w ścieżkach Junior (szkoły, drużyny amatorskie) oraz Junior Pro (kluby i akademie).

Z Warszawy prosto do Barcelony

W każdej kategorii wyłonił zwycięzcę zarówno wśród dziewcząt, jak i chłopców - razem dwanaście drużyn, które zdobyły tytuły mistrzów Polski. Nagrodą dla triumfatorów był tygodniowy wyjazd szkoleniowy do akademii FC Barcelony, gdzie młodzi piłkarze i piłkarki będą trenować pod okiem hiszpańskich szkoleniowców.

- Wygraliśmy 1:0 po naprawdę trudnym meczu. Od początku mieliśmy w głowie jedno: jedziemy do Barcelony. Ale droga była długa, bo choć hasło „Z Orlika na stadion” brzmi prosto, to w rzeczywistości jest to porządny marsz - **podkreśla trener drużyny Barsa 4, Grzegorz Kozłowski.**

Na murawie mistrzów

Nawet ci, którzy nie sięgnęli po końcowe zwycięstwo, podkreślali, że samo wejście na murawę PGE Narodowego było ogromnym przeżyciem. Leon Dwornik z Prime



Team Tomaszów Mazowiecki mówił o tym z wyraźnym zachwytem:

- To zaszczyt biegać po murawie, na której dzień wcześniej grali Van Dijk, Lewandowski i inni wielcy piłkarze.

Podobnie mówiły zawodniczki APN Bumerang, które skończyły finał na drugim miejscu:

- To wspaniałe uczucie i przeżycie, które na pewno zapamiętamy. Szkoda, że nie wygrałyśmy, ale wspomnienia zostaną - przyznała jedna z nich.

Z kolei zwyciężczyni z Elektrum Krosno podkreślały, że sama możliwość gry na takim stadionie była wyjątkowa:

- To super uczucie. Wiele dziewczyn marzy, żeby zna-

leźć się w takim miejscu - mówi Zuzanna Żak.

Sięgnąć po marzenia

„Z Orlika na Stadion” to nie jedno wydarzenie, lecz projekt realnie wpływający na rozwój sportu w Polsce. Łączy szkolną piłkę z profesjonalną oprawą, daje motywację do ćwiczeń i uczy, że wysiłek może otworzyć drzwi do kolejnych szans. Minister Sportu i Turystyki, który obserwował zmagania i aktywnie kibicował młodym zawodnikom, nie ma wątpliwości co do wagi takich inicjatyw.

- To inspiracja dla wszystkich dzieciaków, które chcą spełniać sportowe marzenia. Zaczynają na Orlikach, które modernizujemy, a kończą na jednym z naj-



piękniejszych stadionów świata. Chcemy, by zostało to z nimi na lata - **podkreśla Jakub Rutnicki.**

Pas transmisyjny dla talentów

Finał jest częścią programu Aktywna Szkoła, skupiającego organizację turniejów piłkarskich, lekkoatletycznych, w piłkę ręczną oraz zajęć ogólnosportowych. Jednym z zadań jest także zapewnienie szkołom i na Orlikach warunków do treningów i aktywności fizycznej dzieci i młodzieży. Jednym z przyjaciół programu jest Robert Korzeniowski - czterokrotny mistrz olimpijski - który zwrócił uwagę, że takie przedsięwzięcia tworzą realną drogę rozwoju dla młodych sportowców.

- To kluczowe inicjatywy łączące sport wyczynowy z amatorskim i tworzące swoisty pas transmisyjny do sportowej kariery - **podkreśla Korzeniowski.**

Jednak wyjątkowość finału polega na czymś jeszcze. Na jednej murawie stają dzieci z miejsc, które różnią się pod każdym względem - od małych gmin z mniej rozwiniętą infrastrukturą po nowoczesne akademie w dużych miastach. O wyniku decydują talent, ciężka praca i determinacja.

- To niesamowite, że wśród zwycięzców są zarówno drużyny z małych miasteczek, jak i z wielkich aglomeracji. Sport rodzi się w małych klubach, a dziś wszystko spotyka się w jednym miejscu. To jest właśnie prawdziwy sport - **mówi Jakub Rutnicki.**

Turniej po raz kolejny udowodnił, że marzenia młodych sportowców mogą zaczynać się na skromnym Orliku, a kończyć na największej arenie w kraju. „Z Orlika na Stadion” stał się symbolem równości szans i inspiracją dla tysięcy dzieci w całej Polsce. To dowód, że pasja, praca i wsparcie właściwych inicjatyw mogą stworzyć przestrzeń, w której rodzą się przyszłe sportowe talenty.

Kronika Krakowska

KRÓTKO

PORZĄDEK POGRZEBÓW

Dziś żegnamy

Cmentarz Rakowicki

11:00 - Adam Smoliński (lat 86)
12:20 - Jen Brewiński (lat 88)

Cmentarz Bronowice

10:30 - Magdalena Bulka (lat 43)
12:00 - Jacek Świącicki (lat 80)
13:30 - Jerzy Krzyształowicz (lat 73)

Cmentarz Podgórski

10:00 - Jadwiga Ogonek (lat 87)
11:00 - Teresa Motyka (lat 81)
12:00 - Krystyna Pęksa-Frendo (lat 91)

Cmentarz Prądnik Czerwony

9:00 - Krystyna Mączka (lat 93)

9:40 - Wiesław Rychlik (lat 85)

10:20 - Ryszard Wilk (lat 67)

11:00 - Józef Zapiór (lat 85)

11:00 - Józef Dudek (lat 88)

11:40 - Adam Gudowski (lat 59)

12:20 - Irena Hoerner (lat 74)

De Roithberg (lat 91)

13:00 - Tadeusz Żywiński (lat 94)

13:40 - Urszula Marchińska (lat 78)

Cmentarz Grębałów

12:20 - Alicja Żabińska (lat 64)

13:00 - Aleksander Madetko (lat 94)

13:40 - Stanisława Wyrodek (lat 76)

PARK JORDANA

To nie lifting, to gruntowny remont



FOT. WOJCIECH MATYSK

Pawilon „Jordanówki” w parku Jordana w Krakowie przechodzi gruntowną przebudowę. Zerkając przez ogrodzenie, można obecnie zobaczyć efekty prac rozbiórkowych. W efekcie przebudowy krakowianie mają zyskać w Okrągliku nową, całoroczną kawiarnię. Miejsce to będzie też pełnić funkcję społeczno-kulturalną, tak jak postulowali mieszkańcy. Termin zakończenia remontu „Jordanówki” przewidziany jest na listopad przyszłego roku. (MM)

INFORMATOR MEDYCZNY

Jeżeli chcecie Państwo umieścić ogłoszenie:

Zadzwońcie: 12 688-84-40

Wysyłajcie maile: reklama.krakow@polskapress.pl

REKLAMA 0010985747

COR-MED
www.cor-med.com

CENTRUM CHOROÓB SERCA
PEŁNA DIAGNOSTYKA
KONSULTACJE ORDYNATORÓW,
PROFESORÓW I DOCENTÓW

♦ Echo serca i naczyń (Doppler kolor)
♦ EKG ♦ EKG wysiłkowe ♦ Holter ♦ Holter ciśnieniowy

Kraków, ul. Kazimierza Wielkiego 118
Rejestracja tel. (12.00-17.00)
012 636 44 22

24 LISTOPADA

Imieniny obchodzą: Agnieszka, Aleksander, Emilia, Franciszek, Jan, Jaśmina, Joachim, Roman, Walenty.

1587 – W czasie oblężenia Krakowa odparto szturm wojsk pretendenta do tronu polskiego Maksymiliana III Habsburga.

1947 – W Krakowie rozpoczął się pierwszy proces oświęcimski.

2019 – Reprezentantka Polski Viki Gabor wygrała 17. Konkurs Piosenki Eurowizji Junior, który odbył się w Arenie Gliwice.



FOT. ARCHIWUM

24 LISTOPADA 1998

Z Biblioteki Naukowej PAN w Krakowie skradziono pierwodruk dzieła Mikołaja Kopernika „O obrotach sfer niebieskich”. Do dziś nie wiadomo, co się stało z bezcennym starodrukiem (na il. portret pamięciowy sprawcy).

Agresywne psy pod Krakowem. Policja prowadzi dochodzenie

Barbara Cirył

barbara.cirył@polskapress.pl

Agresywne psy bez kagańca i smyczy zaatakowały kolejny raz - tak ludzie w gminie Zabierzów ostrzegają się przed trzema dużymi psami ras rottweiler i cane corso.

Jeden z mieszkańców alarmuje, że psy go zaatakowały i pogryzły też jego małego psa. Sprawę zgłosił na policję. Poszkodowany mężczyzna mówi, że trzy duże psy biegają bez smyczy i kagańców w rejonie ul. Balickiej oraz pobliskich dróg, pól i terenów otwartych w Rzęsce, Szczyglicach i Balicach. Do ataku na niego doszło 2 listopada w Szczyglicach. - W wyniku ataku doznałem ran rąk wymagających pomocy medycznej, a mój pies przeszedł operację ratującą życie - mówi mężczyzna.

Na miejsce wezwano policję. Okazało się, że to niejedyny zgłoszenie w sprawie psów w tej okolicy. Mieszkańcy przypominają podobne sytuacje, wskazując na ataki psów na dzieci, dorosłych i zwierzęta. Nie wszystkie jednak zgłaszały policji. - Właścicielka psów była już skazana prawo-



Przed atakami agresywnych psów ostrzegają się mieszkańcy podkrakowskich wiosek Rzęska, Szczyglice i Balice

mocnym wyrokiem sądu w 2023 roku i obecnie działa w warunkach recydywy. Psy nadal są wypuszczane bez nadzoru. Wielu sąsiadów potwierdza, że stają się coraz bardziej agresywne, a właściciele nie stosują środków bezpieczeństwa - informuje pogryziony mężczyzna i apeluje do wszystkich o szczególną ostrożność. Ludzie ostrzegają się też nawzajem, jakim samochodem są przewożone agresywne psy.

Interveniujący mieszkaniac szuka osób poszkodowanych po-

dobnie jak on. Z właścicielami psów nie udało nam się skontaktować. Natomiast policja potwierdza zgłoszenia w tej sprawie. Komisariat w Zabierzowie prowadzi postępowanie. Funkcjonariusze przyznają, że sprawa została zakwalifikowana z art. 160 KK. Dotyczy narażenia człowieka na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia lub ciężkiego uszczerbku na zdrowiu.

- W sprawie incydentu z udziałem agresywnego psa zostało wszczęte dochodzenie,

a policjanci gromadzą materiał dowodowy. Osoba pokrzywdzona przekazała dokumentację medyczną dotyczącą doznanych obrażeń. Na tym etapie za wcześnie, by szczegółowo ocenić doznane obrażenia, mężczyzna i pogryziony pies są w trakcie leczenia. Ostateczne ustalenia co do charakteru i skali obrażeń zostaną dokonane po zakończeniu postępowania i analizie całości zgromadzonego materiału - informuje podkom. Iwona Szelichiewicz z Zespołu Prasowego Komendy Wojewódzkiej Policji w Krakowie.

Funkcjonariusze przyznają, że już wcześniej otrzymywali zgłoszenia dotyczące niezachowania ostrożności przy trzymaniu zwierzęcia przez tę samą właścicielkę. - Każde takie zgłoszenie było odnotowane i funkcjonariusze interweniowali zgodnie z obowiązującymi procedurami zarówno w poprzednich latach, jak i w bieżącym roku - wskazuje podkom. Iwona Szelichiewicz.

Policja zaznacza, że wszystkie działania podejmowane były w celu zapewnienia bezpieczeństwa oraz wyegzekwowania prawidłowego nadzoru nad zwierzętami.

Medale „Zasłużony Kulturze Gloria Artis” dla wybitnych twórców

Ewa Waclawowicz

ewa.waclawowicz@polskapress.pl

Czterej wybitni twórcy: Andrzej Mleczko, Jerzy Moszkowicz, Henryk Sawka i Jan Wołek zostali uhonorowani złotymi medalami „Zasłużony Kulturze Gloria Artis”.

Medal „Zasłużony Kulturze Gloria Artis” (łac. chwała sztuce) to polskie odznaczenie resortowe, nadawane przez Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego osobie lub instytucji wyróżniającej się w dziedzinie twórczości

artystycznej, działalności kulturalnej lub ochronie kultury i dziedzictwa narodowego. Minister nadaje medal z własnej inicjatywy bądź na wniosek innych ministrów lub kierowników urzędów centralnych, rektorów szkół wyższych, marszałków województw, wojewodów, władz organizacji społecznych albo stowarzyszeń prowadzących działalność kulturalną, kierowników placówek dyplomatycznych lub konsularnych RP.

Najwyższe odznaczenia resortu kultury wręczył wiceminister Sławomir Rogowski 19 li-

stopada br. podczas uroczystości podsumowującej obchody 75-lecia Zrzeszenia Studentów Polskich w Teatrze Palladium w Warszawie.

Złotym medalem „Zasłużony Kulturze Gloria Artis” został odznaczony rysownik i satyryk Andrzej Mleczko, a wraz z nim inni wybitni twórcy: Henryk Sawka, którego rysunki przez lata publikowały „Dziennik Polski” i „Gazeta Krakowska”, twórca i menadżer kultury Jerzy Moszkowicz oraz poeta, autor piosenek, malarz i karykaturzysta Jan Wołek.

Podczas uroczystości wice-minister Rogowski uhonorował także srebrnym medalem „Zasłużony Kulturze Gloria Artis” Jana Ordyńskiego, a brązowym - Wojciecha Antoniego Drózdza, Wojciecha Kaczorowskiego, Piotra Kotowskiego, Dariusza Malejki, Ryszarda Tomasza Paulukiewicza, Alinę Piętę, Adama Radziszewskiego i Piotra Wasilewskiego. Natomiast odznaki honorowe „Zasłużony dla Kultury Polskiej” otrzymali: Krzysztof Gogol, Grzegorz Grabowski, Robert Kaleta, Wojciech Kurdziel oraz Aleksander Walczak.

AKCJA CHARYTATYWNA



Tarnowski MPEC wygrał z ekologami. Skarga oddalona

Robert Gąsiorek
robert.gasior@polskapress.pl

Wojewódzki Sąd Administracyjny w Warszawie oddalił skargę ekologów z Towarzystwa na Rzecz Ziemi z Oświęcimia, którzy domagali się uchylecia decyzji środowiskowej na budowę spalarni.

O budowie spalarni w Tarnowie mówi się już od wielu lat, ale jej losy rozstrzygają się do tej pory głównie w salach sądowych. Batalię o to, by spalarnia produkująca energię z przetworzonych odpadów komunalnych z wykorzystaniem ciepła do miejskiej sieci ciepłowniczej w Tarnowie nie powstała, prowadzą głównie ekologowie z Towarzystwa na Rzecz Ziemi, które ma swoją siedzibę w Oświęcimiu.

Już raz organizacja pokrzyżowała plany Miejskiemu Przedsiębiorstwu Energetyki Ciepłej, gdy kilka lat temu doprowadziła do uchylecia wydanej w 2018 roku decyzji środowiskowej. Miejska spółka nie wycofała się jednak z inwestycji i pod koniec 2023 ponownie uzyskała decyzję



FOT. ROBERT GĄSIOREK

W grudniu MPEC ma wyłonić wykonawcę spalarni śmieci w Tarnowie

o środowiskowych uwarunkowaniach dla budowy spalarni odpadów w Tarnowie.

Ten ważny dokument znów został zaskarżony przez ekologów z TrnRZ. Wojewódzki Sąd Administracyjny w Warszawie wydał postanowienie, oddalając skargę złożoną przez ekologów.

- To kolejny ważny krok prowadzący do powstania w Tarnowie tej tak oczekiwanej społecznie inwestycji. Spalarnia oznacza bowiem czystsze powietrze, przyjazne dla środowiska i ekonomiczne zagospodarowanie odpadów, ograniczenie zużycia paliw kopalnych, a w efekcie także sta-

bilizację cen ciepła i opłat za wózek odpadów - przekazało Miejskie Przedsiębiorstwo Energetyki Ciepłej w Tarnowie.

Ekolodzy, którzy skarżyli decyzję środowiskową i domagali się jej uchylecia, zwracali m.in. uwagę na to, że mieszkańcy nie byli wystarczająco poinformowani o wszystkich szczegółowych aspektach technologicznych budowy.

MPEC odrzucał jednak takie zarzuty i podkreślał przed sądem, że już od 2017 roku wszystkie plany związane z budową spalarni w Tarnowie były przekazywane publicznie, m.in. za pośrednictwem mediów.

- MPEC Tarnów organizował konsultacje społeczne w formie, otwartych dla społeczeństwa spotkań, a informacje o terminach ich organizacji rozpowszechniano za pośrednictwem mediów, organizacji społecznych i edukacyjnych. Zorganizowano ponadto wizytę studyjną do spalarni odpadów w Koninie - zapisy do udziału w tym wydarzeniu były otwarte, bezpłatne i również komunikowane za pośrednictwem mediów - zaznacza miejska spółka. ©

Final śledztwa w sprawie tragicznego wypadku w Radłowie

Robert Gąsiorek
robert.gasior@polskapress.pl

Zdaniem śledczych Piotr P. nie zapewnił bezpieczeństwa swojemu pracownikowi, który blisko dwa lata temu zginął w wypadku podczas prac budowlanych w Radłowie.

Do tragicznego zdarzenia doszło 16 stycznia 2024 r. w Radłowie. Pracownicy firmy, której prezesem jest Piotr P., wykonywali prace budowlane w jednym z budynków jednorodzinnych w Radłowie. W pewnym momencie doszło do tragicznego zdarzenia. Jak ustaliła prokuratura, 33-latek po wejściu na prowizoryczne zabezpieczenie szybu windy spadł z wysokości sześciu metrów na betonowe podłoże.

Dwaj jego koledzy, z którymi tego dnia wykonywał roboty, natychmiast wezwali służby ratunkowe. Mężczyzna nie dawał oznak życia i przystąpiono do reanimacji. Niestety, liczne obrażenia, których doznał, spowodowały jego śmierć.

Śledczy z prokuratury w Tarnowie przez blisko dwa lata przyglądali się temu, co wydarzyło się w Radłowie oraz jak funkcjonowała firma, w której zatrudniony był zmarły pracownik.

Śledczy, poza dokładnymi oględzinami miejsca zdarzenia, zabezpieczyli dokumentację pracowniczą dotyczącą zakresu obowiązków i odbytych szkoleń, przesłuchali świadków oraz zasięgnęli opinii biegłego z zakresu BHP i wypadków przy pracy.

Zebrane w całym śledztwie dowody pozwoliły przedstawić zarzuty, a następnie skierować do Sądu Rejonowego w Tarnowie akt oskarżenia przeciwko prezesowi firmy, w której pracował 33-letni robotnik.

Czytamy w nim, że Piotr P. jako prezes spółki i zarazem pracodawca odpowiedzialny za bezpieczeństwo i higienę pracy nie dopełnił obowiązków, przez co naraził pracowników na niebezpieczeństwo utraty życia. W następstwie jeden z pracowników wszedł na prowizoryczne zabezpieczenie szybu. Adrian D. upadł z wysokości dwóch pięter i z powodu obrażeń zmarł.

PGNiG OBRÓT DETALICZNY, GRUPA ORLEN

0211429311

Faktura prognozowana czy rzeczywista? Jak mądrze kontrolować rachunki za gaz

Sezon grzewczy to czas, kiedy wiele osób z niepokojem zagląda w rachunki za gaz. Ceny energii się zmieniają, a do tego pojawia się pytanie: skąd właściwie wiadomo, ile paliwa zużyliśmy i za co dokładnie płacimy? W rozliczeniach za gaz nie chodzi tylko o samą kwotę na fakturze - ważne jest, w jaki sposób ta faktura została wystawiona. Od tego zależy, czy co kilka miesięcy spotka nas miła niespodzianka w postaci nadpłaty, czy raczej mniej przyjemna - dopłata.

Czym są faktury prognozowane i dlaczego warto podawać stan licznika?

Większość odbiorców gazu otrzymuje tzw. faktury prognozowane. To rachunki wystawiane na podstawie szacunkowego zużycia - sprzedawca gazu oblicza je, korzystając z danych z poprzednich miesięcy lub lat. Takie rozwiązanie ma swoje zalety: kwoty na fakturach są przewidywalne, więc łatwiej zaplanować domowy budżet.

Problem w tym, że prognoza nie zawsze pokrywa się z rzeczywistością. Jeśli zimą zużyjemy więcej



gazu niż zwykle, na koniec okresu rozliczeniowego może pojawić się dopłata. Z kolei gdy ogrzewaliśmy mniej, pieniądze z nadpłaty wracają do nas dopiero po rozliczeniu.

Dlatego warto wybrać wariant taryfy 12T i regularnie podawać stan licznika - najlepiej raz w miesiącu. Dzięki temu sprzedawca wystawi rachunek zgodny z faktycznym zużyciem, a my unikniemy zaskoczenia przy końcowej fakturze. To prosty sposób, by lepiej kontro-

lować wydatki i nie płacić „w ciemno”.

Prognoza czy rozliczenie rzeczywiste - co wybrać?

Każdy klient może sam zdecydować, czy chce rozliczać się prognozowo, czy na podstawie rzeczywistego zużycia (tzw. 12T).

Faktura prognozowana to przede wszystkim wygoda - co miesiąc płacimy podobną kwotę i nie musimy pamiętać o regularnym przekazywaniu odczytów. Wadą jest ryzyko nadpłat lub niedopłat.

Z kolei rozliczenie rzeczywiste (12T) oznacza większą precyzję. Kwota na fakturze zależy dokładnie od tego, ile gazu faktycznie zużyliśmy. To rozwiązanie szczególnie polecane osobom, które chcą na bieżąco śledzić swoje zużycie i planować budżet domowy.

W każdej chwili można zmienić sposób rozliczania w Elektronicznym Biurze Obsługi Klienta (eBOK) - wystarczy kilka kliknięć. Warto jednak dodać, że wybór taryfy wpływa jedynie na formę

rozliczenia, a nie cenę końcową, która dla każdej z opcji jest taka sama.

eBOK i mBOK - wygoda i kontrola w jednym miejscu

Coraz więcej spraw można dziś załatwić bez wychodzenia z domu, a zarządzanie gazem nie jest wyjątkiem. W eBOK PGNiG OD, Grupa ORLEN (lub w aplikacji mobilnej mBOK) można:

- podać odczyt licznika,
- sprawdzić historię zużycia i faktur,
- aktywować e-fakturę,
- monitorować saldo, a nawet zgłaszać sprawy online.

Dzięki temu mamy pełną kontrolę nad zużyciem i wydatkami. To szczególnie przydatne zimą, gdy zużycie gazu potrafi gwałtownie wzrosnąć - wystarczy zarezerwować do aplikacji, by od razu zobaczyć, jak wygląda sytuacja - przy nagłym wzroście zużycia można sprawdzić, czy ciepło nie ucieka nam tam, gdzie nie powinno.

Faktura końcowa - jak ostatecznie rozliczany jest gaz

Na koniec każdego okresu rozliczeniowego do klienta trafia faktura końcowa. To dokument, który pokazuje rzeczywiste zużycie gazu

w danym czasie. Dane z licznika (w metrach sześciennych) są przeliczane na kilowatogodziny (kWh) przy użyciu tzw. współczynnika konwersji - dzięki temu rachunek jest dokładny i porównywalny dla wszystkich odbiorców.

Na fakturze końcowej widać, czy mamy nadpłatę, czy dopłatę względem wcześniejszych prognoz. Jeśli płaciliśmy za dużo - środki są zwracane lub rozliczane w kolejnych okresach. Jeśli za mało - wystarczy uregulować różnicę.

To przejrzysty system, który przy regularnym podawaniu odczytów pozwala uniknąć finansowych niespodzianek.

Świadome zarządzanie rachunkami za gaz

Dla większości gospodarstw domowych gaz pozostaje jednym z najwygodniejszych i najbardziej przewidywalnych sposobów ogrzewania, a kontrola w domowym budżecie daje poczucie bezpieczeństwa. Regularne wpisywanie odczytów, korzystanie z eBOK-a i świadomy wybór sposobu rozliczenia to proste kroki, które pomagają uniknąć stresu związanego z rachunkiem na niespodziewaną kwotę.

12. Festiwal Literatury dla Dzieci. Rodzimy folklor i europejska perspektywa

Paweł Gzyl
pawel.gzyl@polskapress.pl

„Dobrze nam tu!” – to hasło tegorocznej edycji Festiwalu Literatury dla Dzieci, który odbędzie się w Krakowie od 1 do 6 grudnia.

– Hasło tegorocznej edycji festiwalu zaprasza do refleksji nad doświadczaniem przez najmłodszych różnych miejsc. Będziemy rozmawiać o nich na trzech poziomach: lokalnym, narodowym i europejskim – mówi Łukasz Dębski, prezes Fundacji Burza Mózgów, która jest organizatorem festiwalu.

Dzieci będą zaglądać do zakamarków miasta, tropić literackie ślady bohaterów książek, poznawać twórców z sąsiedztwa – bo literatura dzieje się tu i teraz: na znajomych uliczkach, w domu dziadków, na szkolnym boisku.

„Na poziomie narodowym sięgniemy do bogactwa polskiego folkloru. Pokażemy, że baśnie, pieśni i obrzędy wciąż mają moc. Nie zapomnimy też o poziomie europejskim, bowiem nasz kontynent to wspólna przestrzeń kul-

tur, wartości i historii” – zapowiadają organizatorzy.

Wśród gości festiwalu spotkamy m.in.: Aleksandrę Fabię, Bogusia Janiszewskiego, Martę Kopyt, Tomasza Minkiewicza, Mateusza Pakulę, Adama Robińskiego, Wita Szostaka oraz autorów i autorki, których książki znalazły się w finałowej piątce nominowanych do Nagrody im. Ferdynanda Wspaniałego. W tym roku będzie można również posłuchać rozmów z gośćmi z zagranicy, m.in. z niemiecką ilustratorką Karen Exner oraz hiszpańską autorką Ainą Bestard.

W programie także premiera spektaklu Teatru Uszytego „Krasnoludek”, pokaz filmów na podstawie opowiadań Astrid Lindgren, rodzinny spacer śladami poetki i prozaiczki Anny Świrskiej, wieczorne czytanki po zachodzie słońca na Wawelu i w Teatrze Starym, a także gala Nagrody im. Ferdynanda Wspaniałego w Teatrze Groteska, której towarzyszyć będzie premiera spektaklu „Alicja w Krainie Czarów” w reżyserii Darii Kopiec.

Szczegółowy program i zapisy: www.flld.pl.



Festiwal Literatury Dla Dzieci to okazja do spotkania najmłodszych z ich ulubionymi pisarzami

Zrabowany zabytek wraca do właściciela

Anna Piątkowska
anna.piatkowska@polskapress.pl

Taszkę od siodła króla Michała Korybuta Wiśniowieckiego przez lata była przechowywana na Wawelu. Teraz wraca do Biblioteki Kórnickiej.

Kiedy w 2013 r. zaproponowano Zamkowi Królewskiemu na Wawelu jej zakup, od razu rozpoznano w niej stratę wojenną. Od tego czasu trwało długie i skomplikowane śledztwo prokuratorskie, a taszka czekała w magazynach.

– Zamek Królewski na Wawelu od wielu lat prowadzi roztropną i uważną politykę kolekcjonerską, znany jest jako instytucja, która szuka obiektów związanych z okresem staropolskim. W związku z tym oferent zwrócił się do Wawelu jako potencjalnego miejsca ekspozycji z informacją, że posiada tego typu dzieło – wyjaśnia Andrzej Betlej, dyrektor Zamku Królewskiego na Wawelu. Jak tłumaczy, niemal natychmiast przedmiot ten został rozpoznany przez wybitnego znawcę okresu prof. Jana Ostrowskiego, ówczesnego dyrektora Wawelu, jako wojenna strata. Natychmiast też ministerstwo uruchomiło procedurę, a obiekt został zatrzymany na Wawelu.

Po wieloletnim śledztwie prokuratorskim zabytek wraca do polskich zbiorów i swojego prawowitego właściciela – Biblioteki w Kórniku. To taszka – sakwa lub kieszeń – stanowiąca element zdobnego rzędu końskiego, który prawdopodobnie związany był z postacią króla Michała Korybuta Wiśniowieckiego. Wykonana jest ze skóry, aksamitu i zdobiona złotym brązem. Taszka wraz z innymi elementami oporządzenia końskiego znajdowała się w kórnickich zbiorach od 1868 roku. Siodło kupił Jan Działyński, syn założyciela Biblioteki Kórnickiej Tytusa Działyńskiego.



Taszkę przez ponad dekadę była przechowywana w Krakowie. Teraz wraca do Biblioteki w Kórniku

Kiedy w 1939 r. Biblioteka Kórnicka została zajęta przez wojska niemieckie, zbiory trafiły pod zarząd niemieckiej administracji. W 1943 r. taszka została wywieziona na wystawę do Poznania, wówczas też zaginęła. Przez kilkadziesiąt lat jej los był nieznany.

– Odzyskaliśmy ponad 800 różnych obiektów naszego dziedzictwa kulturowego, natomiast cały czas jesteśmy w wielu procesach restytucyjnych – złożonych jest ponad 200 wniosków w 18 krajach na całym świecie. Tylko w tym roku udało się odzyskać 25 obiektów – ostatnio obiekt z USA. Lada chwila ogłosimy przełomowy powrót ogromnego kawałka naszej historii, który został skradziony podczas II wojny światowej – wyjaśnia Marta Cienkowska, minister kultury i dziedzictwa narodowego. Jak tłumaczy, niejednokrotnie zrabowane obiekty są dziś w rękach prywatnych. Ich obecni właściciele często nie mają tej świadomości, wystawiając je na aukcjach.

– Potem najczęściej rozpoczynają się negocjacje, ponieważ

dział zrabowanych nie odkupujemy, są zwracane właścicielowi – tłumaczy Marta Cienkowska. – Ten obiekt właścicielka oddała, natomiast prokuratorzy, historycy, badacze dociekali i autentyczności przedmiotu, i drogi, jaką przez te lata przeszedł. W tym przypadku ogromne znaczenie miały numery nadane taszkom, ponieważ były dwie, które udało się odzyskać, więc jeśli chodzi o autentyczność, nie było żadnych wątpliwości.

Jak tłumaczy Magdalena Binaś-Szkopek, dyrektorka Biblioteki Kórnickiej PAN, przez ponad dekadę, kiedy własność biblioteki znajdowała się w wawelskim trezorze, instytucje dzięki współpracy działały na rzecz jej odzyskania. Andrzej Betlej zaproponował, że wawelscy konserwatorzy podejmą się skomplikowanej pracy związanej z konserwacją nie tylko taszki, ale i całego siodła. Dyrektorka Biblioteki Kórnickiej z kolei zapowiedziała, że cały zabytek zostanie najprawdopodobniej zaprezentowany na Zamku Królewskim na Wawelu.

Igor Herbut ogłasza trasę „Grechuta Herbuta”

Paweł Gzyl
pawel.gzyl@polskapress.pl

Po bardzo dobrym przyjęciu projektu przygotowanego na tegoroczne Męskie Granie Igor Herbut ogłasza trasę koncertową „Grechuta Herbuta”. 11 wokalista wystąpi w ICE Kraków.

Twórczość Igora Herbuta łączy głęboki liryzm, odwagę emocjonalną i artystyczny perfekcjonizm. Zarówno w działalności zespołu LemOn, jak i solowej, Herbut nieustannie poszukuje nowych form wyrazu. Jego solowe projekty, w tym doceniony przez krytyków album „Chrust”, udowadniają, że potrafi tworzyć muzykę, która zachwyca brzmieniem, a także porusza i skłania do refleksji.

Piosenki z programu „Grechuta Herbuta” po raz pierwszy zabrzmiały tego lata podczas Męskiego Grania, zdobywając entuzjastyczne recenzje i ogromne uznanie publiczności. To wyjątkowe przedsięwzięcie, w którym Igor Herbut wraz z zespołem interpretuje utwory Grechuty, nadając im świeże brzmienie, jednocześnie zachowujących kolor.

Podczas koncertów usłyszycie ponadczasowe klasyki, m.in. „Dni, których nie znamy”, „Korowód”, „Świecie nasz” czy „Ocalić od zapomnienia” w autorskich aranżacjach.

Jak mówi artysta, celem projektu jest nie tylko oddanie hołdu Grechucie, ale też przypomnienie, jak aktualna i potrzebna jest dziś jego poezja.

Trasa rozpocznie się wiosną 2026 roku i obejmie największe miasta w Polsce. W Krakowie będziemy mogli posłuchać Igora Herbuta 11 kwietnia 2026 r. Bilety w cenach od 181 zł są dostępne w serwisie www.eBilet.pl. Organizatorem trasy są LAS Management i Ladidadi.

AUTOREKLAMA
0011430402

Jesień

to dobry czas na odkrywanie

- Podróż po miastach
- Smaki kulinarne regionu
- Weekend w SPA i termach
- Aktywny wypoczynek
- Jeszcze jedna historia

stronapodrozy.pl/przewodnik

POLSKA i ŚWIAT

ZIMA

Strażacy mieli pełne ręce roboty

W związku z przejściem frontu atmosferycznego i intensywnymi opadami śniegu na południu Polski straż pożarna musiała w ostatnim czasie interweniować blisko 3 tys. razy. Strażacy m.in. usuwali powalone pod naporem mokrego śniegu drzewa, które uszkodziły linie energetyczne lub blokowały drogi. Rzecznik prasowy Państwowej Straży Pożarnej st. bryg. Karol Kierzkowski przekazał w niedzielę rano, że od północy do godz. 9.00 strażacy otrzymali 1231 zgłoszeń.

Najwięcej interwencji strażaków było w województwach podkarpackim (728 zdarzeń), małopolskim (423) i lubelskim (69). W tych samych województwach strażacy musieli podejmować działania także w sobotę. Najwięcej w woj. podkarpackim – tam było ich 1261. W woj. małopolskim zanotowano 297 zdarzeń wymagających wsparcia straży, a w woj. lubelskim – 43. – Na szczęście w wyniku zdarzeń nikt nie został ranny – poinformował Kierzkowski.

CZĘSTOCHOWA

Górnicy na Jasnej Górze



FOT. MATERIAŁY PRASOWE POLICJI

Uczestnicy XXXV Ogólnopolskiej Pielgrzymki Górników przybyli w niedzielę na Jasną Górę w Częstochowie. Pielgrzymi z pocztami sztandarowymi przemaszerowali z kościoła pw. św. Barbary do Kaplicy Matki Bożej. Delegacja górników złożyła także kwiaty pod pomnikiem prymasa Stefana Wyszyńskiego.

EDUKACJA

Laptopy i tablety dla uczniów

Na przełomie 2025 i 2026 r. do szkół trafi 735 tys. laptopów przeglądarkowych i tabletów. Będą one wykorzystywane przez uczniów do celów edukacyjnych. Wyłoniono wykonawców pierwszej tury dostaw – poinformowało w sobotę Ministerstwo Cyfryzacji. W sumie do polskich szkół trafi 404 tys. 250 laptopów za maksymalną kwotę 1 168

298 670 zł brutto, 110 tys. 250 laptopów przeglądarkowych za maksymalną kwotę 181 495 755 zł brutto i 220 tys. 500 tabletów za maksymalną kwotę 384 503 490 zł brutto. Pieniądze pochodzą z Krajowego Planu Odbudowy i Zwiększenia Odporności (KPO). Inwestycja jest realizowana we współpracy z Ministerstwem Edukacji Narodowej. PAP

SEJM

Marszałek Sejmu Włodzimierz Czarzasty zadeklarował w orędziu, że będzie strażnikiem demokratycznego ustroju państwa opisanego w konstytucji. Podkreślił, że polityczny problem nie leży w konstytucji, lecz w łamaniu jej zasad. – Te zasady są proste: prezydent reprezentuje, rząd rządzi – zaznaczył, zapowiadając też, że postawi tamę każdemu próbom wprowadzenia innego modelu niż wybrany w referendum konstytucyjnym w 1997 roku.

„

Będę strażnikiem praw parlamentu i demokratycznego ustroju państwa opisanego w naszej konstytucji

Włodzimierz Czarzasty marszałek Sejmu

Polska jednym głosem o planie pokojowym Trumpa

Dorota Kowalska
Warszawa

„Nic o Ukrainie bez Ukrainy. Nic o Europie bez Europy” – tak w największym skrócie można by podsumować głosy płynące z Polski w związku z wypracowanym przez Amerykanów i Rosjan planem pokojowym mającym zakończyć wojnę za naszą wschodnią granicą.

„Decyzje dotyczące Polski podejmować będą Polacy” – napisał w serwisie X premier Donald Tusk. „Nic o nas bez nas. W sprawie pokoju wszelkie negocjacje powinny być prowadzone z udziałem Ukrainy” – dodał.

Przypomnijmy: W piątek serwis Axios ujawnił szczegóły negocjacji prowadzonych przez USA i Rosję w sprawie końca wojny w Ukrainie. Zakładają one daleko idące ustępstwa Ukrainy wobec Rosji. Najwięcej kontrowersji wzbudzają kwestie terytorialne: Krym, Ługańsk i Donieck zostałyby, według planu, uznane za rosyjskie, co miałyby zostać zaakceptowane również przez Stany Zjednoczone. Kijów miałby się również zobowiązać



FOT. ADAM JANKOWSKI / ARCHIWUM

Donald Tusk w rozmowie z Zełenskim podkreślił, że „Rosja nie może narzucić Ukrainie i Europie swoich warunków”

m.in. do nieprzystępowania do NATO, ograniczenia liczebności armii, Ukraina miałaby uznać rosyjski za jeden z języków urzędowych. Z kolei brak zachodnich wojsk stanowiących gwarancję bezpieczeństwa miałyby Ukraincom rekompensować stacjonujące w Polsce myśliwce należące do państw europejskich.

W niedzielę premier Donald Tusk zapowiedział, że podczas szczytu Unia Europejska – Unia Afrykańska, który odbędzie się już dzisiaj w Luandzie, przed-

stawi polskie stanowisko dotyczące amerykańskich propozycji dla Ukrainy. Tusk podkreślił, że przywódcy z wielu państw, w tym europejskich, wyrazili gotowość pracy nad projektem, jednocześnie zgłaszając zastrzeżenia do jego niektórych zapisów.

Wcześniej premier odbył rozmowę telefoniczną z Zełenskim, w której prezydent Ukrainy „przedstawił swoje stanowisko wobec amerykańskiej propozycji pokojowej” i zaznaczył, że „Rosja nie może narzucić Ukrainie i Europie swoich warunków”.

„Pojawiające się propozycje zakończenia rosyjskiej wojny przeciw Ukrainie muszą uwzględnić fakt, że Rosja jest państwem niedotrzymującym umów. Każdy plan pokojowy zmierzający do zakończenia wywołanej przez Federację Rosyjską wojny na Ukrainie musi zostać zaakceptowany w Kijowie. To Ukraina padła ofiarą zbrodniczej agresji Putina i to Ukraińcy, przy wsparciu Stanów Zjednoczonych oraz krajów UE muszą mieć decydujący głos w rozmowach pokojowych” – napisał z kolei w me-

diach społecznościowych prezydent Karol Nawrocki. I dalej: „Ceną za pokój nie może być w żaden sposób osiągnięcie celów strategicznych przez agresora, a agresorem była i jest Federacja Rosyjska”.

Szef MON, wicepremier Władysław Kosiniak-Kamysz pytany w piątek przez dziennikarzy w Sejmie o plan pokojowy Trumpa oraz o stacjonowanie w Polsce europejskich myśliwców podkreślił, że stanowisko Polski jest niezmiennie, jeżeli chodzi o udział Ukrainy w procesie pokojowym.

– Nie ma sprawiedliwego pokoju bez udziału Ukrainy. Bez akceptacji Ukrainy. I nigdy nie będzie naszej zgody na ograniczanie możliwości funkcjonowania państw NATO-wskich w tym Polski, w tym goszczenia sojuszników statków powietrznych czy żołnierzy – powiedział szef MON.

Plan Donalda Trumpa skomentował także wicepremier, minister spraw zagranicznych Radosław Sikorski.

– Popieramy wszelkie wysiłki na rzecz pokoju, natomiast pamiętajmy, że Europa jest głównym wspierającym w tej chwili Ukrainę finansowo i wojskowo. To bezpieczeństwo Europy będzie zwiększone lub zmniejszone w rezultacie sposobu zakończenia tej wojny – powiedział na nagraniu zamieszczonym na portalu X.

Żurek: Jeżeli będzie trzeba, to za Ziobrą zostanie wystawiony Europejski Nakaz Aresztowania

Aleksandra Jaros
Warszawa

Waldemar Żurek oznajmił w sobotę wieczorem, że zostaną podjęte wszelkie działania w celu ściągnięcia b. ministra sprawiedliwości Zbigniewa Ziobry do Polski.

Minister Sprawiedliwości zapowiedział, że jeżeli będzie trzeba, to zostanie wystawiona czerwona nota Interpolu i Europejski

Nakaz Aresztowania. – Będziemy robić wszystko, żeby go ściągnąć do Polski, aby został postawiony przed polskim wymiarem sprawiedliwości – oświadczył.

Według Żurka prezydent Karol Nawrocki nie współpracuje z obecnym rządem.

– Mamy sytuację trudną, bo mamy prezydenta, który nie współpracuje z rządem. Co więcej, wydaje się, że idzie na konfrontację – dodał.

Minister sprawiedliwości przypomniał, że niedawno ministerstwo przedstawiło projekt nowelizacji ustawy o KRS. Zakłada on, że sędziów do KRS mieliby wybierać wszyscy sędziowie w Polsce. Jedną ze zmian jest to, że tym razem kandydować do KRS będzie mogła część sędziów nominowanych z udziałem KRS w obecnym kształcie.

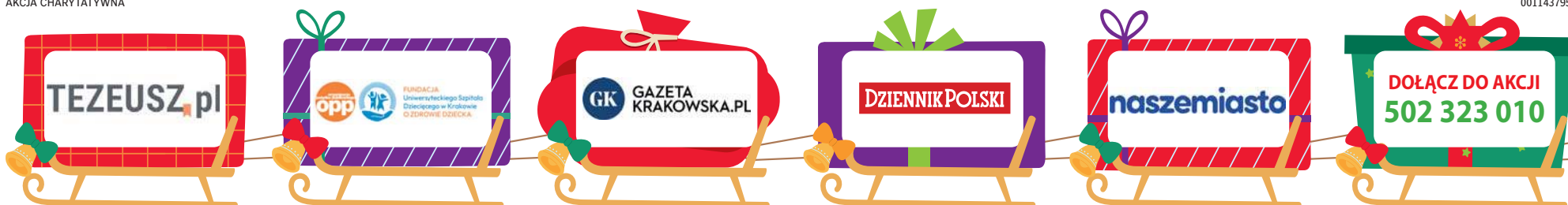
Na pytanie, co się stanie, jeśli prezydent nie podpisze

ustawy, Żurek powiedział, że przygotowany zostanie wniosek do Trybunału Stanu. – Nie chcę zdradzać całego naszego planu (...). Prezydent nie może czuć się bezkarnie. Nie może odmawiać ambasadorom, nie może odmawiać podpisywania powołań sędziowskich czy awansów dla oficerów wywiadu. Przygotowujemy wniosek do Trybunału Stanu – powiedział.

W sobotę Waldemar Żurek spotkał się z mieszkańcami południowej Wielkopolski, gdzie poruszono temat rozliczeń nieprawidłowości, do których miało dochodzić za rządów PiS. PAP

AKCJA CHARYTATYWNA

0011437952



Izrael ponownie uderzył, bombardując Strefę Gazy. 24 ofiary śmiertelne

Kazimierz Sikorski
Gaza

W izraelskich nalotach w Strefie Gazy zginęły co najmniej 24 osoby. Wojsko tłumaczy, że to reakcja na atak „terrorysty”, który ostrzelał żołnierzy na terenie kontrolowanym przez Izrael.

Biuro premiera Netanjahu poinformowało o śmierci pięciu wysoko postawionych członków Hamasu. Służby zdrowia w Strefie Gazy mówią o co najmniej 24 ofiarach śmiertelnych i 54 rannych, w tym dzieciach.

Jeden z sobotnich ataków był wymierzony w pojazd, zabijając 11 osób i raniąc ponad 20 Palestyńczyków w dzielnicy Rimal w mieście Gaza, mówił Rami Mhanna, dyrektor szpitala Shifa,

do którego przewieziono ofiary. Większość rannych to dzieci.

W kolejnym ataku, wymierzonym w dom w Deir al-Balah w centralnej Strefie Gazy, zginęły trzy osoby, w tym kobieta, podał szpital Al-Aksa.

„Usłyszałem potężną eksplozję. Nic nie widziałem. Zakryłem uszy i zacząłem krzyczeć do pozostałych w namiocie, by uciekali” – mówił Khalil Abu Hatab w Deir al-Balah. „Kiedy spojrzałem ponownie, zdałem sobie sprawę, że piętro domu mojego sąsiada zniknęło”.

Siły Izraela podały informacje o ataku na Hamas po tym, jak „uzbrojony terrorysta” wkroczył na teren kontrolowany przez Izrael i ostrzelał żołnierzy w południowej Strefie Gazy.

Podano, że żaden żołnierz nie został ranny.



Palestynscy niosą ciało osoby zabitej w izraelskich nalotach w szpitalu Al-Shifa w Strefie Gazy

Wspomagane samobójstwo poddane pod referendum

Anna Nagel
Lubiana

W niedzielę w Słowenii odbyło się referendum w sprawie wejścia w życie ustawy o tzw. wspomaganym samobójstwie. To już drugi plebiscyt dotyczący tego zagadnienia.

Niedzielne referendum odbyło się z inicjatywy działacza chrześcijańskiej demokracji i ruchów antyaborcyjnych Alesza Primca. Wyniki głosowania będą wiążące, jeśli weźmie w nim udział co najmniej 20 proc. uprawnionych, i mają definitywnie przesądzić o wejściu w życie bądź odrzuceniu obecnego projektu ustawy o wspomaganym samobójstwie.

W ubiegłym roku, w pierwszym plebiscycie w tej sprawie, przy frekwencji wynoszącej niespełna 41,5 proc., 55 proc.

głosujących opowiedziało się za legalizacją wspomaganego samobójstwa. W lipcu bieżącego roku stosunkiem głosów 50:34, przy trzech głosach wstrzymujących się, nowe przepisy na ten temat uchwalił parlament w Lublanie. „Za” opowiedzieli się głównie deputowani rządzącego liberalnego Ruchu Wolności premiera Roberta Goloba oraz ich koalicjanci z ugrupowań lewicowych; przeciwni zagłosowały Słoweńska Partia Demokratyczna byłego szefa rządu Janeza Janszy oraz chadecka Nowa Słowenia.

Zgodnie z ustawą prawo do przerwania życia mają pełnoletni pacjenci, wobec których lekarze stwierdzą, że są nieuleczalnie chorzy. Przepisy obejmują też sytuacje, w których leczenie „nie daje uzasadnionych nadziei na wyzdrowienie lub poprawę stanu zdrowia pacjenta”. PAP

Trump o planie pokojowym: To nie jest „ostateczna oferta”

Kazimierz Sikorski
Waszyngton

Prezydent USA sygnalizuje potencjalne możliwości zmian do planu pokojowego po tym, jak prezydent Wołodmyr Zełenski oznajmił, że propozycja zmusza Ukrainę do wyboru między godnością narodową a utratą USA.

Donald Trump powiedział, że jego „plan pokojowy” nie jest jego „ostateczną ofertą”, po gwałtownej reakcji Ukraińców, którzy określili go jako przypominający układ monachijski Neville’a Chamberlaina z Adolfem Hitlerem z 1938 roku.

Tak czy inaczej pokój musi być zawarty

Prezydent USA powiedział dziennikarzom w Białym Domu: „Chcielibyśmy osiągnąć pokój. Powinno to nastąpić dawno temu... próbujemy to zakończyć, tak czy inaczej musimy to zrobić”.

„Ukraińska delegacja, wyznaczona przez prezydenta Wołodmyra Zełenskiego, rozpoczęła pracę w Genewie. Przeprowadziłem pierwsze spotkanie z doradcami ds. bezpieczeństwa narodowego przywódców Wielkiej Brytanii, Francji i Niemiec: Jonathanem Powellem, Emmanuelem Bonne i Guentherem Sautterem” – powiadomił w niedzielę Andrij Jermak, szef biura prezydenta Ukrainy Wołodmyra Ze-



Donald Trump prawdopodobnie łagodnieje w sprawie warunków pokojowych, które są nie do zaakceptowania przez Ukrainę

łenskigo w sieciach społecznościowych.

Trump dał Zełenskiemu czas do czwartku na podpisanie 28-punktowego dokumentu. Wezwał on Kijów do oddania Rosji terytoriów, nad którymi obecnie sprawuje ona kontrolę, zmniejszenia liczebności armii i zrzeczenia się broni dalekiego zasięgu. Wyklucza również europejskie siły pokojowe i sankcje za rosyjskie zbrodnie wojenne.

Zełenski powiedział, że prawdziwy lub „godny” pokój zawsze opiera się na „gwarantowanym bezpieczeństwie i spraw-

Zełenski powiedział, że prawdziwy lub „godny” pokój zawsze opiera się na „gwarantowanym bezpieczeństwie i sprawiedliwości”

wiedliwości”. Zapowiedział powołanie zespołu negocjacyjnego. Inny członek ukraińskiej delegacji, były minister obrony i sekretarz Rady Bezpieczeństwa Narodowego, Rustem Umerow, zapowiedział konsultację z Waszyngtonem „w sprawie możliwych parametrów przyszłego porozumienia pokojowego”.

Sugerując nieprzekraczalne granice, Umerow dodał: „Ukraina podchodzi do tego procesu ze zrozumieniem swoich interesów. To kolejny etap dialogu, który trwa od kilku dni i którego głównym celem jest uzgodnienie naszej wizji dalszych działań”.

Putin o planie pokojowym

Amerykański plan pokojowy może być podstawą „ostatecznego pokojowego uregulowania” konfliktu – ocenił w piątek przywódca Rosji Władimir Putin na posiedzeniu rosyjskiej Rady Bezpieczeństwa. Rosyjski przywódca zagroził przy tym zajęciem kolejnych ziem na Ukrainie, jeśli odrzuci ona amerykański plan pokojowy.

– Jeśli w Kijowie nie chcą omawiać propozycji prezydenta (USA Donalda) Trumpa (...), to zarówno oni, jak i europejcy podżegacze wojenni powinni mieć świadomość, że wydarzenia, do których doszło w Kupiańsku, będą w sposób nieunikniony powtarzać się na innych odcinkach frontu – oznajmił. PAP

Strach na Wyspach. Brytyjskie nazwiska celebrytów wymieniono w aktach Epsteina

Kazimierz Sikorski
Wielka Brytania

Ponad 30 brytyjskich nazwisk pojawia się w 23 000 dokumentów związanych z Jeffreyem Epsteinem przekazanych USA – ale ich wymienienie nie oznacza popełnienia przestępstwa.

Akta Epsteina zawierają listę znanych nazwisk, w tym członków rodzin królewskiej, premierów, gwiazd rocka, ikon kultury i politycznych gwiazd.

Jego najczęściej wymieniano na liście

Andrew Mounbatten-Windsor to najczęściej wymieniane brytyjskie nazwisko w zbiorze 23 000 dokumentów powiązanych z Epsteinem.

Lista została przedłożona Komisji Nadzoru Izby Repre-



Nazwisko księcia Andrzeja wymienia się najczęściej

zentantów USA przez spadkobierców Epsteina. Znalazło się na niej ponad 30 osób, w tym brytyjskie sławy, takie jak Sir David Beckham, Naomi Campbell, Adele i Mick Jagger.

Choć nazwisko byłego księcia pojawia się aż 173 razy,

w bazie danych znajduje się też kilku innych członków rodziny królewskiej. Lista jest migawką brytyjskiego społeczeństwa: członków rodzin królewskich, premierów, gwiazd rocka, ikon kultury i politycznych osobistości.

Nie wszystkim można przykleić łatkę przestępcy

Członkowie komisji mówią, że wymienienie ich nazwisk w dokumentach nie oznacza przestępstwa, a nazwiska pojawiają się w różnych kontekstach, od kontaktów społecznych po rozmowy biznesowe.

Kilka osób zaprzeczało związkowi z pedofilem. Należy do nich były książę Andrzej. Modelka Campbell też zaprzeczyła, by miała wiedzę o przestępczej działalności

Epsteina, mówiąc, że poznała go przez znajomych.

Pedofil wciąż zmorą znanych ludzi

Jeffrey Epstein, miliarder znany z kontaktów z celebrytami, politykami, został pierwszy aresztowany w Palm Beach na Florydzie w 2005 po tym, jak pojawiły się oskarżenia o płacenie 14-latkę za seks.

Prokuratorzy pozwolili finansistę przyznać się w 2008 roku tylko do zarzutów dotyczących jednej ofiary. Odsiedział 13 miesięcy w ramach resocjalizacji.

Andrew Mountbatten-Windsor często powtarzał, że żałuje przyjaźni z Jeffreyem Epsteinem. Jeśli chodzi o pozostałe osoby z tej listy, sama wzmianka o nich w aktach nie oznacza, że przyjaźniły się ze skompromitowanym finansistą.

Zaprzęg Świętego Mikołaja wyruszył, by spełnić dziecięce marzenia.

Wspólnie możemy zdziałać wiele dobrego!

Podczas gdy większość łapie jeszcze ostatnie promienie jesennego słońca, my „żywemy” już świętami Bożego Narodzenia i intensywnie się do nich przygotowujemy. Przyszedł bowiem czas na naszą charytatywną akcję „Zaprzęg Świętego Mikołaja” – ruszamy, by spełniać marzenia tych najbardziej potrzebujących.

Na czym polega nasza akcja?

Wspólnie z Partnerami, a więc firmami, które zdecydowały się do nas dołączyć, tworzymy wyjątkowy Zaprzęg. Ma on za zadanie obdarować jak największą liczbę dzieci prezentami. I nie chodzi tu wyłącznie o zabawki, ale również organizację wyjazdów na ferie, przekazanie środków na zakup niezbędnych leków, sprzętu medycznego, czy pokrycie bieżących wydatków. Zależy nam, by zgromadzone środki były jak najlepiej wykorzystane, jesteśmy więc uważni na wszystkie potrzeby zgłaszane przez fundacje.

To ich uśmiechy są dla nas najważniejsze!

Zaprzęg Świętego Mikołaja niesie pomoc podopiecznym wybranych fundacji i stowarzyszeń z całej Polski. To właśnie oni najbardziej potrzebują wniesienia choć odrobiny magii i radości w ten świąteczno-noworoczny czas. Naszym celem, oprócz obdarowania dzieci, jest okazanie im empatii, zainteresowania i oderwanie, choć na moment, od codziennych zmartwień.

W tym roku Zaprzęg Świętego Mikołaja pomoże podopiecznym Fundacji Uniwersyteckiego Szpitala Dziecięcego w Krakowie „O ZDROWIE DZIECKA”. Fundacja skupia się na wspieraniu działalności poszczególnych jednostek organizacyjnych szpitala: oddziałów, poradni specjalistycznych, pracowni i zakładów diagnostycznych. Finansując wyposażenie, sprzęt medyczny, materiały diagnostyczne i medyczne dla tych jednostek, pomagają w ten sposób wszystkim pa-

cientom leczonym w Uniwersyteckim Szpitalu Dziecięcym w Krakowie.

Organizują także różne wydarzenia, którymi chcą uprzyjemnić trudne chwile pobytu w szpitalu. Prowadzą świąteczne akcje, takie jak mikołajki, wielkanocny zajac, czy Dzień Dziecka, które są adresowane do pacjentów ze wszystkich szpitalnych oddziałów. Ponadto regularnie organizują seanse szpitalnego kina oraz urodziny dla solenizantów obchodzących je w szpitalu.

Aby Zaprzęg ruszył, potrzebuje Waszej pomocy

I tu przechodzimy do roli, którą odgrywają nasi Partnerzy. Jest to rola niezwykle ważna. Bo przecież Zaprzęg nie ruszy w drogę, jeśli nie będzie miał sań. Dlatego też firmy, które zdecydowały się do nas dołączyć, wykupują symboliczne saneczki. Każde z nich to cegiełka, która przybliży współpracujące z nami fundacje i stowarzyszenia do spełnienia dziecięcych marzeń.

W zamian za włączenie się do akcji, na saniach pojawia się logo firmy, która je wykupiła. My, publikując Zaprzęg wraz ze wszystkimi dołączonymi saniami na łamach tytułów i w serwisach internetowych Polska Press Grupy, eksponujemy te logotypy. To nasz ukłon w Waszą stronę i podziękowanie za hojność.

Dlaczego warto dołączyć?

W zeszłym roku Polska Press Grupa przekazała fundacjom ponad 320 000 złotych. Dzięki tym pieniądзом niejedno świąteczne i noworoczne marzenie zostało spełnione. Fundacje miały m.in. możliwość zorganizować wyjazdy dla swoich podopiecznych. No i najważniejsze... uśmiechy wywołane na dziecięcych twarzach utwierdziły nas w przekonaniu, że warto robić to, co robimy. Dlatego, nie zastanawiajcie się i dołączajcie do nas! Niech ten grudzień będzie wyjątkowy dla tych, którzy tego najbardziej potrzebują.



FUNDACJA
Uniwersyteckiego Szpitala
Dziecięcego w Krakowie
O ZDROWIE DZIECKA

Zeskanuj kod QR i lub napisz na adres
jowita.surma@polskapress.pl
i dołącz do akcji na łamach
Dziennika Polskiego w prasie.



Mija 370. rocznica rozpoczęcia oblężenia Jasnej Góry – jednego z najbardziej symbolicznych momentów polskiej historii. Obrona klasztoru w 1655 roku ugruntowała znaczenie sanktuarium, a wieki później inspirowała filmowców pracujących przy ekranizacji „Potopu” Henryka Sienkiewicza

Piotr Ciastek

Heroiczna obrona Jasnej Góry i film. Cenzura nie oszczędziła „Potopu”



Na planie „Potopu” w Częstochowie, styczeń 1972 roku. Wielu mieszkańców do dziś pamięta tamte chwile

Najazd Szwedów w 1655 roku wstrząsnął Rzeczpospolitą. Już na początku sierpnia paulini prze-widywali, że ich twierdza może stać się celem napaści. Świadomi strategicznego znaczenia klasztoru i jego roli duchowej rozpoczęli staranne przygotowania obronne. 6 sierpnia zakupiono 60 muszkietów, które wzmocniły artylerię liczącą 24 działa, w tym 12 ciężkich. Trzy lata wcześniej, w 1652 roku, zgodnie z sejmową uchwałą wzmocniono również załogę do 160 żołnierzy.

Według historyków kluczową postacią dla tej historii stał się przeor Augustyn Kordecki. 7 listopada, widząc potęgę Szwedów, wysłał do Karola Gustawa list, w którym pozorował uległość, konsekwentnie odmawiając wpuszczenia wojsk do twierdzy. Równocześnie zabiegał o wsparcie polskich dowódców i króla Jana Kazimierza. Choć Szwedzi wystawili tzw. salwagwardię, paulińska nieufność okazała się słuszną – Cudowny Obraz oraz najcenniejsze skarby klasztoru wywieziono 7 listopada do Lublińca, a następnie do Mochowa. W kaplicy umieszczono kopię.

Pierwsze poważne starcie nastąpiło 18 listopada w południe, gdy pod klasztor podszedł korpus 2 tysięcy ludzi generała Burcharda Müllera, wspierany przez 600-osobowy oddział polskiej jazdy. Niewpuszczenie Szwedów rozpoczęło oblężenie, które trwało ponad miesiąc – do nocy z 26 na 27 grudnia.

Załoga, początkowo licząca 250 obrońców, stawiała skuteczny opór. Artyleria szwedzka okazała się słaba, a nawet gdy 10 grudnia dotarły ciężkie działa, brak amunicji i rosnące straty oblegających uniemożliwiły zdobycie twierdzy. Paulini organizowali brawurowe wypad – m.in. 25 listopada i 20 grudnia – niszcząc działa i re-duty przeciwnika. Finalnie Müller uznał, że Jasna Góra nie może zostać zdobyta i 27 grudnia Szwedzi odeszli spod jej murów.

Mity i rzeczywistość oblężenia

Choć mit oblężenia Jasnej Góry stał się symbolem narodowego oporu, historycy podkreślają, że wiele popularnych wyobrażeń może być przesadzonych. Obraz heroicznej obrony, w którym zakon i miejscowa ludność stawiają masowy opór, jest w dużej mierze literacką wizją Sienkiewicza, później utrwaloną przez film Hoffmana.

Analizy historyczne pokazują, że Szwedzi wcale nie dysponowali tak potężnym korpu-sem, jak sugerują niektóre przekazy – znaczną część stanowiła jazda i piechota polska, a intensywny ostrzał artyleryjski był ograniczony z powodu braków w amunicji. Nie wszystkie sceny bitewne miały charakter dramatycznego szturm – fak-

tyczne walki były fragmentaryczne, a straty po obu stronach stosunkowo niewielkie.

Również postawa Kordeckiego była bardziej pragmatyczna niż opisuje to literatura. W początkowej fazie starał się unikać konfrontacji i zabezpieczyć najcenniejsze dobra klasztorne, wywożąc obraz Matki Boskiej i precjoza. Obrona była zorganizowanym przedsięwzięciem militarnym i logistycznym, nie heroiczno-romantycznym spektaklem. Potwierdza to wielu badaczy i popularyzatorów historii.

„Opis militarnych działań oraz ich znaczenie dla postaw narodowowyzwoleńczych są jednak mocno ubarwione. Okazuje się bowiem, że znaczenie twierdzy jasnogórskiej, jej oblężenie i obrona nie były dla wydarzeń potopu szwedzkiego momentem przełomowym” – pisał w „Tygodniku Niedziela” ojciec Piotr Gałdyn w artykule „Prawdziwy Kordecki”.

Klasztor jasnogórski z punktu widzenia militarnego i politycznego nie był ważnym ani strategicznym miejscem. Szwedzi nie przywiązywali większej wagi do jego opanowania. Tym bardziej że na mapie kraju zalanego potopem były już inne miejsca, które nie poddały się sile najeźdźcy. Mogłoby się wydawać, że jasnogórski klasztor był po prostu kolejnym punktem na szwedzkim szlaku prowadzącym do zwycięstwa. Próba zdobycia klasztoru na wzgórzu była raczej małym epizodem w tzw. wojnie polsko-szwedzkiej niż zasadniczym punktem zwrotnym, po którym to Szwedzi nie mogli się pogodzić z porażką.

Jak się okazuje, historyczne wzmianki o obronie Jasnej Góry w ówczesnych pismach są raczej marginalne. Wskazuje to zatem na jej niewielkie znaczenie w czasie trwającego przedsięwzięcia militarnego Szwedów.

„Stąd też należy z pewną dozą ostrożności rozważać opisy zawarte chociażby w »Nowej Gigantomachii« o. Kordeckiego czy »Potopie« Sienkiewicza. Zbyt mocno dogmatyzuje się w nich wymowę militarną oblężenia i obrony klasztoru przez przypisywanie zwycięstwa cudownemu działaniu Matki Bożej zagrzewaniu do walki legendarnego ojca przeora” – czytamy w artykule ojca Gałdyna.

Mimo to mit obrony Jasnej Góry odegrał ogromną rolę w polskiej pamięci narodowej i w literaturze propagującej opór przeciw szwedzkiemu najazdowi, a wydarzenie do dziś inspirowało artystów, filmowców i pisarzy.

Filmowy „Potop” – Jasna Góra jako „obraz prawdy”

Trzy wieki później jasnogór-ska historia ożyła na nowo w filmie Jerzego Hoffmana. Ekraniz-



FOT. ARCHIWUM

Kadr z filmu „Potop Redivivus” w reżyserii Jerzego Hoffmana

zacja „Potopu” była dla polskich widzów wydarzeniem pokoleniowym, a realizacja zdjęć w miejscu, w którym doszło do prawdziwych wydarzeń, miała wymiar symboliczny.

Operator filmowy Jerzy Wójcik, pracujący przy produkcji, mówił, że Jasna Góra „wprowadza do filmu nie tyle wyraz prawdy, co obraz prawdy”. Wspominał też niezwykły moment, gdy filmowano oryginalny obraz Matki Bożej Częstochowskiej.

– Chciałem sfilmować oryginalny obraz. Musiał na to wyrazić zgodę prymas Stefan Wyszyński

– opowiadał Wójcik w rozmowie opublikowanej w książce „Potop. Redivivus”. Po uzyskaniu zgody ekipa pracowała w nocy, pod opieką konserwatora. – Opiekujący się obrazem zakonnicy umieścili oryginał na specjalnej sztaludze, wycofali się za kamerę, uklękli i cały czas się modlili. Było to poruszające, wielkie i skromne jednocześnie – wspominał operator „Potopu”.

Nie wszystkie sceny nakręcone na Jasnej Górze trafiły do finalnej wersji filmu – m.in. ujęcia ukazujące zakonników chroniących narodowe pamiątki podczas ostrzału.



Foto: Jacek Kamiński

FOT. JACEK KAMIŃSKI

Częstochowski fotograf miał 17-lat, gdy na Jasnej Górze kręcono „Potop”

– Później dowiedzieliśmy się o donosach do ministerstwa, że robiąc na Jasnej Górze zdjęcia, nie trzymamy się scenariusza. Te sceny także nie weszły do filmu, chociaż Jerzy Hoffman bardzo się o to starał – dodał Wójcik.

Częstochowanie na planie

Zdjęcia do „Potopu” kręcono w latach 1971-1973. Było to największe przedsięwzięcie

w historii polskiej kinematografii – budżet wyniósł 100 mln ówczesnych złotych, zaangażowano czterystu aktorów i kilka tysięcy statystów, głównie mieszkańców Częstochowy. Sam proces produkcji podglądali żywo zainteresowani sprawą mieszkańcy miasta.

Wśród nastolatków obserwujących plan był 17-letni wówczas fotograf Jacek Kamiński. Spotkanie z filmowcami było dla niego wielkim i niezapomnianym przeżyciem. – Z tego, co pamiętam, to było bardzo zimno, ale śniegu niewiele. Filmowcy wspomagali

się, syjąc na plan... naftalinę – wspominał na łamach „Dziennika Zachodniego”.

Chciał uchwycić jak najwięcej scen, choć warunki nie sprzyjały. – Na skutek mrozu zamarzała mi migawka w aparacie Zenit, dlatego wiele zdjęć było zepsutych – dodał.

Dziś jego fotografie stanowią wyjątkową dokumentację prac nad jednym z najważniejszych polskich filmów. Po premierze w 1974 roku „Potop” obejrzało 27 milionów widzów, a dzieło Hoffmana cyklicznie wraca na ekrany telewizorów.

AUTOREKLAMA

0011427722

DZIENNIK POLSKI

do kupienia
także
w sieci



Dr Michał Piekarski: Bieda-agencji z Telegrama. Jak Rosja prowadzi wojnę hybrydową z Polską

Rosja wie, że nie wygra z NATO w otwartej wojnie, więc uderza w coś, co ma znacznie słabszą obronę: w nasz strach i zaufanie do państwa. Atak na tory w Życzynie to kolejny szczebel eskalacji. Najgorsze może być dopiero przed nami – mówi dr Michał Piekarski, ekspert ds. terroryzmu i wojny hybrydowej

Anita Czapryn

Zacznijmy od tego, co wydarzyło się na torach w Życzynie. Premier Donald Tusk napisał: „Niewykluczone, że mamy do czynienia z aktem dywersji”. Jak to wygląda z Pana perspektywy? Co jest najbardziej niepokojące: techniczny sposób uszkodzenia torów, moment, w którym do tego doszło, czy to, że znów mówimy o dywersji?

Przede wszystkim to, że doszło do udanego jednak, przynajmniej częściowo, ataku i to na infrastrukturę kolejową. Wcześniej mieliśmy do czynienia z sytuacjami, które były atakami o niższej skali, niż się spodziewaliśmy. Były to na przykład podpalenia obiektów, które w zasadzie w ogóle nie były jednoznacznie kwalifikowane czy identyfikowane jako akty dywersji. Pamięta pani hałą w Warszawie, która spłonęła? Przez pierwsze kilka dni krążyły różne podejrzenia: że to mógł być zwykły wypadek, że podpalenie, ale na tle kryminalnym, że to mogła być jakaś awaria. Nie określano tego jednoznacznie.

No właśnie, a okazało się, że doszło do podpalenia zleconego przez rosyjskie służby. Dopiero po jakimś czasie okazało się, że za tym stali Rosjanie. Pojawiło się wtedy pytanie: o co im chodziło z tą hałą? Dopiero później wyszło na jaw, że jeszcze w 2022 roku był tam punkt pomocy uchodźcom z Ukrainy. I być może właśnie to sprawiło, że ten obiekt po prostu podpadł Rosjanom. W tym momencie możemy mieć gigantyczny problem, ponieważ część ataków hybrydowych, których się spodziewaliśmy, miała wyglądać inaczej. W 2022 roku w czasopiśmie „Terro-

ryzm. Studia, Analizy, Prewencja” napisałem artykuł o scenariuszu ataków terrorystycznych, nie hybrydowych, tylko klasycznych. Chodziło o to, że gdybyśmy mieli sytuację, w której ktoś używa typowego urządzenia wybuchowego, broni palnej czy uzbrojenia wojskowego, na przykład granatnika, albo gdyby przemycił do Polski przenośną rakietę przeciwlotniczą i zestrzelił wojskowy samolot przy lotnisku, to byłoby jasne, że są to działania dywersyjne prowadzone przez osoby z wykształceniem i wyposażeniem wojskowym. A tutaj okazało się, że mamy do czynienia z podpaleniami. I że Rosjanie używają do tych działań tzw. agentów jednorożkowego użytku. Ja ich prywatnie nazywam bieda-agentami z Telegrama, bo to nie są osoby zwerbowane w typowy sposób. To nie są zawodowcy.

Kogo Rosjanie dziś werbują? Co takim osobom proponują?

Cały czas pojawia się ten sam zasadniczy scenariusz, który prawdopodobnie będzie się powtarzał. Osoby, które dokonywały tych podpalen czy innych czynów, to ludzie, którzy przede wszystkim pilnie potrzebowali pieniędzy. Nisko wykwalifikowani, zdesperowani, żeby dostać jakąkolwiek pracę. Nierzadko to osoby z jakąś przeszłością kryminalną albo takie, które z różnych powodów nie chciałyby mieć kontaktu z policją. Szukali więc pracy w rosyjskojęzycznym bąblu. Dlatego Telegram stał się tak popularnym kanałem werbunku. Zaczynało się od rzeczy drobnych: „Zrób 100 napisów na murze: NATO WON”, „Zrób zdjęcia czegoś”. Wiemy, że tego typu działania były prowa-

dzone nie tylko przeciwko Polsce, ale też przeciwko innym państwom NATO. W momencie, kiedy zaczynają się już pojawiać bardziej konkretne zlecenia - typu „podpal coś”, „pobij kogoś”, „zrób zdjęcia bazy lotniczej”, to taka osoba prawdopodobnie orientuje się, że zaplatała się w coś poważnego. Ale jednocześnie boi się, bo zaszła już tak daleko, że boi się z tym pójść na policję. I w tym momencie mamy ludzi, którzy są łatwi do pozyskania, łatwi do wykorzystania. A jeśli zostaną zatrzymani, to i tak nic istotnego nie powiedzą na przesłuchaniu, bo nic nie wiedzą. Zarazem są to osoby kiepsko wykształcone, kiepsko wykwalifikowane, które nadają się tylko do rzeczy prostych. Sam jestem ciekaw, jaki procent osób zwerbowanych w ten sposób faktycznie do czegośkolwiek się nadaje.

Chciałabym jeszcze wrócić do tego uszkodzonego fragmentu torowiska. Kiedy ludzie słyszą o takim zdarzeniu, często myślą najpierw, że to był wypadek, może czyjeś zaniechanie, może awaria. Po czym eksperci rozpoznają, że to było zaplanowane działanie?

Po prostu wygląd tego uszkodzonego fragmentu szyny nie pasował do typowych uszkodzeń. On wyglądał tak, jakby został wybity oddziaływaniem

jakiejś siły poziomej, działającej z boku. Szyna, która pęka z przyczyn naturalnych, wygląda inaczej. I teraz widać eskalację. Mamy uderzenie w infrastrukturę ważną dla państwa, z ewidentnym zamiarem zablokowania ruchu na ważnej linii kolejowej. Nie wiemy, czy sprawcy brali pod uwagę, a potem godzili się na to, że na skutek ich działań może dojść do śmierci ludzi w pociągu pasażerskim, że może dojść do katastrofy kolejowej. W każdym razie jest to krok do przodu, jeśli chodzi o skalę i charakter tego rodzaju działań.

Na szczęście skończyło się bez ofiar. Rosjanie uważają, że była to udana dywersja? Bo mimo że fizycznie nic się nie stało, poczucie zagrożenia rośnie. Czym tu Rosjanie wygrywają, nawet jeśli pociąg zdążył wyhamować?

Niestety, wygrywają tym, że po pierwsze w ogóle doszło do takiego ataku. Po drugie, mówimy o efekcie psychologicznym: rozmawiamy o tym zdarzeniu, ono jest medialne, głośnie. Z pociągów korzystają głównie setki tysięcy ludzi dziennie: dojeżdżają do pracy, na studia, do szkoły, jeżdżą na wakacje, niedługo będą jeździć pociągami na święta. I w tym momencie zostaje zasiane ziarno niepewności:

„Wsiadłam do pociągu, a co, jeśli na torach będzie bomba? Co, jeśli pociąg się wykołei, bo ktoś o to zadbał? Co, jeśli pociąg nie dojedzie do celu, bo ktoś zerwie przewody sieci trakcyjnej?” Ataki na infrastrukturę zawsze mają dwa cele. Pierwszy to fizyczne uszkodzenie tej infrastruktury, czyli dobra, które nam zapewnia transport, prąd, paliwo, gaz. Drugi to podważenie poczucia bezpieczeństwa i zaufania do państwa. Proszę zwrócić uwagę: jesteśmy przyzwyczajeni, że pociągi jeżdżą w miarę punktualnie, że paliwo jest na stacjach, że mamy prąd i gaz, że w bankomacie są pieniądze, że działa cały system usług, który tworzą przedsiębiorstwa w kraju. Ale te przedsiębiorstwa, także prywatne, funkcjonują w przestrzeni, która jest w jakiś sposób chroniona i regulowana przez państwo. Ostatecznie to państwo jest podmiotem, który sprawia, że te wszystkie dobra i usługi do nas docierają. W tym momencie ktoś może powiedzieć: „Spójrzcie, państwo nie działa. Państwo nie zapewniło wam dóbr, do których jesteście przyzwyczajeni”. I wreszcie jest trzeci element, który już się uwidocznił. Proszę zobaczyć, że niemal natychmiast uruchomiły się znów konta w internecie powtarzające przekaz: „To Ukraińcy. To wszystko przez Ukraińców”. I pojawia się przeszeń, żeby wbijać klin między Polskę a Ukrainę.

Po podpaleniach, cyberatakach, zakłóceniach GPS mieliśmy też atak dronów. Chciałam zapytać o metody dywersyjne wobec państw NATO w ostatnim roku. Co nazwałby Pan dziś numerem jeden w arse-

nale Rosjan, tym najbardziej rozpoznawalnym w ich dywersyjnym menu?

Najgorsze jest to, że w tym menu nie ma jednego dania. Stosowane są bardzo różne środki: dezinformacyjne, działania w cyberprzestrzeni, zakłócanie systemów nawigacyjnych. Mamy dywersję i sabotaż, choćby zrywanie kabli komunikacyjnych. To także przełoty dronów; to, z czym my mierzyliśmy się we wrześniu, ale też to, co dotknęło Niemców czy Duńczyków; ataki na infrastrukturę krytyczną. W Polsce widzieliśmy próby sabotażu przy wykorzystaniu przesyłek nadawanych firmami kurierskimi, które prawdopodobnie mogły doprowadzić do katastrof lotniczych. Istotą wojny hybrydowej jest to, że nie koncentruje się na jednym sposobie działania. Można wybierać z palety środków i przetrzącać się pomiędzy nimi. Sam jestem ciekaw, czy to, że nie doszło teraz do katastrofy kolejowej, nie jest paradoksalnie sygnałem kontynuacji tego schematu: we wrześniu mieliśmy atak dronów, wcześniej dron, który, celowo lub nie, wybuchł po upadku na pole kukurydzy. Od września wszyscy mówią: „Drony, drony, musimy się chronić przed dronami, musimy zbudować mur antydronowy, musimy kupować sprzęt”. Drony są w centrum debaty publicznej. I w tym momencie, po dwóch miesiącach, Rosjanie mówią: „Dobrze, to teraz zaatakujemy kolej”. I przez kolejne dwa-trzy miesiące będziemy mówić o kolei. A potem okaże się, że coś wydarzy się na morzu, albo zostanie zaatakowana infrastruktura energetyczna czy paliwowa,

PRZED W SZYSTKIM NIE NALEŻY SIĘ BAĆ. ROSJANOM CHODZI WŁAŚNIE O STRACH. A JEST RÓŻNICA MIĘDZY STRACHEM A PRZYGOTOWANIEM



FOT. PAP/WOTEEK JARGILO

Dr Piekarski: Ataki na infrastrukturę zawsze mają dwa cele. Pierwszy to fizyczne uszkodzenie tej infrastruktury, drugi to podważenie poczucia bezpieczeństwa i zaufania do państwa

albo dojdzie do dużego cyberataku. Niestety, Rosjanie mogą tymi kartami grać na różne sposoby.

Chciałabym jeszcze wrócić do tych osób, które Rosjanie rekrutują przez media społecznościowe, przez Telegram. Co musi się dziać w głowie człowieka mieszkającego w Polsce, który przyjmuje takie zlecenia? Czy bieda jest głównym motywem, czy raczej brak wyobraźni, jeśli chodzi o konsekwencje? Bo trudno mi uwierzyć, że to fascynacja Rosją czy Putinem.

Myszę, że czynniki ideologiczne są na ostatnim miejscu. Na pierwszym jest chęć zarobku, na drugim brak poczucia więzi z państwem, w którym się aktualnie przebywa. Mam wrażenie, że to odgrywa istotną rolę, bo werbowane są osoby funkcjonujące w pewnej bańce. Po trzecie, to kwestia braku wyobraźni i braku świadomości konsekwencji. Tym bardziej, że w Polsce mieliśmy przez długi czas istotny problem: wyroki za szpiegostwo były bardzo niskie; można spotkać się z opinią, że wręcz skandalicznie niskie. Są takie przestępstwa, które nawet w środowisku kryminalnym są szczególnie pogardzane, jak przestępstwa wobec dzieci. A tutaj mamy sytuację, w której ktoś zgadza się na popełnienie czynu, który uderza w bezpieczeństwo państwa, ale nie ma świadomości, że konsekwencje mogą być dla niego bardzo poważne. Choć jestem ostatnią osobą, która chciałaby zastrzyc prawo tylko po to, żeby je zaostreć, to moim zdaniem należy traktować akty dywersji jako przestępstwa o charakterze terrorystycznym ze wszystkimi tego konsekwencjami.

Jaki jest cel Rosji? Dlaczego oni to robią, co chcą w takim razie osiągnąć? Niektórzy analitycy mówią, że chodzi przede wszystkim o zastraszenie społeczeństw, żebyśmy nie udzielali pomocy Ukrainie.

Ukraina jest tylko jednym z elementów tej układanki. Proszę zwrócić uwagę na jedną bardzo istotną rzecz: w przypadku Rosji wiemy, że wykorzystuje ona przede wszystkim siłę zbrojną. Przez ostatnie 20 lat Rosja rozbudowywała swoje siły zbrojne, bo miała na to środki z eksportu gazu. Putin za te pieniądze kupował samoloty, czołgi, okręty, szkolił wojsko. Proszę pamiętać, że dekadę temu były takie czasy, że o mało co Francuzi nie sprzedali Rosji okrętów desantowych, Niemcy pomagali w budowie ośrodka szkolenia wojsk. Wtedy na to były pieniądze, a obraz Rosji w krajach zachodnich był zupełnie inny. Ale mimo tych wszystkich wysiłków okazało się, że reformy w armii rosyjskiej nie dały takich efektów, jakich Rosjanie się spodziewali. Oni mogli kupować samoloty i czołgi, ale bardzo często był to sprzęt opracowany jeszcze w latach 80. czy 90., za czasów Związku Radzieckiego, który dopiero po latach, gdy pojawiły się środki, wdrażano do produkcji. Kiedy Rosjanie próbowali zaprezentować nowy czołg, ten czołg w sposób spektakularny rozkraczył się na placu Czerwonym i wszyscy to widzieli. W tym momencie okazało się, że Rosjanie mają ogromne deficyty, jeśli chodzi o realną siłę militarną. W otwartej konfrontacji z NATO nie mieliby szans przetrwać militarnie. Tymczasem państwa sojuszu, zwłaszcza po pełnoskalowej agresji na Ukrainę, kiedy do NATO we-

szły Szwecja i Finlandia, zaczęły intensywnie kupować sprzęt i rozbudowywać armie. Już w latach 2021-2022 państwa NATO mogłyby wygrać z Rosją konwencjonalną wojnę, zwłaszcza na morzu i w powietrzu. Dysponujemy po prostu lepszym potencjałem technicznym. To, czego nam brakuje, to przede wszystkim liczebność i brutalnie mówiąc skłonność do ponoszenia ofiar. Rosjanie bez większych oporów szafują ludzkim życiem; widzimy to na Ukrainie. Ale jednocześnie warto zauważyć: nie byli w stanie tej Ukrainy podbić. Ich potencjał ma swoje granice. I właśnie w tym momencie sięgają po środki wojny hybrydowej, a nie po otwartą wojnę. Wiedzą, że nie wygrają frontalnego starcia, więc decydują się szkodzić w inny sposób, wykorzystując agentów jednorazowego użytku, ludzi werbowanych do aktów dywersji, do tego, co wprost można nazwać działaniami terrorystycznymi. I pojawia się pytanie: jak my na to odpowiemy?

Czy tego rodzaju działania hybrydowe mogłyby spowodować uruchomienie artykułu 5? NATO podkreśla, że atak na jednego członka jest atakiem na wszystkich, a nie „in-cydentem”. Jak Pan to widzi?

Problem polega na tym, że kiedy mówimy o artykule 5, to automatycznie dotykamy kwestii otwartej wojny z Rosją. I tu pojawia się zasadnicze pytanie: czy jesteśmy na to gotowi, przede wszystkim mentalnie i politycznie? Tym bardziej że w arsenale rosyjskiej wojny hybrydowej jest cały wachlarz narzędzi oddziaływania. Rosja potrafi pozorować działania i mówić: „To jakieś zamachy terrorystyczne, ale to we-

wnętrzna sprawa Łotwy, Litwy czy Estonii”. A nawet próbować obarczać odpowiedzialnością same państwa ofiary. Jestem w stanie wyobrazić sobie scenariusz dalszej eskalacji: w jednym z państw bałtyckich dochodzi do zamachu terrorystycznego wymierzonego w polityka, żołnierzy czy policjantów. Do ataku przyznaje się organizacja, która twierdzi, że w imieniu mniejszości rosyjskiej walczy z litewskim czy łotewskim nacjonalizmem, albo że jest to zemsta za to, że w II wojnie światowej Łotysze czy Estończycy wstępowali do formacji SS itd. Rosja może to wykorzystać jako broń: mówić, że to sprawy wewnętrzne tych krajów, że państwa mają swoje historyczne trupy w szafie. I rozmywać odpowiedzialność. W tym momencie poważną barierą jest też to, że aby uruchomić artykuł 5, potrzebna jest jednomyślność państw NATO. Tak długo, jak działania dywersyjne i terrorystyczne będą utrzymywane poniżej pewnego progu, może po prostu zabraknąć politycznej woli, by powołać się na artykuł 5. Tym bardziej, że mamy już historyczny precedens: w czasie zimnej wojny działania popinaczki terrorystycznych w Europie Zachodniej były inspirowane i wspierane przez blok wschodni.

To w takim razie, czy polskie służby kontrwywiadowcze i wywiadowcze mają Pana zdaniem zasoby adekwatne do skali zagrożeń?

Problem polega na tym, że jesteśmy państwem, które, jak się okazało, wydawało więcej na Instytut Pamięci Narodowej niż na służby specjalne. Natomiast faktem jest, że pewne zasoby mamy. Mamy służby spe-

cialne, mamy aparat policyjny, mamy formacje ochrony, jak choćby Służba Ochrony Kolei. Mamy policję, w tym jednostki antyterrorystyczne. Ten system istnieje. Tyle że system bezpieczeństwa przez bardzo długi czas budowaliśmy w warunkach względnego spokoju. Policja, proszę zauważyć, była formacją tworzoną przede wszystkim do zwalczania przestępczości kryminalnej i ochrony bezpieczeństwa oraz porządku publicznego. W tym pakiecie zadań nie było zwalczania dywersji. Policja ma do tego pewne środki, ale one są ograniczone. Podobnie inne formacje. Dlatego wiemy już, że do wsparcia służb cywilnych będzie wykorzystywane wojsko. I tu pojawia się problem. Przez ostatnie lata, przy każdym kryzysie, czy to kryzys na granicy, czy pandemia, czy powódź, czy ochrona mostów i infrastruktury krytycznej, czy teraz infrastruktury kolejowej, to natychmiast ktoś mówi:

„Wyslijmy wojsko”. Tymczasem wojsko ma swoje zadania i swoje zasoby, które nie są niewyczerpalne. Jeśli skierujemy załogi śmigłowców do patrolowania linii kolejowych, pojawi się pytanie: dobrze, ale co z zadaniami, do których szkołą się na czas wojny? Proszę zwrócić uwagę: kiedy zdecydowano się wysłać wojsko do pomocy Straży Granicznej, okazało się, że na granicę jadą żołnierze z jednostek czołgowych, artylerzyści; personel, który nie jest szkolony do służby granicznej, tylko do wykonywania zupełnie innych zadań. W praktyce robiliśmy z czołgistów i artylerzystów najpierw żołnierzy odelegowanych do wsparcia Straży Granicznej, doszkalając ich w pośpiechu do nowych zadań. Ten czas spędzali na granicy, zamiast szkolić się na swoim etatowym sprzęcie, do swoich podstawowych zadań.

Według ekspertów Rosja nas testuje. Sprawdza, jak daleko może się posunąć. Co, Pana zdaniem, jest jeszcze prawdopodobne? Z drugiej strony, czy widać po stronie Kremla jakieś hamulce? Czy na przykład odpowiedź NATO, jak to było w przypadku ataku dronami, studi ich zapał?

W przypadku dronów ograniczyliśmy się tak naprawdę do obrony. Niestety, jedynym realnym czynnikiem hamującym eskalację po stronie Rosji jest bieżąca kalkulacja polityczna: to, co im się w danym momencie opłaca z ich perspektywy. To, co jest możliwe technicznie, jest w praktyce niemal nieograniczone. Nie chcę brzmieć zastraszająco, ale proszę sobie wyobrazić sytuację, w której ktoś podkłada ładunki wybuchowe pod linie energetyczne wychodzące z wszystkich najważniejszych warszawskich elektrocie-

płowni, a jednocześnie wysadza linie wysokiego napięcia doprowadzające prąd do Warszawy z Kozienic czy innych elektrowni w kraju. Technicznie odcięcie dużej aglomeracji od zasilania jest wykonalne. Mało tego, wiemy, że czasem wystarczy stosunkowo niewielka ingerencja w system, żeby doszło do poważnej awarii; tak było przy blackoucie w Hiszpanii. Wystarczy popsuć kilka elementów, żeby doprowadzić do efektu domina. Jeśli ktoś fizycznie niszczyłby infrastrukturę, przerywał linie energetyczne, to duże miasto może zostać w całości albo w części pozbawione prądu. To wywoła chaos. Jestem w stanie w taki koszmarny scenariusz uwierzyć, podobnie jak w dziesiątki innych możliwych zagrożeń. Obawiam się, że niestety najgorsze może być dopiero przed nami.

To jak się nie dać Rosji? Jak nie dać się zastraszyć i zmani-pulować?

Przede wszystkim, nie bać się. Rosjanom chodzi właśnie o strach. A jest różnica między strachem a przygotowaniem. Trzeba zrobić kilka bardzo prostych rzeczy. Zastanowić się, co może pójść źle i na co warto być przygotowanym. Wejść na stronę Rządowego Centrum Bezpieczeństwa. Od dawna jest tam dostępna instrukcja „Bądź gotowy” i trzeba się z nią zapoznać. Sięgnąć po nowy podręcznik, który ma być dostępny w internecie i rozsyłany do domów. Przemyśleć, jak będziemy się kontaktować z bliskimi, jeśli sieć komórkowa będzie przeciążona. Czy mamy w domu naładowane powerbanki? Czy mamy podstawowe zapasy? Zasada jest prosta: zastanowić się, jakich dóbr i usług może nam okresowo zabraknąć: prądu, wody, łączności, gotówki i przygotować się na sytuację, w której ich dostawa będzie przerwana albo ograniczona. Zamiast żyć w lęku, możemy rozsądnie podnieść własną odporność.

CV



FOT. MATPRAS.

Dr Michał Piekarski
Adiunkt w Instytucie Studiów Międzynarodowych Uniwersytetu Wrocławskiego. Doktor nauk społecznych w zakresie nauk o polityce. Ekspert ds. terroryzmu i konfliktów hybrydowych.

Rodzinny skarb w kopertach

Z tą sytuacją może się zetknąć każdy, kto szuka swoich rodzinnych śladów. Pasjonatka genealogii Dominika Konsek-Kozubek z Raciborza poszukuje informacji o swoich przodkach. Jednym ze źródeł są tzw. koperty dowodowe członków rodziny. Nie wszędzie są dostępne. Tak powstała inicjatywa „Dowody Pamięci”, która chce zmiany w przepisach

Ireneusz Stajer

Jedne urzędy miast i gmin wiejskich wydają koperty dowodowe bliskim, inne nie. W efekcie powstała inicjatywa „Dowody Pamięci”, która chce zmiany przepisów w tej kwestii i zbiera podpisy pod obywatelskim projektem ustawy, który zostanie złożony w Kancelarii Sejmu.

Zdjęcia babci i dziadka w urzędowych archiwach

Niestety pasjonaci napotykają trudności w wielu urzędach miast i gmin wiejskich. Mają często problem z wyciągnięciem z ratusza tzw. kopert dowodowych, które są kopalnią wiedzy o dawno zmarłych przodkach. W związku z tym powstał Komitet Inicjatywy Ustawodawczej Dowody Pamięci w Krakowie, który zbiera podpisy pod obywatelskim projektem ustawy zmieniającej niejasne przepisy w kwestii wydawania kart dowodowych.

- Koperty dowodowe to dokumentacja związana z wydawaniem dowodu osobistego, często obejmująca zdjęcia, wypełnione formularze, a także niekiedy starsze dokumenty (np. przedwojenne „kenkarty” lub inne zapisy). Znalazienie takiej koperty może pozwolić rodzinie na odzyskanie nieznanych fotografii, wizerunków lub ważnych danych o przodkach. Znalazłem w niej zdjęcie zmarłego taty, jak miał 18 lat - wspomina współinicjator akcji Sebastian Jędrzych.

- Przepis w ustawie o dowodach osobistych przewiduje wymóg wykazania „interesu prawnego” przy udostępnianiu dokumentacji w urzędach gmin i miast. W praktyce jednak prawo nie określa, co dokładnie znaczy „interes prawny” ani jak go udokumentować. W efekcie urzędy interpretują to różnie - w niektórych

gminach dostęp jest udzielany, w innych odmawiany, mimo że chodzi o najbliższych zmarłych osób, jak małżonkowie czy dzieci. Moje zainteresowanie genealogią zaczęło się od tego, że na Instagramie zobaczyłam rolkę. Była w niej mowa, że z urzędów miast czy gmin wiejskich można wyciągnąć tzw. koperty dowodowe ze zdjęciami (wnioski o wydanie dowodu osobistego) swoich zmarłych przodków. Pomyślałam, że to byłby fajny sposób na uzyskanie zdjęć mojej babci i dziadka ze strony mamy - mówi Dominika Konsek-Kozubek, z zamiłowania genealogka, która chce odtworzyć dzieje swojej rodziny.

Jak dodaje, dziadek zmarł, kiedy jej mama miała trzy miesiące. Zachowało się po nim tylko jedno zdjęcie. - Pomyślałam, że tą drogą zdobędę jeszcze jakieś jego zdjęcia. Niestety, koperta dziadka się nie zachowała - zaznacza pani Dominika.

Obecnie urzędy nie muszą wydawać kopert dowodowych bliskim zmarłych

Trzeba wiedzieć, że urzędy przechowują wnioski o wydanie dowodu osobistego nawet po śmierci mieszkańca. Pojawił się jednak problem. Nie wszystkie urzędy chcą udostępniać koperty dowodowe. Ostatnio sytuacja genealogów jeszcze się pogorszyła, gdy w jednej ze spraw zawyrokował sąd. Aktualnie urzędy zaczęły powoływać się na to orzeczenie, choć w Polsce nie obowiązuje prawo precedensu.

Dominice Konsek-Kozubek w żorskim ratuszu odmówiono dostępu do koperty jej zmarłej matki. - Liczyłam na to, że w kopercie znajdę zdjęcie mamy z młodości, kiedy wyrabiała swój pierwszy dowód osobisty. Niestety, nawet odwołanie się do wojewody śląskiego



Inicjatywa Dowody Pamięci (pierwsza z lewej Dominika Konsek-Kozubek) chce zmian w ustawie

nie przyniosło skutku i decyzja o odmowie została przez niego podtrzymana - mówi pani Dominika.

Stąd w Polsce rośnie potrzeba udostępnienia rodzinom dokumentacji po zmarłych osobach. Inicjatywa „Dowody Pamięci” zwraca uwagę na praktyki urzędów, które - odwołując się do przepisu o wykazaniu „interesu prawnego” - odmawiają udostępnienia dokumentów nawet bliskim osobom zmarłych, w tym ich dzieciom.

- Komitet inicjatywy już złożył pierwsze 1000 podpisów w biurze podawczym Kancelarii Sejmu RP i wezwał do zebrania dalszych 99 000 podpisów w całej Polsce, by projekt ustawy mógł być wniesiony do Sejmu. Inicjatywa wzywa do między innymi: zmiany przepisu wymagającego wykazania „interesu prawnego” na rzecz klarowniejszego prawa dostępu dla najbliższej rodziny po zmarłym oraz ustanowienia procedury i jednolitego standardu w urzędach, aby różnice w praktyce nie zależały od miejsca zamieszkania - informuje Dominika Konsek-Kozubek.

Potrzeba 100 tysięcy podpisów

Autorzy projektu są przekonani, że dokumentacja ta ma znaczenie nie tylko genealogiczne, ale też społeczne. Pozwala rodzinom odzyskać część tożsamości, wspomnień i historii, które w innym wypadku mogłyby być zapomniane.

Komitet zwraca się z prośbą do obywateli o: pobranie formularza poparcia, dostępnym na stronie inicjatywy www.dowodypamieci.pl; zbieranie podpisów wśród rodziny, znajomych, społeczności lokalnej - formularz można wydrukować i rozprzestrzenić; przesłanie zebranych podpisów za pośrednictwem listu rejestrowanego (przykładowo przez InPost) na adres: Siedziba Komitetu Inicjatywy Ustawodawczej Dowody Pamięci, Na Zakolu Wisły 21C/LU1, 30-729 Kraków, e-mail: kontakt@dowodypamieci.pl.

Można zgłosić się do punktu zbierania podpisów, by złożyć go osobiście (mapa z punktami znajduje się na stronie www.dowodypamieci.pl). Miejsca zbiorów podpisów znajdziecie także na stronie www.dowodypamieci.pl.



Znalezienie koperty dowodowej może pozwolić rodzinie na odzyskanie nieznanych fotografii po zmarłych przodkach

POWSTAŁA INICJATYWA „DOWODY PAMIĘCI”, KTÓRA CHCE ZMIANY PRZEPISÓW DOTYCZĄCYCH WYDAWANIA PRZEZ URZĘDY KOPERT DOWODOWYCH

MAGAZYN

SPORTOWY24

24.11.2025

Skoczkowie w Lillehammer zaczęli Puchar Świata. Kamil Stoch pokazał, że w sezonie olimpijskim może nawiązać walkę z najlepszymi STR. 20



FOTOWICIECH MATYSIK

Hu hu ha! Nasza zima nie taka zła

Co z tą Cracovią? Czwarty z rzędu mecz bez wygranej, druga kolejna porażka... STR. 16

Stadion w Niecieczy odczarowany. „Słonie” poprawiają swoją sytuację w ekstraklasie STR. 16

Bilans I ligi: Wieczysta w końcu zwyciężyła, Wisła zremisowała, a Puszcza przegrała STR. 17

SPORTOWY24.PL

Ekstraklasa piłkarska Czwarty mecz bez zwycięstwa zawodników „Pasów”

Przerwa nie pomogła, niemoc Cracovii

Jacek Żukowski
jacek.zukowski@polskapress.pl

Cracovia zamiast wrócić na zwycięską ścieżkę... przegrała pierwszy mecz w sezonie na własnym boisku.

Cracovia	1 (0)
Motor Lublin	2 (0)

Bramki: 0:1 Rodrigues 48, 1:1 Praszelik 67, 1:2 Czubak 83,
Cracovia: Madejski - O. Wójcik, Henriksson, Traore - Piła (57 Sutalo), Al-Ammari (57 Praszelik), Klich, Perković - Maigaard (87 Zahi-roleslam), Hasić (76 Biedrzycki) - Stojilković (57 Minczew).
Motor: Brkić - Stolarski (46 F. Wójcik), Bartos, Matthys, Luberecki (79 Palacz) - Król (67 Van Hoven), Samper, Wolski (76 Scalet), Rodrigues, Ronaldo (67 Karasek) - Czubak.
Sędziowali: Szymon Marciniak (Płock) oraz Tomasz Listkiewicz (Warszawa), Krzysztof Nejman (Płock). **Widzów:** 11 198.

I to przegrała z zespołem, który był w dole tabeli. Uległa mu u siebie pierwszy raz po 54 latach (w 1971 r. w II lidze - drugi poziom rozgrywkowy - 0:1).

Cracovia wróciła do gry po dwutygodniowej przerwie. Zgodnie z oczekiwaniami trener Luka Elsner dokonał zmian w składzie. Zresztą po kompromitującej porażce z Radomiakiem (0:3) zapowiadała, że wszyscy zaczynają od zera. Za Bosko Sutalo do składu wskoczył Brahim Traore, a za kontuzjowanego Otara Kakabadze - Amir Al-Ammari.

Oba zespoły zaczęły dość ofensywnie, każdy chciał zdominować rywala. Mozolnie szło budowanie akcji, bo drużyny pilnowały się, by nie popełnić błędu. Koledzy szukali Filipa Stojilkowicia.

W 16 min po rzucie różnym w wykonaniu Mikkeła Maigarda z woleja strzelał Mateusz Klich, ale mocno się pomylił. „Pasy” liczyły na kontrataki,



Filip Stojilković (na drugim planie) był bezradny w starciach z obroną Motoru

szybkością jak zwykle imponował Stojilković, ale przy jednym z nich zgubił piłkę. Ciekawie rozwiązała gospodarze rozegranie rzutu wolnego w 28 min, Ajdin Hasić podał po ziemi do Stojilkowicia, ale Szwajcar nie doszedł do piłki. W 31 min z dystansu uderzał Bartosz Wolski i Sebastian Madejski musiał interweniować - wybił piłkę na róg. W 40 min było groźnie w polu karnym Cracovii - strzelał Karol Czubak, ale zdołał go zablokować Al-Ammari.

Ta połowa bardzo rozczarowała. Cracovia nie oddała ani jednego celnego strzału na bramkę, goście zaś dwa.

Fantastycznie dla gości zaczęła się II połowa - Ivo Rodrigues zdecydował się na strzał z dystansu w 48 min, piłka odbiła się od Traore myląc Madejskiego, który próbował rozpaczliwie interweniować, ale nie sięgnął piłki. To zmusiło gospodarzy do bardziej intensywnych ataków. Ale musieli uważać na kontry. Takie jak w 58

min gdy Oskar Wójcik musiał powstrzymać Michała Króla. W 66 min gospodarze oddali pierwszy celnny strzał - ale Mauro Perković wręcz podał piłkę Ivanowi Brkićowi, zamiast mocno uderzać.

Motor bronił się mocno pięcioma zawodnikami w obronie i czterema w drugiej linii. Ale „Pasy” znalazły na to sposób - po podaniu z prawego skrzydła w wykonaniu Hasicia na 18 m wprowadzony chwilę wcześniej do gry Mateusz Praszelik huknął przy słupku nie do obrony. To pierwszy gol tego piłkarza w barwach Cracovii. W 78 min defensywny pomocnik uwierzył w swoją wielkość i chciał skopić wyczyn sprzed kilku minut, ale tym razem po strzale z ponad 20 m piłka przeleciała obok słupka.

Ale Motor też potrafił ukąsić - po centrze Bradly’a van Hoven na 5 m najlepiej wyskoczył Karol Czubak, wygrał pojedynek z Traore i główkował do siatki. To był cios, po którym

„Pasy” już nie były w stanie się podnieść. - Ciężko powiedzieć pozytywne rzeczy o tym spotkaniu - mówi szkoleniowiec Cracovii. - Mimo, że czułem pozytywną energię zespołu po stracie gola na 0:1. Pierwszy był pechowy, ale drugi po sytuacji, która była trenowana przed tym meczem. Gol na 1:1 był pozytywnym momentem, ale nie było ich dużo. Bo trochę strachu w drużynie, po stracie bramki, otworzyła się. Dominuje uczucie rozczarowania, choć nie można mieć zastrzeżeń do postawy zawodników. To ciężki moment dla całej drużyny. Nie powiedziałbym, że brakowało energii. Był pewien strach z uwagi na sytuację, brakowało gry z odpowiednim luzem, mniej nerwowej. Potrzebni są zawodnicy doświadczeni, z charakterem, by dodać drużynie pewności siebie, bo trzeba wyjść z trudnej sytuacji. To boli, bo czułem po zawodnikach, że chcą tę sytuację odwrócić. ©©

Zagraли z polotem i w końcu odczarowali swój stadion

Artur Bogacki
artur.bogacki@polskapress.pl

EKSTRAKLASA PIŁKARSKA. Zwycięstwo z Arką było dla niecieczan drugim z rzędu, a dopiero pierwszym u siebie w tym sezonie. Rosną ich szanse w walce o utrzymanie się w elicie.

Bruk-Bet Termalica	2 (1)
Arka Gdynia	0

Bramki: 1:0 Kurzawa 14, 2:0 Kubica 88.
Bruk-Bet Termalica: Chovan - Isik, Masoero, Kasperkiewicz - Hilbrycht, Ambrosiewicz, Kubica, Wolski (90+1 Putiwcew) - Kurzawa (68 Strzałek), Zapolnik (77 Guerrero), Jimenez (68 Fassbender).
Arka: Weglarz - Marcjanik, Hermoso, Gojny (82 Abramowicz) - Navarro, Nguiamba (65), Jakubczyk (74 Percan), Kocyla (60 Rusyn) - Sysz (60 Gapińdaszwili) - Espiau, Kerk (74 Perea).
Sędziowali: Jarosław Przybył (Kluczbork) oraz Adam Karasewicz (Wrocław) i Maciej Kosarcecki (Opole). **Widzów:** 2675.

Przed przerwą na mecze reprezentacji „Słonie” przełamały złą serię, wygrały w Warszawie z Legią. Aby poprawić swoją sytuację w dole tabeli (jeszcze strefa spadkowa), trzeba było podtrzymać formę i wreszcie zwyciężyć u siebie. Bo dotychczasowe 2 punkty w 7 meczach to wstydlivy bilans. Arka też ostatnio sprawiła niespodziankę, wygrywając z Lechem. To jednak niecieczanie poszli za ciosem.

Gospodarze od początku „szukali” gola. W 6 min było bardzo blisko. Po sprytnym wrzucie Jesusa Jimeneza za plecy obrońców Kamil Zapolnik nie trafił jednak dobrze w piłkę tuż przed bramką.

W 14 min wykończenie było już perfekcyjne. Damian Hilbrycht rozpedził się na prawej stronie, minął rywala, zagrał na środek do Rafała Kurzawy,

a ten technicznym strzałem zza pola karnego w dalsze „okienko” nie dał szans bramkarzowi rywali. To pierwszy gol byłego reprezentanta Polski, który w wyjściowym składzie znalazł się dopiero drugi raz w tym sezonie.

Arka musiała dążyć do odrobienia strat, ale długo nic ciekawego nie pokazała. Drugą połowę rozpoczęła bardzo obiecująco, po wrzucie Edu Espiau główkował nieznacznie niecelnie. Po chwili znów było gorąco przed bramką, ale strzał nie padł.

Sytuacja w obronie została w miarę opanowana, a w 65 min szanse niecieczan wzrosły. Czerwoną kartkę, za brutalny faul na Krzysztofie Kubicy, zobaczył Aurelien Nguiamba i goście musieli grać w osłabieniu. Niemniej w 71 min byli bardzo blisko wyrównania stanu meczu. Po rzucie różnym i uderzeniu z bliska Dawida Gojnego Maciej Wolski wybił piłkę tuż sprzed linii bramkowej.

Tuż przed końcem regulaminowego czasu gry gospodarze zapewnili sobie spokój. Po zagraniu Hilbrychta Kubica popędził prawym skrzydłem, w polu karnym wygrał fizyczną walkę z Kike’em Hermoso, przełożył piłkę na drugą nogę, strzelił z bliska, a futbolówka, jeszcze po rykoszecie od Michała Marcjanika, wpadła do siatki. 2:0 utrzymało się już do końca.

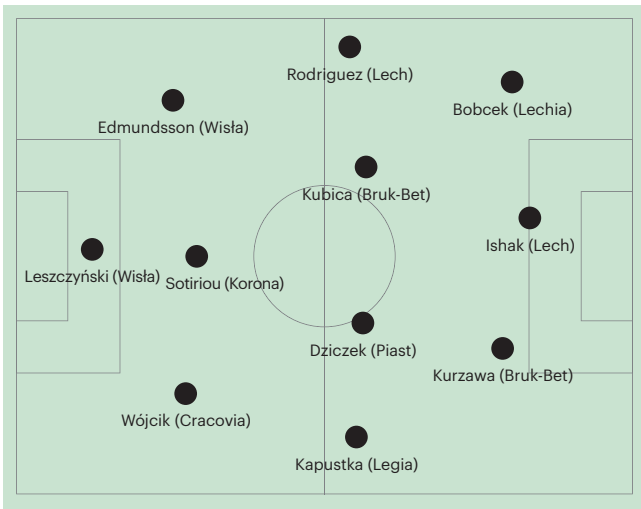
- Bardzo nam zależało na tym meczu. Po dobrym spotkaniu w Warszawie chcieliśmy zagrać interesująco, z polotem dla naszych kibiców - i cieszyć się bardzo, że to się udało. Trochę musieliśmy czekać na pierwsze domowe zwycięstwo, ale na pewno najważniejsze jest to, że udało nam się to wszystkim wspólnie, razem osiągnąć - podkreślił trener „Słoni” Marcin Brosz. ©©

16. KOLEJKA – WYNIKI EKSTRAKLASY

Górniki Zabrze - Wisła Płock 1:1 (0:0), Liseth 78 - Sekulski 62; **Raków Częstochowa - Piast Gliwice 1:3 (0:1)**, Brunet 88 - Dzięczek 31, 70 k., Cirković 77; **Legia Warszawa - Lechia Gdańsk 2:2 (0:1)**, Kapustka 53, Urbański 90+4 - Żelazko 42, Barkowski 57; **Lech Poznań - Radomiak 4:1 (1:0)**, Ishak 45 k., 61, Rodríguez 52, Agnero 89 - Balde 73; **Widzew Łódź - Korona Kielce 1:3 (0:2)**, Shehu 49 - Antonin 17, Sotiriou 35, Davidović 58; **Jagiellonia Białystok - GKS Katowice** - odwołany z powodu zaśnieżonego

boiska i opadów śniegu. **Dziś:** Pogoń Szczecin - Zagłębie Lubin (19). **Najlepsi strzelcy:** 9 goli - Bobcek (Lechia), Ishak (Lech); 8 - Czubak (Motor), Imaz (Jagiellonia); **Następna kolejka (28.11 - 1.12):** Piast - Widzew (pt. 18), Radomiak - Górnik (pt. 20.30), Lechia - Bruk-Bet (s. 14.45), Korona - Cracovia (s. 17.30), Katowice - Pogoń (s. 20.15), Arka - Raków (n. 14.45), Zagłębie - Jagiellonia (n. 17.30), Wisła - Lech (n. 20.15), Motor - Legia (pn. 19). **(ŻUK)**

JEDENASTKA 16. KOLEJKI



16. KOLEJKA – TABELA EKSTRAKLASY

1. Górnik Zabrze	16	30	9-3-4	27-15
2. Jagiellonia Białystok	14	27	8-3-3	27-18
3. Wisła Płock	15	27	7-6-2	20-11
4. Lech Poznań	15	24	6-6-3	27-24
5. Korona Kielce	16	23	6-5-5	20-17
6. Raków Częstochowa	15	23	7-2-6	21-21
7. Cracovia	15	22	6-4-5	22-19
8. Radomiak	16	22	6-4-6	29-28
9. Zagłębie Lubin	14	21	5-6-3	27-18
10. Motor Lublin	15	19	4-7-4	21-25
11. Legia Warszawa	15	18	4-6-5	18-17
12. Arka Gdynia	16	18	5-3-8	13-28
13. Widzew Łódź	16	17	5-2-9	23-26
14. Pogoń Szczecin	15	17	5-2-8	21-27
GKS Katowice	15	17	5-2-8	21-27
16. Bruk-Bet Termalica Nieciecza	16	16	4-4-8	21-29
17. Piast Gliwice	14	14	3-5-6	16-17
16. Lechia Gdańsk	16	14	5-4-7	27-34

Lechia zaczęła sezon z -5 pkt (kara za zaległości finansowe)

I liga piłkarska Wisła w Siedlcach zagrała bardzo przeciętny mecz Dużo walki, mniej składowej gry i remis...

Bartosz Karcz
bartosz.karcz@polskapress.pl

Na zakończenie I rundy w I lidze Wisła spisała się w Siedlcach poniżej oczekiwań. Skończyło się na bezbramkowym remisie z Pogonią w starciu, w którym więcej było walki niż składowej gry.

Pogoń Siedlce	0
Wisła Kraków	0

Pogoń: Lemanowicz - Misiak, Dembek, Flis, Jakubik, Zielonka (70 Zbróg), Dzieciot, Drag, Famulak - Podlirski (89 Niezgoda), Szuprytowski (70 Demianiuk).
Wisła: Letkiewicz - Giger, Biedrzycki, Grujcić, Krzyżanowski - Carbo, Igbekeme (62 Duda) - Kuziemka (62 Bozić), Ertlthaler (80 Nikaj), Duarte (80 Baniowski) - Rodado.
Sędziował: Mariusz Myszka (Stalowa Wola).
Widzów: 2714.



W meczu Pogoni Siedlce z Wisłą dominowała walka

Przed meczem można było mieć obawy, czy aura pozwoli na jego rozegranie. W Siedlcach dramatu pogodowego jednak nie było. Organizatorzy stanęli na wysokości zadania i boisko, jak na listopad, zostało przygotowane bardzo dobrze. W składzie Wisły wielkich niespodzianek nie było. Ostatecznie podjęto decyzję, żeby w kadrze meczowej nie umieszczać w ogóle Juliana Lelievelda. Na siłę Holender, który miał problemy z kolanem, mógłby zagrać, ale uznano, że nie ma coryzykować, skoro i tak jest alternatywa do gry na jego pozycji na odpowiednim poziomie.

Zmiany trener Mariusz Jop dokonał natomiast w środku pola. Na pozycję nr 10 wrócił Julius Ertlthaler, a na lewe skrzydłowy do wyjściowego składu wskoczył po dłuższej przerwie Frederico Duarte. Wisła zaczęła mocno, wysokim pressingiem. Ale to Pogoń jako pierwsza stworzyła realne zagrożenie. W 4 min w środku pola piłkę stracił Marc Carbo. Przejął ją Damian Szuprytowski, który uderzył mocno z dystansu. Patryk Letkiewicz z trudem, ale też efektywnie, obronił strzał. Krakowianie odpowiedzieli w 8 min. Po świetnym dośrodkowaniu Angela Rodado, głową

strzelał z 5 m Duarte. To był bardzo dobra okazja na gola, ale Portugalczyk nie trafił w bramkę. Trzy minuty później z rzutu wolnego strzelał z drugiej strony boiska Marcin Flis, Letkiewicz pewnie złapał piłkę. Po chwili z dystansu odpowiedział Darijo Grujcić, Jakub Lemanowski też był na posterunku. W 17 min wiślaczy mogli mówić o dużym szczęściu, gdy po rzucie rożnym i strzale z bliska uratował ich słupek. Gospodarze generalnie szukali szans po stałych fragmentach gry. Siedlczanie liczyli też na okazję po prostych błędach gości, gdy ci tracili zbyt łatwo piłkę. Mie-

scowi nie potrafili jednak tego wykorzystać. Wisła do przerwy nie była już w stanie wykreować dobrej okazji. Może poza sytuacją, w której głową strzelał James Igbekeme, jednak wprost w bramkarza. Do przerwy po mocno przeciętnym meczu mieliśmy zatem bezbramkowy remis. Po zmianie stron Wisła uzyskała większą przewagę niż przed przerwą, ale kompletnie nie przekładało się to na sytuację pod bramką Pogoni. Gospodarze grali zdecydowanie, twardo. Wiślaczy mieli natomiast problem z dokładnością podań. Szczególnie już w strefie obronnej siedlczan. Po nieco ponad godzinie gry trener Jop zdecydował się na dwie zmiany. Na boisko weszli Kacper Duda i Marko Bozić. I właśnie ten ostatni chwilę później mocnym strzałem sprawdził formę Lemanowicza. Kolejne minuty to była już wymiana ciosów. Wisła atakowała, Pogoń też szukała swoich szans. W 82 min po rzucie rożnym głową strzelał Grujcić i był bliski gola, lecz Lemanowicz świetną interwencją wybił futbolówkę na rzut rożny. Później mieliśmy jedno czy drugie zamieszanie w polu karnym, ale bez efektu. Wisła pierwszą rundę zakończyła na pozycji lidera. Ma przewagę 7 punktów nad drugą w tabeli Pogonią Grodzisk Mazowiecki i 9 pkt nad trzecią Polonią Bytom. ©©

Wieczysta wybrała trenera i przełamała kiepską passę

Artur Bogacki
artur.bogacki@polskapress.pl

I LIGA PIŁKARSKA. Po sześciu kolejkach Wieczysta wreszcie wygrała. Dzisiaj pierwsze zajęcia ma poprowadzić nowy trener - Kazimierz Moskał, który mecz w Głogowie oglądał z trybun.

Chrobry Głogów	1 (1)
Wieczysta Kraków	2 (2)

Bramki: 1:0 Bartlewicz 17, 1:1 Villar 34, 1:2 Mandrysz 44.
Chrobry: Arndt - Kozajda (78 Tupaj), Grić, Mazur, Tabiś - Nowakowski, Lewkot (85 Grzelak), Bartlewicz (64 Ibe-Torti), Mandrysz, Laskowski (64 Ozimek) - Strózik (64 Janczukowicz).
Wieczysta: Mikułko - Dankowski, Mikołajewski, Pazdan, Pietrzak (56 Pestka) - Pusić (87 Fila), Gajos (56 Trąbka), Łysiak, Piazon, Villar (69 Śwędrowski) - Feiertag (87 Lopes).
Sędziował: Mateusz Piszczelok (Katowice).

Wieczysta, prowadzona jeszcze przez Rafała Jędraszczyka (ostatnio był asystentem), mogła objąć prowadzenie już w 1 min. Świetną okazję miał Paweł Łysiak, bramkarz szczęśliwie odbił piłkę po jego strzale. W 4 min odpowiedział groźnym uderzeniem Sebastian Strózik. Drużyny wymieniały ciosy. Znowu odrobiny szczęścia brakło Łysiakowi, strzał w zamieszaniu został zablokowany. Minutę później po kontrze Antoni Mikułko obronił nieprzyjemne uderzenie Kacpra Nowakowskiego.

W 17 min Chrobry dopiął swego. Złe zagranie do tyłu przejął Szymon Bartlewicz, pognął na bramkę i z zimną krwią kopnął w przeciwny róg. Po chwili mógł wyrównać Miki Villar - po wrzutce Petara Pusicia przyjął piłkę w okolicy linii 5 m, ale uderzył obok dalszego słupka. W 30 min powinno być 2:0 dla gospodarzy. Po wrzutce Myrosław Mazur uderzał głową z 2 m, lecz nie trafił dobrze w piłkę. Niewykorzystana okazja błyskawicznie się zemściła. Głogowianie zablokowali strzał Łysiaka, a dobijający Villar znalazł lukę w gąszczu nóg.

W 42 min kolejną piękną bramkę mógł zdobyć Bartlewicz, lecz tym razem po jego strzale z 20 m świetnie interweniował Mikułko. I znowu szybko przyszła kara. W 44 min po akcji krakowian Łysiak zza narożnika pola karnego chciał zagrać przed bramkę, a piłka po rykoszecie od próbującego go zablokować Roberta Mandrysza zmieniła tor lotu. To zaskoczyło golkipera, który nie przypilnował należycie bliźszego rogu. Drugą połowę lepiej zaczęli gospodarze, Mikułko musiał się sprężyć, zachowywał należyta czujność. Drużyna zwała szyki obronne i później zagrożenia w zasadzie nie było. Goście w ofensywie długo też nie mieli za bardzo się czym pochwalić. A że ostatnich w kilku meczach Wieczysta często traciła gole i punkty w samej końcówce, to nerwowo było do ostatniego gwizdka.

Inne mecze: Pogoń Grodzisk Maz. - Śląsk Wrocław 2:2 (1:2), Adamski 15, Jaroń 90+5 k. - Rosiak 3, Banaszk 43; **Stal Rzeszów - GKS Tychy 2:1 (1:1),** Junior 8, Kucharski 84 - Teclaw 18; **Ruch Chorzów - Znicz Pruszków 1:2 (0:1),** Jach 86 sam. - Bąk 17, 80; **Polonia Bytom - Stal Mielec 4:1 (2:1),** Szymusik 11, Arak 21, 57, Gajda 58 - Kruszelnicki 23; **Górnik Łęczna - ŁKS Łódź 1:2 (0:1),** Szabaciuk 67 - Piasecki 40, Głowacki 71. Polonia Warszawa - Odra Opole - po zamknięciu wydania

1. Wisła Kraków	17	39	44-14
2. Pogoń Grodzisk Maz.	17	32	36-25
3. Polonia Bytom	17	30	29-19
4. Chrobry Głogów	17	28	24-16
5. Śląsk Wrocław	17	28	30-27
6. Stal Rzeszów	17	27	28-28
7. Wieczysta Kraków	17	26	35-26
8. Miedź Legnica	17	24	27-34
9. Ruch Chorzów	17	24	26-26
10. ŁKS Łódź	17	24	26-27
11. Polonia Warszawa	16	23	25-26
12. Pogoń Siedlce	17	22	21-17
13. Odra Opole	16	22	18-18
14. Puszcza Niepołomice	17	18	19-21
15. Stal Mielec	17	13	20-35
16. Znicz Pruszków	17	13	18-39
17. GKS Tychy	17	12	23-36
18. Górnik Łęczna	17	10	20-35

18. kolejka (29-30.11): Ruch - Puszcza (s. 19:30), Wieczysta - Śląsk (n. 14:30), Wisła - Stal M. (n. 20:15). ©©

Fatalna końcówka pozbawiła Puszczę punktu

Jacek Żukowski
jacek.zukowski@polskapress.pl

I LIGA PIŁKARSKA. To był ostatni mecz Puszczy w Niepołomicach przed zimową przerwą. Nie wygrała u siebie ani razu w tym sezonie.

Puszcza Niepołomice	1 (0)
Miedź Legnica	3 (1)

Bramki: 0:1 Cordoba 7, 1:1 Stec 67, 1:2 Cordoba 90+1, 1:3 Mansfeld 90+5.
Puszcza: Perchel - Mroziński, Piekarski, K. Stępień, Barczak (59 M. Stępień) - Korczakowski (59 Śmigłowski), Walski (59 Simon), Nascimento, Stec, Cholewiak (83 Kasolik) - Iwao.
Miedź: Wrąbel - Stępiński (78 Kwiecień), Jovićić, Grudziński - Szymoniak, Letniowski (87 Petrović), Serfain, Cordoba - Antonik (78 Mioć), Standlik (87 Mansfeld), Czyborra
Sędziował: Grzegorz Kawalko (Olsztyn). **Czerwona:** trener Niedźwiedz (90+2). **Widzów:** 735.



Filipe Nascimento dobrze wykonał róg i tak padł gol

dach śniegu płyta boiska była cała biała, ale dzięki OSP Niepołomice i kibicom gospodarze zdołali ją odśnieżyć. Nie była jednak w dobrym stanie, było dość grząsko. Zanim zaczęto grać, podziękowano Jakubowi Serafinowi za 198 meczów dla Puszczy. Te-

raz już gra dla Miedzi. Uczczono też minutą ciszy wiernego kibica Puszczy, pana Stanisława. Już w 3 min w sytuacji sam na sam z bramkarzem był Mateusz Cholewiak, ale nie zdobył gola, bo Jakub Wrąbel odważnie wyszedł i obronił. A po rzucie rożnym w zamieszaniu podbramkowym najwięcej zimnej krwi zachował Asier Cordoba i skierował piłkę do siatki. Gdy Puszcza miała rzut rożny, źle go wykonała. Goście przejęli piłkę, Olivier Szymoniak uprzedził Walskiego i popędził wraz z Cordobą na bramkę Puszczy. Finalnie dograł do partnera, który po raz drugi posłał futbolówkę do siatki. Sędzia jednak po analizie VAR gola nie uznał, oceniając, że Szymoniak przy przechwycie zagrał ręką. 1:1 mogło być w 21 min. Wtedy to z wolnego 35 m uderzył Michał Walski, lecz Wrąbel popisał się dobrą interwencją.

Drugą połowę miejscowi zaczęli źle i po niecałym kwadransie zareagował trener Tomasz Tułacz, dokonując potrójnej zmiany. Między 66 a 67 min Puszcza miała aż cztery rzuty różne, wszystkie wykonywał Filipe Nascimento. Po ostatnim z nich Wrąbel popełnił błąd, jego koledzy nie zaasekurowali go odpowiednio i będący przy dalszym słupku Jakub Stec udanie zamknął akcję. W 86 min po strzale Simona Bartosz Kwiecień wybił piłkę z linii. Zamiast gola dla Puszczy - padła bramka dla Miedzi. W 1 minucie doliczonego czasu gry po rzucie rożnym w zamieszaniu najlepiej odnalazł się Cordoba i trafił do siatki. W piątej dodatkowej minucie z dystansu uderzył Benedik Mioć, Michał Perchel odbił piłkę, lecz dopadł do niej inny z rezerwowych gości - Marcel Mansfeld i „zamknął” mecz. ©©



Kazimierz Moskał został trenerem Wieczystej Kraków. Pierwsze zajęcia z drużyną poprowadzić ma dzisiaj

II liga piłkarska Dojrzała gra zapewniła Podhalu efektowne zwycięstwo

Pełna dominacja faworyta z Nowego Targu

Maciej Zubek
redakcja@polskapress.pl

Piłkarze Podhala Nowy Targ potwierdzili w Jastrzębiu, że słusznie byli uznawani za zdecydowanego faworyta tego spotkania. Nowotarżanie narzucili swój rytm i pewnie wygrali pewnie 3:0.

GKS Jastrzębie	0
NKP Podhale Nowy Targ	3 (2)

Bramki: 0:1 Kurzeja 15, 0:2 Vaclavik 42, 0:3 Marcinho 66.
GKS: Neugebauer - Mroczo, Kriegl, Wybraniec, Gościński - Tomal (46 Jakub), Baranowicz (46 Gromek), Maczkowski (90 Osipiak), Kąkolowski (75 Siga), Koczy - Matyszek.
Podhale: Styrzula - Salak, Kumorek, Michota (80 Kozarzewski) - Seweryn (83 Pena), Vaclavik, Nowak (70 Purcha), Chojecki, Kurzeja, Rubiś (83 Kuczek) - Giel (56 Marcinho).
Sędziował: Mateusz Mastaj (Rzeszów).

Już w pierwszych fragmentach meczu było widać różnicę w organizacji gry, pewności w rozegraniu i intensywności działań ofensywnych. Podhale konsekwentnie szukało sposobów na przejęcie inicjatywy, a gospodarze - mimo ambitnych prób - musieli przede wszystkim reagować na coraz śmielsze ataki przyjezdnych. Warto przypomnieć, że pierwszy mecz obu ekip w tym sezonie także zakończył się wyraźnym zwycięstwem Podhala 3:0, a rewanż okazał się niemal kalką tamtego starcia. Kluczem w takich spotkaniach jest szybkie zdobycie



FOT. MACIEJ ZUBEK

Podhale wygrało trzeci wyjazdowy mecz w tym sezonie

bramki przez faworyta, bo to otwiera przestrzeń do kontrolowania meczu i narzucania przeciwnikowi własnego stylu gry. Podhalanie zrealizowali ten plan perfekcyjnie. Już w 15 min, po drugim rzucie rożnym, dopięli swego. Do dobrze bitej piłki najwyżej wyskoczył Bartosz Kurzeja, który solidnym uderzeniem głową posłał futbolówkę do siatki. Ten gol wyraźnie uspokoił grę przyjezdnych, a jednocześnie wprowadził dodatkową nerwowość do poczyniń gospodarzy. Mimo to GKS potrafił stworzyć kilka ciekawych akcji, zwłaszcza po szybszych przejściach z wła-

snej połowy. W jednej z nich świetnie spał się bramkarz gości Maciej Styrzula, który pewną interwencją zatrzymał groźny strzał z pola karnego. W końcówce pierwszej połowy nowotarżanie ponownie udowodnili, że ich wysoki pressing to nie tylko środek taktyczny, lecz kluczowy element dominacji nad rywalem. Presja nakładana na defensywę GKS jeszcze kilka razy wcześniej wymuszała niepewne zagrania, aż w końcu przyniosła wymierny efekt. Tuż przed przerwą agresywne podejście Podhala zmusiło bramkarza Jastrzębia do niedokładnego podania, które mo-

mentalnie zostało przechwycone. Futbolówka trafiła pod nogi Rastislava Vaclavika, a ten - mając przed sobą idealną okazję - oddał precyzyjny, mocny strzał, którym podwyższył wynik.

Druga połowa przebiegała już pod pełne dyktando gości. Nowotarżanie regulamie dochodzili do sytuacji bramkowych, umiejętnie wykorzystując zarówno pressing, jak i błędy przeciwnika. Efektem tej wyraźnej przewagi był trzeci gol w 66 min. Znów wszystko zaczęło się od przechwyty, po którym piłka błyskawicznie trafiła na skrzydło do Łukasza Seweryna. Ten ruszył dynamicznie w stronę pola karnego, po czym precyzyjnie dograł wzdłuż bramki. W idealnym miejscu znalazł się świeżo wprowadzony na boisko Marcinho, który dopełnił formalności i ustalił wynik spotkania.

Po końcowym gwizdku trener Podhala Tomasz Kuźma, nie krył satysfakcji: - Bardzo się cieszymy, że ostatni w tym roku kalendarzowym mecz wyjazdowy zakończył się naszym zwycięstwem. To był nasz cel. Graliśmy na trudnym terenie, boligowa tabela wcale do końca nie oddaje poziomu drużyny z Jastrzębia. Kluczowa była dojrzałość. Wykazaliśmy się nią zwłaszcza w momentach, kiedy gospodarze mieli swoje dobre fragmenty. Potrafiliśmy wybronić się z kilku trudnych sytuacji. Za tę dojrzałą grę i realizację zadań chcę pochwalić swoją drużynę. ©©

Dziennik Polski
Poniedziałek, 24.11.2025

Sandecja przyciąga kibiców. Śnieg, mróz, a trybuny pełne!

Marcin Wójtowicz
redakcja@polskapress.pl

II LIGA PIŁKARSKA. Sandecja w ostatnim w tym roku meczu u siebie zremisowała z Podbeskidziem.

Sandecja Nowy Sącz	0
Podbeskidzie Bielsko-Biała	0

Sandecja: Jeleń - Ogorzały, Pleśnierowicz, Słaby, Nawotka - Oure (65 Brenkus), Skalecki, Kolbon (77 Kasprzak), Cwielong (65 Juszczyk) - Pietraszkiewicz (82 Talar), Wolsztyński (65 Piszczek).
Podbeskidzie: Forenc - Kolanko (77 Skomka), Ściuk, Biernat, Gach - Sitek, Piątek (65 Bednarski), Kizyma (77 Florek), Urynowicz - Martosz (89 Bieroński), Górski.
Sędziował: Jacek Małysz (Lublin). **Widzów:** 8007.

Brawa należą się kibicom Sandecji, którzy przez dwa dni skrzykivali się w mediach społecznościowych i dwukrotnie (!) odśnieżyli boisko, by mecz w ogóle mógł się odbyć. A potem w sile ponad 8 tysięcy (wszystkie bilety wyprzedano) zasiedli na stadionie w mroźne popołudnie. A nie było to ani wybitne, ani obfitujące w sytuacje podbramkowe widowisko. Klasyczny mecz walki, w którym więcej było prób indywidualnych niż jakichś składnych zespołowych akcji. Zespoły nastawiły się na grę defensywną z przeświadczeniem, że strata gola może być nie do odrobienia. A wynik remisowy można uznać za sprawiedliwe rozstrzygnięcie. Jeśli już któreś drużynie udało się znaleźć pod bramką rywala, to celowniki zawodników były rozregulowane. Pierwszy próbował Krzysztof Kolanko, ale strzelił dużo za wysoko. Podobnie po chwili Maciej Górski. W szeregach gospodarzy aktywny był Daniel Pietraszkiewicz. Kilukrotnie próbował swoich rajdów, a także dośrodkowań z rzutów wolnych, lecz nie znajdował zrozumienia u biskowych partnerów. Najciekawiej w pierwszej połowie było między 37 a 40 min.

Wtedy to kotłowało się pod bramką Konrada Forenc, ale Pietraszkiewicz i Simeon Oure nie zamknęły akcji strzałem. Bartosz Martosz i Marcin Urynowicz próbowali się odgryźć gospodarzom, ci jednak grali czujnie w defensywie.

Druga połowa spotkanie przebiegała podobnie jak pierwsza. Przyjezdni lepiej operowali piłką, lecz głównie tylko w środku boiska. Dośrodkowania Podbeskidzia wyłapywał Mateusz Jeleń, a Pietraszkiewicz nie mógł znaleźć z kolegami wspólnego języka. Zawodnicy stworzyli zaledwie dwie sytuacje, które można określić jako bramkowe. W 58 min Kacper Piątek dograł do Martosza, ale jego strzał minął cel. W 75 min po serii błędów w defensywie Podbeskidzia do piłki w polu karnym doszedł Pietraszkiewicz, uderzył, a futbolówka trafiła w lewy słupek bramki Forenc.

Inne mecze: Warta Poznań - Unia Skierniewice 0:2 (0:1), Sablot 35, Stepień 77 k.; **Chojniczanka Chojnice - Resovia Rzeszów 2:0 (1:0),** Sabala 27, 61; **Zagłębie Sosnowiec - Sokół Kielec 1:2 (0:1),** Szykawa 70 - Kubiak 27, Sangowski 60; **Rekord Bielsko-Biała - Śląsk II Wrocław 1:1 (0:1),** Boczek 87 - Gucła 27; **KKS 1925 Kalisz - Świt Szczecin 3:4 (0:1),** Zdybowski 50, Danielak 72, Gawlik 90+4 - Kort 9, Lebedyński 48, Ropski 67, 76; **Stal Stalowa Wola - Olimpia Grudziądz -** po zamknięciu wydania.

1. Unia Skierniewice	18	38	36-19
2. Warta Poznań	18	35	31-21
3. Olimpia Grudziądz	17	33	34-22
4. Podhale Nowy Targ	18	32	21-13
5. Świt Szczecin	18	29	35-32
6. Stal Stalowa Wola	17	25	35-26
7. Śląsk II Wrocław	18	24	33-28
8. Chojniczanka	18	24	30-28
9. Sandecja Nowy Sącz	17	24	24-25
10. Zagłębie Sosnowiec	17	23	21-24
11. Sokół Kielec	17	22	33-30
12. Resovia	18	22	22-24
13. Podbeskidzie B.-B.	18	22	25-30
14. Rekord Bielsko-Biała	18	21	25-32
15. Hutnik Kraków	18	18	26-30
16. KKS 1925 Kalisz	18	18	21-27
17. ŁKS II Łódź	17	11	16-32
18. GKS Jastrzębie	18	6	15-40

19. kolejka (29-30.11): Podhale - Rekord (s. 12), Świt - Sandecja (n. 12:30), Hutnik - Śląsk II (n. 13). ©©

Licznik bije. Hutnik nie wygrał już od dziesięciu kolejek

Artur Bogacki
redakcja@polskapress.pl

II LIGA PIŁKARSKA. W 18. kolejce Hutnik przegrał z rezerwami ŁKS-u. Dla ekipy z Krakowa to 10. z rzędu ligowy mecz bez zwycięstwa, jest ona w strefie spadkowej.

ŁKS II Łódź	2 (0)
Hutnik Kraków	0

Bramki: 1:0 Ślęzak 54 karny, 2:0 Grabowski 78.
ŁKS II: Idasiak - Kotarba, Ślęzak, Czerwinski, Książek - Jurkiewicz (46 Zajac), Leśniewski, Grabowski (87 Sopol), Wzięch, Szczygiel (70 Remyszkiewicz) - Arasa (46 Olejniczak).
Hutnik: Damian Hoyo-Kowalski - Hotuj, Burka (90+2 Bracik), Daniel Hoyo-Kowalski, Gancziarowski - Kielis (80 Bil), Urbańczyk, Szabłowski (64 Motrycz), Jopek (64 Guerrier), Sowiński - Prusiński.
Sędziował: Błażej Syropiatko (Szczecin).

Początek należał do gospodarzy, przycisnęli, ale klarownych



FOT. POLSKA PRESS

Piłkarze Hutnika ostatnio nie mają dobrych wyników

okazji z tego nie było. Po drugiej stronie boiska w 15 min strzelał Kacper Prusiński, lecz niecelnie. Groźniej było w 22 min - bramkarz z Łodzi obronił uderzenie Szymona Jopka. Później jeszcze po rajdzie Prusińskiego strzał Patryka Kielisia został zablokowany. Zresztą końcówka

pierszej połowy należała do Hutnika, m.in. Karol Szabłowski kilka metrów zmarnował szansę.

Po przerwie układ sił i obraz gry zmieniły się, prowadzenie wkrótce objęli gospodarze. Aleksander Ślęzak w 54 min wykorzystał rzut karny, podyktowany po faulu na Mateuszu Wzięchu.

ŁKS przejął inicjatywę, m.in. Ślęzak został zablokowany, po tym jak bramkarz Hutnika nie utrzymał piłki. W 66 min Fabian Olejniczak z bliska trafił w poprzeczkę, a dobitka Jędrzeja Zajacą została zablokowana.

Goście w końcu wzięli się do roboty w ofensywie. W 72 min Artem Motrycz mocnym strzałem sprawdził refleks Huberta Idasiaka, następnie bramkarz w dobrym stylu obronił uderzenie Wilde-Donalda Guerriera. A po chwili

było już 2:0, gdy łodzianie wprowadzili skuteczną kontę, zakończyli ją bramką w zamieszaniu.

Krakowianie jeszcze walczyli, ale losów meczów nie byli w stanie odwrócić. Zimę - została w tym roku jeszcze jedna kolejka - raczej spędzą w strefie spadkowej.

Jestem bardzo rozczarowany wynikiem - nie krył napomeczowej konferencji Krzysztof Świątek, trener Hutnika. - Nie spodziewaliśmy się, że ten mecz tak się potoczy. Po dobrej pierwszej połowie, gdzie dominowaliśmy, stworzyliśmy dużo sytuacji i brakło nam kropki nad „i”, przyszła druga połowa, która była zupełnie inna. Zdecydowanie słabsza w naszym wykonaniu. Też trochę karny zmienił przebieg spotkania. Chcieliśmy odrobić stratę, nadszliśmy się szybkie ataki gospodarzy. ©©



FOT. MICHAŁ CZAŁKA

Sandecja podzieliła się punktami z Podbeskidziem Bielsko-Biała. To jej szósty remis w bieżącym sezonie

Barcelona wróciła na Camp Nou

Jacek Kmieciak
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. Robert Lewandowski zdobył pierwszą bramkę na odnowionym stadionie, a Barcelona rozbiła Athletic Bilbao, który zakończył mecz w dziesiątkę po czerwonej kartce.

Barcelona wróciła na Camp Nou po dwóch i pół roku! Co prawda na pierwszy mecz po remoncie wpuszczono zaledwie 45 401 kibiców, najważniejsze jednak, że długo oczekiwany powrót „do domu” się odbył. A mistrzowie Hiszpanii świętowali miażdżące zwycięstwo nad Athletic.

Wrócił również Joan Garcia. Bramkarz Barcy zagrał pierwszy raz nie tylko na tym stadionie, ale od dwóch miesięcy. Leczył kontuzję i przygotowywał się do udowodnienia swoich umiejętności. Ale letni nabytek „Blaugrany” był praktycznie wyłączony z gry aż do 36 min, kiedy Athletic oddał swój pierwszy celny strzał.

Trener Hansi Flick dokonał diametralnej zmiany składu z powodu nieobecności Fren-



FOT. EPA/PAP

Robert Lewandowski otworzył Camp Nou po remoncie golem przeciwko Athletic Bilbao już w 4 minucie

kiego de Jonga, Pedriego, Gavięgo i Marcusa Rashforda, a także Ronalda Araujo i Raphinhy. Inny Garcia, Eric, grał jako defensywny pomocnik. Gerard Martin tworzył duet środkowych obrońców z Pau Cubarsim.

Barcelona chciała uczcić powrót do domu wczesnym golem i objęła prowadzenie już w 4 min. Eric Garcia zagrał jak

środkowy pomocnik najwyższej klasy. Mocno naciskał, aby odzyskać piłkę straconą przez Lamine'a Yamala w pobliżu pola karnego przeciwnika i asystował Robertowi Lewandowskiemu przy pierwszym golu na Camp Nou od czasu przebudowy. „Lewy”, omijając Andoniego Gorosabelę, oddał potężny strzał z pola karnego, który Unai Simon wpakował

do siatki przy bliższym słupku. W doliczonym czasie pierwszej połowy Yamal zewnętrzną częścią stopy wykonał wspaniałe podanie za obrońców, stwarzając sytuację sam na sam Ferranowi Torresowi, który nie zmarował tak pięknej okazji.

Barcelona rozpoczęła drugą połowę z taką samą energią, jak pierwszą. Eric Garcia subtelnie podał prostopadłe do Fermina Lopeza, który strzałem w dolny róg nie dał Simonowi żadnych szans. To był nokaut.

Sześć minut później Ojan Sunset dostał czerwoną kartkę za kopnięcie od tyłu Fermina i było po meczu. W końcówce Yamal znowu obsłużył Torresa, który ustrzelił dublet.

LALIGA

13. kolejka: Valencia - Levante 1:0 (Duro 79), **Deportivo Alaves - Celta Vigo 0:1** (Aspas 55 karny), **Barcelona - Athletic Bilbao 4:0** (Lewandowski 4, Torres 45+3, 90, Lopez 48; czerwona kartka: Sancet 54, Athletic), **Osasuna Pampeluna - Real Sociedad San Sebastian 1:3** (Catena 42 - Mendez 53, Guedes 59, Barrenechea 82; czerwona kartka: Osasuna - Arguibide 87), **Villarreal - Real Mallorca 2:1** (Moreno 6, Oluwaseyi 83 - Samu Costa 8), **Real Oviedo - Rayo Vallecano 0:0**, **Real Betis - Girona 1:1** (Gomez 75 - Vanat 20). ©️

Polak najlepszym strzelcem kolońskich „Kozłów”

Paweł Wiśniewski
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. W 11. kolejce niemieckiej Bundesligi reprezentant Polski Jakub Kamiński zdobył bramkę dla Koeln. Niestety, jego zespół przegrał 3:4 z Eintrachtem Frankfurt.

Piłkarz reprezentacji Polski ma już na koncie pięć goli w tym sezonie. Kamiński trafił do siatki w 5 minucie gry i zapewnił drużynie „Kozłów”, która jest

beniaminkiem, prowadzenie. Początkowo 23-latek nie cieszył się z gola, bo sędzia odgwiżdżał spalonego. Dopiero po interwencji VAR arbiter zaliczył Polakowi precyzyjne trafienie z 15 metrów.

Wyżej notowani goście jednak jeszcze w pierwszej połowie zdobyli dwa gole, a od 63 min stadionowy zegar pokazywał już wynik 1:4, gdyż dwie bramki w krótkim czasie uzyskał Jonathan Burkardt (z 8 golami w klasyfikacji strzelców ustępuje jedynie Harry'emu

Kane'owi z Bayernu Monachium, Anglik ma 14 goli). Miejscowi w końcówce strzelili dwa gole, ale do remisu nie zdołali doprowadzić i przegrali trzecie z ostatnich czterech spotkań.

Borussia Dortmund nie wygrała siódmego kolejnego oficjalnego meczu z VfB Stuttgart. Deniz Undav skompletował hat-tricka i ma już sześć trafień w sezonie.

BUNDESLIGA

11. kolejka: Mainz - Hoffenheim 1:1 (Da Costa 76 - Hanché-Olsen 9 sam.), **Bayern Mon-**

chium - Freiburg 6:2 (Karl 22, Olise 45+2, 84, Upamecano 55, Kane 60, Jackson 78 - Suzuki 12, Manzambi 17), **Borussia Dortmund - VfB Stuttgart 3:3** (Can 34, Beier 41, Adeyemi 89 - Undav 47, 71, 90+1), **Augsburg - Hamburger SV 1:0** (Kade 76), **Heidenheim 1846 - Borussia Moenchengladbach 0:3** (Diks 45+1, Takabović 55, Machino 76), **Wolfsburg - Bayer Leverkusen 1:3** (Vavro 57 - Hofmann 9, Tapso 24, Tillman 33), **Koeln - Eintracht Frankfurt 3:4** (Kamiński 4, Bulter 83, Waldschmidt 90+4 - Theate 39, Dahoud 45+6, Burkardt 59, 63), **RB Lipsk - Werder Brema 2:0** (Ouedraogo 63, Schlager 80), **St. Pauli Hamburg - Union Berlin 0:1** (Khedira 44). ©️

Asysta Frankowskiego, powrót Pogby

Łukasz Konstanty
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. Przemysław Frankowski zanotował asystę przy jednej z bramek w wygranym 4:1 przez jego Stade Rennes meczu z Monaco.

Polak, który w sobotę grał niemal do końca (został zmieniony w doliczonym czasie), w 73 min zagrał na głowę Breela Embolo, który posłał piłkę do siatki. Było to już trzecie w tym meczu trafienie dla gospodarzy, którzy po tym, jak czerwoną kartkę

za niebezpieczny faul obejrzał Denis Zakaria (Monaco), pewnie podążali w stronę zwycięstwa i ostatecznie triumfowali 4:1. Bohaterem spotkania został Mahdi Camara, który zaliczył ostatnie podanie przy pierwszym golu, strzelił drugiego i wypracował rzut karny.

Wydarzeniem wieczoru był powrót do gry Paula Pogby, który wszedł na boisko w 85 min. Był to jego pierwszy występ od ponad dwóch lat, a więc momentu, w którym został zdyskwalifikowany. Czteroletnia kara (skrócona potem do 18

miesięcy) została nałożona w 2023 roku po tym, gdy wykryto w jego organizmie niedozwoloną substancję.

LIGUE 1

13. kolejka: Nice - Olympique Marsylia 1:5 (Cho 63 - Aubameyang 11, Greenwood 33, 53, Weah 58, Paixao 74), **Lens - Strasbourg 1:0** (Ganiou 69), **Rennes - Monaco 4:1** (Ait Boudlal 20, Camara 48, Embolo 73, Blas 83 k. - Biereth 90+5), **PSG - Le Havre 3:0** (Lee 29, Neves 65, Barcola 87), **Auxerre - Lyon 0:0**, **Toulouse - Angers 0:1** (Belkhdim 16), **Brest - Metz 3:2** (Mboup 2, Doumbia 48, Del Castillo 90+10 k. - Citizswili 6, Coulibali 79 sam.), **Nantes - Lorient 1:1** (Awaziem 90+1 - Awaziem 45+1 sam.). ©️

Nasi rodacy głównie w roli zmienników

Paweł Wiśniewski
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. W 12. kolejce Serie A Napoli pokonało Atalantę Bergamo 3:1. Goście, których po raz pierwszy poprowadził trener Raffaele Palladino, przegrali trzeci mecz z rzędu.

Gospodarze popsuli debiut włoskiemu szkoleniowcowi już w pierwszych 45 minutach, kiedy strzelili trzy bramki. W drugiej połowie obrońcy tytułu spuścili nieco z tonu i Gian-

Kolejna kompromitująca porażka Liverpoolu

Zbigniew Czyż
zbigniew.czyz@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. Broniący tytułu piłkarze Liverpoolu doznali kolejnej porażki w obecnym sezonie. Tym razem przegrali u siebie z Nottingham Forest aż 0:3.

To szósta porażka mistrza w tym sezonie i zarazem szósta w ostatnich siedmiu meczach w bieżących rozgrywkach. Drużyna Arne Slota przeżywa wyraźny kryzys formy. Mecz na Anfield z broniącym się przed spadkiem Nottingham miał zakończyć fatalną passę porażek. Gospodarze mieli zdecydowaną przewagę w posiadaniu piłki (75 do 25 procent), z kreowaniem pozycji strzeleckich było już jednak zdecydowanie gorzej.

Rywale, którzy w poprzednich 11 kolejkach zdobyli tylko dziesięć bramek, popisali się dużą skutecznością. Konto gości otworzył Murillo (33 min), posyłając piłkę z pola karnego w lewy dolny róg bramki porzucenie różnym. Tuż po zmianie stron Nicolo Savona podwyższył wynik. Morgan Gibbs-White (78 min) po stałym fragmencie gry nie miał litości dla bramkarza Alissona.

- Mamy problem - ocenił kapitan Liverpoolu Virgil van Dijk w rozmowie ze Sky Sports. - Piłka nożna to sport drużynowy i każdy musi wziąć na siebie odpowiedzialność.

Liverpool poniósł szóstą porażkę w tym sezonie Premier League. Dla porównania, w poprzednim, w którym wywalczył tytuł mistrzowski, w 38 kolejkach przegrał tylko cztery razy. Z dorobkiem 18 punktów jest dopiero na 11. miejscu.

Piłkarze Chelsea pokonali na wyjeździe Burnley 2:0. Bramki dla zespołu prowadzonego przez Włocha Enzo Mare-

scę zdobyli Pedro Neto i Enzo Fernandez. Dzięki zainkasowaniu trzech punktów Chelsea awansowała na 2. miejsce w tabeli. Liderem niezmiennie jest Arsenal, który w niedzielę ograł 4:1 Tottenham.

Dobłą passę zakończył Manchester City. Po czterech z rzędu zwycięstwach, w tym dwóch ligowych, przegrał na wyjeździe z Newcastle 1:2. Wszystkie bramki padły w drugiej połowie. Prowadzenie gospodarzom dał w 63 min Harvey Barnes, wyrównał pięć minut później Ruben Dias, ale po 120 sekundach Newcastle odzyskało prowadzenie. Decydującego gola strzelił Barnes. Porażka sprawiła, że „The Citizens” nie obronili pozycji wicelidera, a Erling Haaland nie zdobył 100. gola w angielskiej ekstraklasie. Na czele listy wszech czasów Premier League znajduje się Alan Shearer, który ma na koncie 260 bramek.

Fatalną serię kontynuuje ostatni w tabeli Wolverhampton, który w tym sezonie jeszcze nie wygrał i zdołał wywalczyć tylko 2 punkty. W 12. kolejce przegrał na własnym stadionie z Crystal Palace 0:2 (dzięki wygranej gości awansowali na 4. miejsce), a Rob Edwards przekonał się, jak trudnego podjął się zadania, próbując uratować „Wilki” przed spadkiem.

PREMIER LEAGUE

12. kolejka: Burnley - Chelsea 0:2 (Neto 37, Fernandez 88), **Bournemouth - West Ham 2:2** (Tavernier 69, Unal 81 - Wilson 11, 35), **Brighton - Brentford 2:1** (Welbeck 71, Hinchelwood 84 - Thiago 29), **Fulham - Sunderland 1:0** (Jimenez 84), **Liverpool - Nottingham Forest 0:3** (Murillo 33, Savona 46, Gibbs-White 78), **Wolverhampton Wolves - Crystal Palace 0:2** (Munoz 63, Pino 69), **Newcastle - Manchester City 2:1** (Barnes 63, 70 - Dias 68), **Leeds - Aston Villa Birmingham 1:2** (Nmecha 8 - Rogers 48 i 75), **Arsenal - Tottenham 4:1** (Trossard 36, Eze 41, 46, 76 - Richarlison 55). ©️

SERIE A

12. kolejka: Cagliari - Genoa 3:3 (Borrelli 33, 60, Esposito 43 - Vitinha 18, Ostigard 41, Martin 83), **Udinese - Bologna 0:3** (Pobega 54, 60, Bernardeschi 90+4), **Florentina - Juventus Turyn 1:1** (Mandragora 48 - Kostić 45+6), **Napoli - Atalanta Bergamo 3:1** (Neres 17, 38, Lang 45 - Scamacca 52), **Verona - Parma 1:2** (Giovane 65 - Pellegrino 18, 80), **Cremonese - Roma 1:3** (Folino 90+3 - Soule 17, Ferguson 64, Franca 69), **Lazio Rzym - Lecce 2:0** (Guedouzi 29, Nosić 90+5).

Wielki mistrz i debutant mogą być zadowoleni

Artur Bogacki
artur.bogacki@polskapress.pl

SKOKI NARCIARSKIE. Zawodami Pucharu Świata w Lillehammer rozpoczął się nowy sezon. Na otwarcie Polacy dali sygnał, że w olimpijskim roku może być ciekawie.

Szóstym miejscem w konkursie drużyn mieszanych w piątek, 13. lokatą indywidualnie w sobotę i 12. w niedzielę Kamila Stocha nie ma się co przesadnie ekscytować. Niemniej forma zawodników na progu sezonu jest przyzwoita, a nastroje w kadrze są optymistyczne.

Stoch tego lata podczas Grand Prix ze swoich startów był zadowolony. Po zimowym otwarciu jest podobnie, pojawia się nawet „zdrowy” niedosyt. Nasz utytułowany zawodnik nie musi już szukać po omacku recepty na dobre wyniki. Wie, co trzeba zrobić, i pozostaje tylko „oddać dwa dobre skoki”, aby cieszyć się z sukcesu. Tym razem jeszcze trochę zabrakło.

- Gdyby nie ten finałowy skok, to byłbym bardzo zadowolony. Przesadziłem, wszystko przeleciało do przodu, a w tych

warunkach nie miało to szansy się powieść - mówił Stoch w sobotę przed kamerą Eurosportu. - Akceptuję to, co jest. Pewnie niedociągnięcia są, ale z drugiej strony mam świadomość, że z błędami jestem niedaleko czołówek. Krok po kroku będę robił, żeby być coraz wyżej.

Stoch dobrze zaprezentował się w piątek podczas treningów i wraz z debiutującym w cyklu niespełna 19-letnim Kacprem Tomasiakiem dostali szansę w konkursie drużyn mieszanych. Swoje zrobili, ale przy słabszej dyspozycji pań (Anna Twardosz i Nicole Konderla-Juroszek) skończyło się 6. lokatą, oddającą potencjał naszego miksta.

Obaj panowie dzień później potwierdzili dobrą dyspozycję. W kwalifikacjach Stoch był 4. (to jeden z najlepszych jego wyników w ostatnich latach), Tomasiak 15., z Polaków odpadł tylko 58. Aleksander Zniszczoł.

W pierwszym konkursie taki układ sił się utrzymał. Na półmetku Stoch był 10., Tomasiak 19., Piotr Żyła 25., Dawid Kubacki 29., Paweł Wąsek 30. Co więcej, była nadzieja nawet na podium, bo Stoch do niego tracił tylko 4,7 punktu.



W sobotę dominowali Austriacy. Od lewej: Jan Hoerl, Daniel Tschofenig i Stefan Kraft

W serii finałowej niemal wszyscy Polacy się poprawili. Wąsek przesunął się w górę o dwie pozycje, na 28.; Kubacki o aż 7 szczebelków - 22., a Żyła o 6 - 19. Z presją i trudnymi warunkami poradził się Tomasiak. Po swoim skoku zaliczył delikatny awans na 18. miejsce. Z tego debiutu może być zadowolony.

W tym kontekście występ Stocha przyniósł lekki zawód, bo nasz mistrz spadł w zestawieniu. Ostatecznie był 13., znów najlepszy z Białą-Czerwonych.

Wczoraj też były emocje. W konkursie wystąpili wszyscy Polacy (w kwalifikacjach najwyżej, na 15. pozycji, był - a jakże - Stoch). Pierwsza seria jednak nie

była tak udana, bo połowa naszej kadry odpadła (35. Żyła, 36. Wąsek i 50., ostatni, Zniszczoł).

Pozostali skoczyli na podobnym poziomie jak wcześniej: Stoch był 8. (świetna próba na 138,5 m; 6,3 pkt od podium), Tomasiak ponownie 19., a Kubacki 26. W drugiej serii najlepiej spisał się ten ostatni, awansując

o 6 „oczek”, na 20. miejsce; Tomasiak spadł na 22.

Nadal liczyliśmy na przebłyk Stocha. Ponownie jednak drugi skok mu nie wyszedł, tylko 123,5 m oznaczało koniec marzeń nawet o czołowej „10” (12.).

W sobotnim konkursie całe podium zajęli Austriacy, wygrał broniący „Kryształowej Kuli” Daniel Tschofenig. W niedzielę zabrakło ich w trójce, zwyciężył Ryoyu Kobayashi.

Kolejne konkursy PŚ już we wtorek i środę w Falun.

Sobota: 1. Daniel Tschofenig (Austria) 311,5 (138 i 129 m). 2. Jan Hoerl (Austria) 307,2 (136 i 126 m). 3. Stefan Kraft (Austria) 306,3 (138 i 120 m). 4. Domen Prevc (Słowenia) 304,8 (138 i 126 m). 5. Ryoyu Kobayashi (Japonia) 304,1 (136 i 127,5 m)... 13. Kamil Stoch 291,3 (135,5 i 122 m). 18. Kacper Tomasiak 283,5 (137 i 122 m). 19. Piotr Żyła 283 (131 i 126,5 m). 22. Dawid Kubacki 277,1 (126,5 i 121,5 m). 28. Paweł Wąsek 268,7 (127,5 i 119 m).

Niedziela: 1. Ryoyu Kobayashi (Japonia) 290,5 (138 i 129,5 m). 2. Domen Prevc (Słowenia) 287,3 (140 i 139 m). 3. Felix Hoffmann (Niemcy) 286,2 (139 i 138 m). 4. Philipp Raimund (Niemcy) 285,4 (134,5 i 137,5 m). 5. Stefan Kraft (Austria) 282,7 (135,5 i 135 m)... 12. Kamil Stoch 253,1 (138,5 i 123,5 m). 20. Dawid Kubacki 238,8 (128 i 129 m). 22. Kacper Tomasiak 234,8 (130,5 i 123,5 m). 35. Piotr Żyła 111,2 (124,5 m). 36. Paweł Wąsek 111,1 (125,5 m). 50. Aleksander Zniszczoł 91,8 (114,5 m). ©

Ruszył sezon olimpijski w skokach narciarskich. „Ostatni taniec” Kamila Stocha

Zbigniew Czyż
zbigniew.czyz@polskapress.pl

W Norwegii w Lillehammer zaczął się cykl PŚ. To sezon wyjątkowy. W lutym odbędą się igrzyska, a w rozpoczętym właśnie cyklu po raz ostatni będziemy oglądać Kamila Stocha.

W programie Pucharu Świata na ten sezon przewidziano 35 konkursów: 30 indywidualnych, dwa ekip mieszanych, jeden drużynowy oraz dwie rywalizacje duetów. Dwa przystanki na długiej trasie zaplanowano w Polsce - 6 i 7 grudnia w Wiśle, a 10-11 stycznia w Zakopanem. Ponadto, od 23 do 25 stycznia odbędą się mistrzostwa świata w lotach w niemieckim Oberstdorfie. Igrzyska olimpijskie we Włoszech potrwają od 6 do 22 lutego.

Jaki sezon olimpijski dla Polaków?

Po ostatnim nieudanym sezonie w polskiej kadrze nastąpiła zmiana trenera. Austriackiego szkoleniowca Thomasa Thurnbichlera zastąpił jego asystent Maciej Maciusiak. Wydaje się, że nastąpiła też zmiana, jeśli chodzi o lidera kadry, przynajmniej w pierwszych konkursach. Do tej roli,



W sezonie 2025/2026 po raz ostatni zobaczymy na skoczni kończącego karierę Kamila Stocha. Trzykrotny mistrz olimpijski u progu sezonu jest liderem reprezentacji Polski

którą pełnił przez wiele lat, wrócił weteran reprezentacji Polski Kamil Stoch.

- Od kilku tygodni skacze perfekcyjnie. Jeśli nie przytrafią mu się jakieś problemy zdrowotne, to myślę, że będzie w czołówce, i to w niejednym konkursie - powiedział nam tuż przed pierwszymi konkursami w Lillehammer Józef Jarząbek, trener skoków narciarskich.

Możliwe, że w długim sezonie Stoch odpuści kilka konkursów, koncentrując wszystkie siły na zawody we Włoszech. W swojej karierze 38-letni zawodnik zdobył na igrzyskach trzy złote medale indywidualnie oraz brązowy drużynowo.

Historia zatoczy koło?

Gdy Stoch wiele lat temu wskakiwał do światowej czołówki, karierę kończył właśnie

Adam Małysz. Teraz jest szansa na pewną powtórkę z historii, bo objawił się wielki talent - Kacper Tomasiak. Urodzony w Bielsku-Białej 18-latek według prognoz ekspertów ma być razem ze Stochem siłą napędową Białą-Czerwonych.

- Skoki Kacpra są na bardzo fajnym poziomie. To młody zawodnik, ale jest bardzo ułożony i wie, czego chce. Jestem spokojny, że nie uderzy mu

do głowy przysłowiowa woda sodowa. Jeśli cały czas będzie umiejętnie prowadzony, ale też sam będzie doskonalił swoje skoki, powinien już w tym sezonie wiele osiągnąć, bo ma niesamowite możliwości - mówi nam Rafał Kot, członek zarządu Polskiego Związku Narciarskiego.

Byłemu fizjoterapeucie Adamu Małyszowi wtóruje Józef Jarząbek. - Ma niesamowicie silne odbicie na progu, jest też silny mentalnie. Podszlifował jeszcze fazę lotu i skacze naprawdę wyśmienicie. Widać, że jest poukładany, potrafi odciąć emocje i skoncentrować się na konkretnym zadaniu, a to duża umiejętność. Miejmy nadzieję, że wytrzyma długi sezon - podkreśla pierwszy trener Dawida Kubackiego.

Kto dołączy do Stocha i Tomasiaka?

Na kogo jeszcze możemy liczyć w polskiej kadrze w rozpoczętym właśnie sezonie? Na pierwsze konkursy do Norwegii Maciej Maciusiak poza Stochem i Tomasiakiem zabrał też Pawła Wąską, Dawida Kubackiego, Piotra Żyłę i Aleksandra Zniszczoła. Wydaje się, że pierwszy z nich ma największe szanse, by dołączyć do wspomnianej dwójki. W poprzednim

sezonie Wąsek był liderem kadry, ale po odejściu Thurnbichlera i zmianach regulaminowych dotyczących kombinazjono-ów stracił formę.

- U Pawła widać jednak zdecydowaną poprawę i jestem przekonany, że wróci do dawnej dyspozycji. Nieźle skacze też Dawid Kubacki, ale nie ma jeszcze tego błysku. Piotr Żyła? Skacze nieźle, ale nie wybitnie. Aleksander Zniszczoł słabsze odbicie na progu nadrabia lepszą techniką - wylicza pierwszy trener Kubackiego.

Puchar Narodów

W poprzednim sezonie tylko raz polskiemu skoczkowi udało się zająć miejsce na podium - dokonał tego na Lahti wspomniany Wąsek. W klasyfikacji Pucharu Narodów nasza kadra zajęła dopiero szóste miejsce, z potężną stratą ponad 6 tysięcy punktów do zwycięzców - Austriaków. Jak będzie w sezonie olimpijskim?

- Naszą drużynę stać na zajęcie czwartego, piątego miejsca. Każdy zawodnik powinien zdobywać punkty. To jest sezon olimpijski, więc trzeba liczyć się też z tym, że niektórzy skoczkowie będą odpuszczając poszczególne konkursy - podsumował Jarząbek. ©

III liga piłkarska

WISŁA II KRAKÓW - SPARTA

KAZIMIERZA WIELKA 8:0 (2:0)

Bramki: 1:0 Sukiennicki 27, 0:2 Archipow 45 sa-mob., 3:0 Kościelniak 46, 4:0 Kawała 57, 5:0 Adrian Rodado 79 karny, 6:0 Adrian Rodado 82, 7:0 Dusik 85, 8:0 Adrian Rodado 90.

Wisła II: Kowalski - Chmiel (67 Prochwicz), Cymbaluk, Woś (59 Skala), Ziarko - Staszak, Szywacz (59 Adrian Rodado) - Kościelniak (67 Gap), Sukiennicki, Olejarka (67 Dusik) - Kawała. **Sparta:** Zieliński - Maderak, Archipow, Jurkowski (30 Gommelko), Post - Wicher (72 Marzec), Mzyk, Niedźwiedz, Iżewski - Bęben (79 Kaczmarczyk), Krawiec.

Sędziował: Jakub Kwinto (Wrocław).

Widzów: 100.

Nie mieli żadnych problemów piłkarze rezerw Wisły z pokonaniem Sparty Kazimierza Wielka.

To, że Wisła prowadziła do przerwy tylko 2:0, goście zawdęczałali swojemu bramkarzowi Tomaszowi Zielińskiemu. Wybronił kilka strzałów, ale w 27 min z prawej strony dośrodkował Dominik Kościelniak. Już w polu karnym piłkę głową zgrał Wiktor Szywacz, a z bliska piłkę na wślizgu do bramki wbił Oliwier Sukiennicki. W 45 min po krótkoro-zegranym rzucie różnym piłkę w pole karne wrzucił Wiktor Szywacz, a Andriej Archipow tak pechowo przedłużył to podanie, że głową skierował piłkę do własnej bramki.

Druga połowa zaczęła się od trzeciego gola. Dominik Kościelniak uderzył z bliska głową. W 57 min świetnie prostopadłe w pole karne zagrał Szywacz, a tutaj odnalazł się Szymon Kawała i było 4:0..

Na 5:0 podwyższył z kolei z rzutu karnego pewnym strzałem Adrian Rodado w 79 min. W 82 min Hiszpan strzelił drugiego swojego gola, gdy ładnie przy słupku uderzył zza pola karnego. W 85 strzałem z kilkunastu metrów Tomasz Dusik strzelił siódmego gola. Kropkę nad „i” z kolei postawił w 90 min ponownie Rodado strzałem z bliska, który w ten sposób skompletował hat-tricka. **(BK)**

WIŚLANIE SKAWINA - SIARKA

TARNOBRZEG 2:1 (0:0)

Bramki: 1:0 Gut 47, 2:0 Wiszniowski 64, 2:1 Ben-vindo 82.

Wiślanie: Bednarek - Bociek, Kołodziej, Zięba - Stachera, Wiszniowski, Żołędź (68 Dynarek), Jania (68 Cytacki) - Gut (68 Kron), Baniak (89 Letkiewicz) - Radwanek (81 Woyna-Orlewicz).

Siarka: Raciniewski - Miszał, Biś, Wyparło (81 Batelt), Kaliniec - Szkiela (81 Zawół), Planeta, Nechopyrenko (65 Benvindo), Marszałik, Wacławek (65 Matuszewski) (73 Kardys).

Sędziował: Jakub Złomańczuk (Lublin).

Widzów: 200.

Wiślanie wrócili na zwycięską ścieżkę w meczach u siebie. Po pięciu kolejnych spotkaniach w Skawinie, w których nie potrafili zaksięgować trzech punktów, wreszcie dopięli swego. Po pierwszej bezbramkowej połowie (Baniak nie trafił w bramkę w idealnej sytuacji, Radwanek podobnie), drugą gospodarze zaczęli od gola Guta - po rzucie różnym uderzył z 16 m. Potem poprawił Wiszniowski - też po kornierze, który pospieszył z dobitką. **(ŻUK)**

Inne mecze: Pogoń-Sokół Lubaczów -

Avia Świdnik 2:2 (1:0), Chromych 4, Majda 62 - Kamiński 59, Remeniuk 64; **Star Starachowice - Stal Kraśnik 2:0 (1:0)**, Szynka 2, 76; **Świdniczanica - KSZO Ostrowiec Św. 1:5 (1:1)**, Szymala 45 - Czajkowski 14, Lepiarz 50, Górski 69, Nowak 75, Morys 90; **Chelmianka - Podlasie Biała Podlaska 1:0 (0:0)**, Tomczyk 90+1; **Korona II Kielce - Sokół Kolbuszowa Dolna 5:0 (1:0)**, Głowiński 40 k., 64, Kowalski 53, Kucharczyk 79, 85; **Wisłoka Dębica - Cracovia II**, Naprzód Jędrzejów - Czarni Polaniec - odwołane z powodu złego stanu boisk.

1. KSZO Ostrowiec Św.	18	38	41-18
2. Avia Świdnik	18	37	42-24
3. Chelmianka	18	35	27-18
4. Wiślanie Skawina	18	34	32-29
5. Star Starachowice	18	31	27-20
6. Siarka Tarnobrzeg	18	29	35-23
7. Podlasie Biała Pod.	18	29	29-27
8. Pogoń-Sokół Lub.	18	28	32-20
9. Chelmianka	18	26	33-34
10. Wisłoka Dębica	17	24	22-19
11. Czarni Polaniec	17	22	31-31
12. Cracovia II	17	22	23-32
13. Wisła II Kraków	18	21	36-38
14. Stal Kraśnik	18	19	26-27
15. Naprzód Jędrzejów	17	18	21-29
16. Świdniczanica	18	15	25-38
17. Sokół Kolbuszowa D.	18	11	17-37
18. Sparta Kazimierza W.	18	7	18-53

19. kolejka (28-30.11): Sparta - Wiślanie (pt. 13.30, w Skawinie), Stal - Wisła II (s. 12), Cracovia II - Star (s. 16). **(ŻUK)** ©

Sędziowali: M. Nawrocki, K. Nowak i K. Tuński.

To było spotkanie z podtekstami - w poprzednim sekanie w toruńskim zespole występowały Martyna Walczak, Marta Marcinkowska i Jowita Ossowska - lepiej rozpoczęły bochnianki. Prowadzone do gry przez nową zawodniczkę - pozyskaną w miejsce kontuzjowanej Darii Dubniuk Amerykankę Sierę Moore, po świetnej grze w pierwszej kwarcie objęły prowadzenie różnicą 4 punktów. Nic nie wskazywało na to, co zdarzyło się w drugiej „czwartej”. Torunianki, po fatalnej w tej części

Hokej Comarch Cracovia pokonała lidera i outsidera

„Święta wojna” dla Tychów

Jerzy Zaborski, Jacek Żukowski
sport@polskapress.pl

Zawodnicy Unii Oświęcim pokpiłi sprawę, wypuszczając z rąk zwycięstwo w Tychach.

GKS TYCHY - UNIA OŚWIĘCIM

4:3 (1:1, 0:2, 3:0)

Bramki: 0:1 Olsson Trkulja (Ziober, Florczak) 4, 1:1 Hejanko (Łyszczakrzyk, Kakkonen) 15, 1:2 Rac (Soederberg, Trkulja) 30, 1:3 Rac (Kubesz, Peresunko) 35, 2:3 Kerkkanen (Paś, Knuutinen) 48, 3:3 Knuutinen (Kerkkanen, Paś) 56, 4:3 Komorski (Łyszczarczyk) 59.

Unia: Lundin - Soederberg, Kubesz; Kasperlik, Olsson Trkulja, Petrasz - Florczak, Makela; Peresunko, Heikkinen, Ahopelto - Djukow, Mościcki; Kusak, Galant, Krzemień - Prokopiak; Ziober, Rac, Prusak.

Sędziowali: P. Breske i P. Kosidło. **Kary:** 12 - 91 min (w tym 5+20 dla Kasperlika, Petrasza i Heikkinena za niesportowe zachowanie). **Widzów:** 2000.

Przed wyjazdem do Tychów oświęcimianie zapowiadali rehabilitację za porażkę poniesioną dwa dni wcześniej we własnej hali z bytomskim beniaminkiem. Jednak wizyta w hali aktualnych mistrzów Polski zawsze działa mobilizująco. Tak też było w przypadku oświęcimian. Początek w ich wykonaniu był dobry, ale finisz fatalny. Tak nie może grać zespół mający wysokie aspiracje. Na początku pozostawiony przed bramką bez opieki Olsson Trkulja dobitką dał gościom prowadzenie. Mieli oparcie w bramkarzu Lundinie. Druga tercja była popisem skuteczności Raca.

Oświęcimianie przegrali ten mecz w końcówce na własne życzenie. Najpierw karę meczu za brutalny faul zarobił Petrasz. Później goście zarobili karę techniczną za nadmierną liczbę graczy na lodzie, więc przyszło im się bronić trójką przeciwko piątce tyszan. To musiało się skończyć golem dla tyszan i bolesną porażką przyjezdnych.



FOT. JERZY ZABORSKI

Na początku spotkania w Tychach oświęcimianie mieli dobrą skuteczność, potem w ich grze coś się popsło

STS SANOK - COMARCH

CRACOVIA 2:4 (0:0, 0:2, 2:2)

Bramki: 0:1 Valtola (D. Kapica, Maki) 36, 0:2 Maki (D. Kapica, Jaskiewicz) 38, 1:2 Prokurat (K. Bukowski) 45, 1:3 Maki (D. Kapica, Valtola) 47, 1:4 Montgomery (Jaskiewicz, Karjalainen) 56, 2:4 K. Bukowski (Huhdanpaa) 60.

Cracovia: Lipiainen - Michalski, Wajda, Dziur-dzia, Montgomery, Mocarski - Jaracz, Jaskiewicz, Maki, Valtola, D. Kapica - Kruczek, Noworyta, Karjalainen, Malasiński, Hansson - Mętel, Jane-czek, Ślusarek Konarski, Gumirski.

Sędziowali: B. Czacmarek, M. Polak. **Kary:** 10 - 8 min. **Widzów:** 900.

W meczu z najsłabszym w lidze Sanokiem trener Damian Dziubiński nie kombinował już z piątkami. Ale ze względu na kontuzję Bezwinińskiego, w trzeciej piątce musiał zmienić go Malasiński. Sanoczanin jeszcze nie zdobył punktu w tym sezonie, z „Pamsami” przegrali mecz, choć starali się powalczyć. Tak było też w I tercji, mimo przewagi gości, bramka nie padła. Najlepszej okazji nie wykorzystał Hansson, nie trafiając w bramkę.

W II tercji dość długo oglądaliśmy wyrównany mecz. Wreszcie D. Kapica popisał się podaniem zza bramki, a krążek do siatkiskie-

rował Valtola. Minęło 1,5 minuty, a „Pasy” prowadziły już 2:0 - precyzyjnym strzałem popisał się Maki. Wydawało się, że od tej pory gościom będzie grało się już dużo łatwiej. Ale gospodarze nie zamierzali spasoować, po 5 min gry w III tercji Prokurat strzałem w „okienko” zdobył kontaktowego gola. Ale po 2 min goście znów odpowiedzieli i ponownie na listę strzelców wpisał się Maki. Kolejny gol krakowian - w wykonaniu Montgomeryego „zamknął” już mecz. Strzelał Jaskiewicz i krążek odbił się od jego kolegi z zespołu.

Inne mecze, piątek: GKS Tychy - JKH GKS Jastrzębie-Zdrój 4:1, Unia Oświęcim - Polonia Bytom 2:4, Comarch Cracovia - Zagłębie Sosnowiec 4:3 po karnych; Energa Toruń - STS Sanok 6:1; **niedziela:** JKH - Katowice 3:6, Polonia - Energa 5:6.

1. Zagłębie Sosnowiec	20	241	82-52
2. JKH GKS Jastrzębie	21	38	67-49
3. GKS Tychy	19	37	72-43
4. Energa Toruń	21	37	95-71
5. Unia Oświęcim	19	37	74-46
6. GKS Katowice	19	37	59-46
7. Polonia Bytom	21	29	63-57
8. Comarch Cracovia	19	14	42-84
9. STS Sanok	20	0	28-133

© ©

Krótko

Rassat i Shiffrin

Francuz Paco Rassat niespodziewanie wygrał w austriackim Gurgl slalom alpejskiego Pucharu Świata. Po pierwszym przejeździe był 14. Wśród pań bez niespodzianek - również w Gurgl wygrała slalom Amerykanka Mikaela Shiffrin. Odniosła drugie w tym sezonie i 103. w karierze zwycięstwo w zawodach PŚ. **(PAP)**

Wygrana Solnej

W I lidze siatkarki Solnej Wieliczka wygrały na wyjeździe z SMS PZPS Szczyrk 3:1. **(ART)**

Zmienne szczęście

W Lidze Centralnej piłki ręcznej mężczyzn AZS AGH Kraków przegrał z Rajbudem Development Stałą Gorzów 34:35, a w lidze pań SPR Olkusz pokonał Dziewiątkę Legnica 29:28. **(Ż)**

Sport w telewizji

Poniedziałek: 10.50 TVP Sport: futsal, MŚ: Argentyna - Polska; **10.55 Polsat Sport 1:** curling, ME: Austria - Polska; **17.30 Polsat Sport 1,** siatkówka, PlusLiga: Energa Trefl Gdańsk - ZAKSA Kędzierzyn-Koźle; **18.25 Eleven Sports 1,** piłka nożna, liga włoska: Torino - Como; **18.55 Canal + Sport 3, Canal + Sport 5,** piłka nożna, ekstraklasa: Pogoń Szczecin - Zagłębie Lubin; **18.55 Polsat Sport 3;** curling, ME: Polska - Włochy; **20.40 Eleven Sports 1,** piłka nożna, liga włoska: Sassuolo - Pisa; **20.55 Eleven Sports 2,** piłka nożna, liga hiszpańska: Espanyol - Sevilla. **(ŻUK)**

Lotto

Piątek, 21.11. Multi Multi, 14: 1, 8, 9, 11, 12, 18, 19, 20, 24, 33, 37, 46, 49, 51, 54, 65, [66], 75, 77, 78. **Multi Multi, 22:** 4, 9, 13, 14, 16, 19, 25, 26, 27, 30, 33, 43, [49], 50, 58, 59, 67, 69, 72, 78. **Kaskada, 14:** 1, 2, 5, 6, 8, 10, 12, 13, 17, 19, 23, 24. **Kaskada, 22:** 1, 3, 5, 7, 9, 11, 18, 19, 20, 21, 23, 24. **Ekstra Pensja:** 6, 9, 15, 21, 22 + 2. **Ekstra Premia:** 9, 11, 18, 34, 35 + 3. **Mini Lotto:** 12, 13, 22, 29, 42. **Eurojackpot:** 15, 24, 30, 45, 50 + 5, 6. **Sobota, 22.11. Multi Multi, 14:** 9, 11, 12, 18, 19, 21, 28, 30, 31, 32, 33, 39, 43, 46, 48, 56, 60, 66, 73, 80. **Multi Multi, 22:** 3, 12, 13, 14, 22, 23, 24, 29, 31, 32, 33, 37, [39], 41, 42, 62, 65, 68, 74, 77. **Kaskada, 14:** 3, 8, 10, 11, 12, 15, 16, 17, 19, 20, 22, 24. **Kaskada, 22:** 1, 3, 4, 6, 8, 9, 11, 13, 15, 18, 19, 24. **Ekstra Pensja:** 4, 12, 16, 26, 30 + 2. **Ekstra Premia:** 11, 23, 25, 26, 33 + 2. **Mini Lotto:** 6, 17, 29, 37, 38. **Lotto:** 8, 22, 31, 43, 45, 49. **Lotto Plus:** 5, 6, 17, 28, 42, 49. **Niedziela, 23.11. Multi Multi, 14:** 3, 4, 6, 18, 19, [28], 29, 31, 38, 40, 45, 52, 55, 60, 63, 66, 73, 77, 78, 79. **Kaskada, 14:** 2, 3, 5, 6, 10, 13, 16, 18, 19, 20, 21, 23.

Małopolska na minusie. Fatalna druga kwarta bochnianek, wiślaczki były bez szans we Wrocławiu

R. Kieroński, J. Żukowski
sport@polskapress.pl

EKSTRAKLASA KOSZYKAREK. Zawodniczki Continaxu wróciły z Torunia na Tarczy. Z kolei Wisła nie miała szans w meczu ze Ślązą Wrocław.

ENERGA TORUŃ - CONTIMAX MOSIR

BOCHNIA 71:57 (13:17, 24:6, 18:16, 16:18)

Energia: Johnson 19, Kapinga Maweja 16, Sagerer 10, Batura 8, Tarkovicova 7 oraz Grządziel 6, Preihs 5, Śmiełek 0, Weber 0, Ustowska 0, Konstanty 0.

Contimax: Moore 22, Walczak 16, Jones 6, Wdowiuk 4, Marcinkowska 4 oraz Bukowczan 3, Karakasidou 2, Ossowska 0, Jarzab 0.

gry dyspozycji rzutowej podopiecznych trenera Artura Włodarczyka dominowały na parkiecie, wygrały kwartę wysoko 24:6 i schodziły na przerwę z przewagą 14 punktów.

Jak się później okazało była to różnica już nie do odrobienia. Losy spotkania próbowały jeszcze odwrócić Moore - oprócz 22 punktów zanotowała 8 asyst oraz Walczak, do 16 punktów dorzuciła 9 zbiórek. Zdecydowanie słabiej - zwłaszcza w ataku zagrały pozostałe koszykarki - żadnej z nich nie udało się zanotować dwucyfrowego dorobku. Niewiele pomogła Liliua Karakasidou.

IKŚŚŁĘZA WROCŁAW - WISŁA

KRAKÓW 97:61 (22:11, 29:10, 25:19, 21:21)

Ślęza: Davis 25, Strautmene 24, Mielnicka 18, Kraker 13, Fiszer 1 oraz Kuliriska 8, Vihmane 6, Jasiak 2, Jeziorna 0.

Wisła: J. Williams 17, T. Williams 9, Jasiulewicz 4, Cykowska 3, Niemojewska 2 oraz Stasiuk 11, Gbioreczyk 8, Vujacić 5, Krupa 2.

Sędziowali: M. Koralewski, T. Konopacki, M. Malczewska.

Wiślaczki tylko na początku prowadziły 3:0 a potem 7:4 (udane rzuty osobiste J. Williams), a potem jeszcze 9:8 w 7 min. Miejscowe popisały się jednak bardzo dobrym finiszem i odjechały przyjezdnym

na 18:9. A po dwóch minutach drugiej kwarty było już 20 punktów różnicy na korzyść wrocławianek (31:11). Na przerwę schodziły z aż 30-punktowym prowadzeniem i oczywiście wtedy losy meczu były już rozstrzygnięte. Pod koniec III kwarty Ślęza deklasowała już „Białą Gwiazdę” - 75:35. Dopiero w ostatniej odsłonie krakowianki nawiązały walkę.

Inne mecze: MB Zagłębie Sosnowiec - Isands Wichos Jelenia Góra 102:51, VBW Gdynia - SKK Polonia Warszawa 103:83, Artego Bydgoszcz - KSSSE Enea AJP Gorzów 60:95x, AZS UMCS Lublin - Enea AZS Politechnika Poznań 81:72. © ©

STAROSTA KRAKOWSKI
30-037 Kraków
al. Słowackiego 20
AB-V.6740.7.29.2025.AJ

OBWIESZCZENIE STAROSTY KRAKOWSKIEGO
o wydaniu decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej

Zgodnie z art. 11f ust. 3, art. 11g, art. 17 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (tekst jednolity: Dz.U. z 2024 r. poz. 311),

zawiadamia się,

o wydaniu przez **Starostę Krakowskiego**, decyzji **Nr 17.2025** z dnia **14 listopada 2025 r.**, znak: **AB-V.6740.7.29.2025.AJ**, o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej, dla Wnioskodawcy: **Zarząd Powiatu Krakowskiego, al. Słowackiego 20, 30-037 Kraków**, dla przedsięwzięcia pn.: „**Rozbudowa drogi powiatowej nr 2137K klasy Z (ul. Św. Floriana) na dojazdach do mostu wraz z rozbiórką istniejącego mostu i budową w jego miejscu nowego mostu nad rzeką Dłubnia oraz rozbiórką, przebudową i budową niezbędnej infrastruktury technicznej i wykonaniem umocnień koryta rzeki Dłubnia w miejscowości Sieciechowice, gmina Iwanowice, powiat krakowski, w ramach realizacji inwestycji nazwanej przez inwestora: „Budowa mostu w ciągu drogi powiatowej nr 2137K w kilometrażu 5+155 w miejscowości Sieciechowice przez rzekę Dłubnia”**”.

Zakres planowanych do wykonania robót obejmuje:

- rozbudowę nawierzchni drogi powiatowej nr 2137K od km – 0+000,00 do km 0+145,00;
- budowę drogi dla pieszych od km 0+035,08 do km 0+145,00;
- budowę drogi dla pieszych i rowerów od km -0+006,27 do km 0+167,32;
- rozbiórkę istniejącego mostu nad rzeką Dłubnia;
- budowę nowego mostu nad rzeką Dłubnia wraz z wykonaniem umocnień koryta rzeki Dłubnia w km 0+071,21;
- budowę muru oporowego od km 0+004,17 do km 0+021,76;
- budowę pobocza DP 2137K od km 0+010,75 do km 0,029,56;
- wykonanie umocnienia skarpy drogowej od km -0+006,07 do km 0+004,17, od km 0+021,76 do km 0+026,96 oraz od km 0+099,00 do km 0+115,00;
- przebudowę zjazdów zwykłych:
 - przebudowę zjazdu L1 wraz z budową poboczy w km 0+033,16;
 - przebudowę zjazdu L2 wraz z budową poboczy w km 0+116,92;
 - przebudowę zjazdu P1 wraz z budową poboczy w km 0+089,20;
 - przebudowę zjazdu P2 w km 0+158,70
- rozbiórkę istniejącej piwniczki ceglanej w km 0+105,47;
- budowę systemu odwodnienia drogi poprzez:
 - budowę otwartego systemu kanalizacji deszczowej od km -0+006,33 do km 0+071,73;
 - budowę odcinka zamkniętego systemu kanalizacji deszczowej wraz z budową wylotu do otwartego systemu kanalizacji deszczowej w km 0+036,77;
 - budowę odcinka zamkniętego systemu kanalizacji deszczowej od km 0+010,75 do km 0+056,52 wraz z budową wylotu do otwartego systemu kanalizacji deszczowej w km 0+056,52;
 - budowę odcinka zamkniętego systemu kanalizacji deszczowej od km 0+101,58 do km 0+079,08 wraz z budową wylotu do rzeki Dłubnia w km 0+079,08;
 - wykonanie wpięcia przykanalików systemu odwodnienia drogi w kanalizację deszczową realizowaną w ramach odrębnej inwestycji (decyzja PnB nr AB.V.1.1227.2021) w km 0+137,86;
- budowę rowu drogowego ze skarpami nieumocnionymi od km 0+026,83 do km 0+036,34 oraz od km 0+037,89 do km 0+056,18;
- budowę rowu drogowego ze skarpami umocnionymi od km 0+036,34 do km 0+037,89 oraz od km 0+056,18 do km 0+069,57
- budowę kanału technologicznego od km 0+003,81 do km 0+165,11;
- przebudowę napowietrznej sieci teletechnicznej wraz z słupem (rozbiórka istniejącego odcinka sieci i budowa poza obszar kolizji nowego odcinka sieci) od km 0+003,46 do km 0+090,14;
- przebudowę drogi gminnej nr 600122K w km -0+006,33;
- rozbiórkę istniejącego ogrodzenia od km 0+084,11 do km 0+114,93 oraz od km 0+118,97 do km 0+145,43;

na działkach nr:

1140*, 1117 (1117/1, 1117/2), 1116/1 (1116/2, 1116/3), 559 (559/1, 559/2), 492/1 (492/3, 492/4), 492/2 (492/5, 492/6), 461 (461/1, 461/2), 560 (560/1, 560/2), 1115, 494/1 (494/3, 494/4), 460 (460/1, 460/2), 564/1 w miejscowości Sieciechowice, gmina Iwanowice.

Legenda:

- działki bez nawiasu - stan istniejący,
- (działki w nawiasach) - stan po podziale,
- **działki pogrubione** - działki przeznaczone pod drogę,
- działki podkreślone - działki pozostające przy dotychczasowym właścicielu,
- *działki pochylone* - działki objęte obowiązkiem podlegającym na czasowym ograniczeniu w korzystaniu z nieruchomości,
- działki z * - działki wymagające częściowego nieodpłatnego zajęcia na czas realizacji inwestycji, zgodnie z art. 20a ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych.

Decyzja o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej wraz z załącznikami znajduje się do wglądu w Starostwie Powiatowym w Krakowie, Wydział Architektury, Referat V architektoniczno-budowlany i może zostać udostępniona.

Wydanej decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej nadano rygor natychmiastowej wykonalności ze względu na ważny interes społeczny oraz interes gospodarczy Wnioskodawcy.

Decyzja z rygiorem natychmiastowej wykonalności, zgodnie z art. 17 ust. 3 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (tekst jednolity: Dz.U. z 2024 r. poz. 311), zobowiązuje do niezwłocznego wydania nieruchomości, opróżnienia lokali i innych pomieszczeń, uprawnia do faktycznego objęcia nieruchomości w posiadanie przez właściwego zarządcę drogi, uprawnia do rozpoczęcia robót budowlanych oraz uprawnia do wydania przez właściwy organ dziennika budowy.

Tut. organ informuje, że informacje dotyczące inwestycji można również uzyskać telefonicznie pod numerem telefonu **12 397 94 19** u osoby prowadzącej sprawę w dniach: **poniedziałek - piątek 8:00 – 14:30. Jednocześnie w przypadku zaistnienia takiej konieczności osoba prowadząca sprawę może udostępnić informację w formie elektronicznej, telefonicznie lub przekazać za pośrednictwem poczty, bądź też może zostać udostępniona w siedzibie tut. urzędu po wcześniejszym telefonicznym umówieniu spotkania z osobą prowadzącą sprawę. Ewentualne uwagi czy zastrzeżenia strony mogą składać w formie elektronicznej (za pośrednictwem ePUAP) lub papierowej (za pośrednictwem poczty) lub osobiście na dziennik podawczy tut. urzędu.**

Zgodnie z brzmieniem art. 12 ust. 4 pkt 2 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg

publicznych, nieruchomości lub ich części, według katastru nieruchomości o których mowa w art. 11f ust. 1 pkt 6 ww. ustawy, wydzielone liniami rozgraniczającymi jako teren przewidziany na potrzeby realizacji inwestycji drogowej – przechodzą z mocy prawa na własność właściwej jednostki samorządu terytorialnego, z dniem, w którym decyzja stanie się ostateczna. **Przejście prawa własności nieruchomości następuje za odszkodowaniem ustalonym przez Starostę Krakowskiego w odrębnej decyzji.**

Pozostałe działki powstałe w wyniku zatwierdzenia podziału nieruchomości, znajdujące się poza liniami rozgraniczającymi teren planowanej inwestycji, pozostają przy dotychczasowym właścicielu.

Zgodnie z brzmieniem art. 18 ust. 1e ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych, w przypadku, w którym dotychczasowy właściciel lub użytkownik wieczysty nieruchomości objętej decyzją o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej odpowiednio wyda tę nieruchomość lub wyda nieruchomość i opróżni lokal oraz inne pomieszczenia niezwłocznie, lecz nie później niż w terminie 30 dni od dnia:

- 1) doręczenia zawiadomienia o wydaniu decyzji, o której mowa w art. 17,
- 2) doręczenia postanowienia o nadaniu decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej rygoru natychmiastowej wykonalności albo
- 3) w którym decyzja o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej stała się ostateczna

- wysokość odszkodowania powiększa się o kwotę równą 5% wartości nieruchomości lub wartości prawa użytkowania wieczystego.

Od decyzji służy stronom prawo wniesienia odwołania do Wojewody Małopolskiego, 31-156 Kraków, ul. Basztowa 22, za pośrednictwem organu wydającego decyzję, tj. Starosty Krakowskiego, al. Słowackiego 20, 30-037 Kraków, w terminie 14 dni od daty jej doręczenia.

Doręczenie ww. decyzji uważa się za dokonane w dniu odbioru decyzji przez wnioskodawcę, a dla pozostałych stron po upływie 14 dni od dnia publicznego ogłoszenia, tj. ukazania się obwieszczenia o wydaniu decyzji, zgodnie z art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. - *Kodeks postępowania administracyjnego* oraz art. 11f ust. 3 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych.

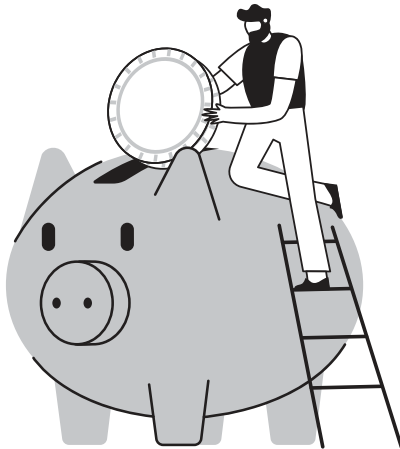
W trakcie biegu terminu do wniesienia odwołania strona może zrzec się prawa do wniesienia odwołania. Z dniem doręczenia Staroście Krakowskiemu oświadczenia o zrzeczeniu się prawa do wniesienia odwołania przez ostatnią ze stron postępowania, decyzja staje się ostateczna i prawomocna.

Jednocześnie informuje się, iż zgodnie z art. 11f ust. 3 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych, obwieszczenie Starosty Krakowskiego o wydaniu decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej podlega zamieszczeniu na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Gminy Iwanowice oraz Starostwa Powiatowego w Krakowie, na stronie internetowej Biuletynu Informacji Publicznej Urzędu Gminy Iwanowice i Starostwa Powiatowego w Krakowie oraz w prasie lokalnej.

DZIENNIK POLSKI

Wtorek się liczy

Kup dziennik ze Strefą Biznesu
dziennikpolski24.pl



DROBNE

Nieruchomości

DZIAŁKI, GRUNTY KUPIĘ

KUPIĘ DZIAŁKĘ. Gmina SKAWINA.
ZAKUP PRYWATNY. 607238048

Handlowe

MASZYNY URZĄDZENIA

KUPIMY maszyny do obróbki metalu
i drewna. Tel.: 782-592-790.

Motoryzacja

OSOBOWE KUPIĘ

AUTA skupujemy 888-025-123

Usługi

AGD RTV FOTO

! ANTENY ! RTV dom. 575-412-346.

BUDOWLANO-REMONTOWE

!!!500-003-103 HYDRAULIK

!!!575068366 HYDRAULIK AWARIE

ŁAZIENKI kompleksowo 692-932-258.

INSTALACYJNE

!!!HYDRAULIK 500-003-103 AWARIE

HYDRAULICY AWARIE 730-066-539

Turystyka

**Beskidy koło Wadowic -
tradycyjne turnusy Świąteczne,
tel.: 501-642-492.**

Matrymonialne

KAWALER 51 lat, rencista, majątny,
pozna życiową partnerkę Panne,
najlepiej Miss Polski w wieku 20-30 lat.
Stan wolny. Czekam na miłość. Adam
z Oświęcimia, tel. 730-244-629.

Różne

KASA za stare książki 609-643-399

REKLAMA

0011425336

KARAWAN GRUPA
FIRM POGRZEBOWYCH
TRADYCJE OD 1981 ROKU

CAŁĄ DOBĘ
12 411 11 11
12 658 21 11
również w
Niedziele i Święta

www.karawan.pl

Kompleksowe Usługi Pogrzebowe

ul. Rakowicka 26a 12 222 00 30
ul. Reduta 38 12 222 50 49
Cm. Batowice 12 413 63 46
ul. Rakowicka 33a 12 412 89 83
ul. Wrocławska 8 12 631 77 95
Cm. Grębałów 12 645 14 35
Krakowskie Krematorium ul. Wielogórska 20 12 413 33 33
ul. Dolnych Młynów 3 12 632 11 22
ul. Bieżanowska 24 12 658 21 11
ul. Ćwiklińskiej 10 606 793 279
Sieroszewskiego 5 12 686 61 45
cała dobę

0011424705

EPITAFIUM

Kompleksowa Obsługa Pogrzebów
DYŻUR CAŁODOBOWY
12 650 97 10

📍 Cmentarz RAKOWICE
ul. Rakowicka 31a
tel. 12 411 67 58

📍 Cmentarz BATOWICE
ul. Reduta 3c
tel. 12 452 31 10

📍 ul. Bochnaka 7
tel. 12 650 97 10

📍 ul. Prądnicka 41
tel. 12 634 38 53

www.epitafium.krakow.pl

REKLAMA

0011435716

OBWIESZCZENIE:

Sędzia-komisarz postępowania upadłościowego prowadzonego
wobec LUKA-POL Spółki z ograniczoną odpowiedzialnością
w Krakowie,
NIP 6762128782, sygn. akt: VIII 38/11/S,
ogłasza, że syndyk masy upadłości
sporządził i przekazał
Sędziemu-komisarzowi ostateczny plan podziału oraz że, plan ten
można przeglądać w sekretariacie Sądu Rejonowego
dla Krakowa- Śródmieścia w Krakowie, ul. Kordylewskiego 11,
V piętro, pokój 512.

Poucza się przy tym uczestników postępowania, że zgodnie z zasadami
określonymi w art. 256 Prawa upadłościowego, w terminie dwóch
tygodni od ukazania się obwieszczenia i ogłoszenia w Monitorze
Sądowym i Gospodarczym o przekazaniu ostatecznego planu podziału
Sędziemu-komisarzowi, można złożyć Sędziemu-komisarzowi sprzeciw
dotyczący treści ostatecznego planu podziału.

AUTOREKLAMA

Nekrologi

zamówisz tutaj:
Kraków, ul. Zabłocie 43A

tel. 12 6 888 444,
508 26 26 84

reklama.krakow@polskapress.pl

AUTOREKLAMA

Wspomnienia. Te najważniejsze...

Wspomnij bliskich. Zapal im świeczkę. Sprawdź na
nekrologi.net i dziennikpolski24.pl/nekrologi

